

POWSTANIE MAŁOPOLSKIEJ PROWINCJI REFORMATÓW (1587—1639)

WSTĘP

Mówiąc o powstaniu małopolskiej prowincji reformatów, mam zarazem na myśli cały proces ich powolnej infiltracji do Polski i osiedlenia się w naszym kraju. Oba te problemy są ściśle ze sobą powiązane, ponieważ na terenach, które weszły następnie w skład tej prowincji, koncentrowały się pierwsze próby założenia domu, tutaj również powstał pierwszy reformacki klasztor w Polsce¹.

¹ Począwszy od roku 1623 reformaci zakładali swoje klasztory także i w Wielkopolsce, z których, tego samego jeszcze roku, równocześnie z kustodią małopolską, powstała tutaj kustodia, a od roku 1639 prowincja wielkopolska reformatów, pod wezwaniem Św. Antoniego Padewskiego. Archiwum Prowincji OO. Reformatów w Krakowie — skrót: APRK, *Annales Provinciae B. M. V. Angelorum Minoris Poloniae*, t. I s. 67—70, 317. W połowie wieku XVIII powstały dwie dalsze prowincje tego zgromadzenia. Mianowicie w r. 1746 z sześciu klasztorów należących do prowincji małopolskiej, utworzono kustodię ruską pod wezwaniem M. B. Bolesnej, która od roku 1763 otrzymała prawa prowincji (*Acta Originalia p. Sigismundi Mieczkowski*, s. 328—332) APRK, zaś w r. 1750 z dwunastu klasztorów, należących do prowincji wielkopolskiej utworzono prowincję pruską. O. O. Mysłkowski, *Dalszy ciąg przydatku do kronik Braci Mniejszych Św. Franciszka*, 1806, s. 50. Tak np. w r. 1764, a więc przed pierwszym rozbiorem kraju, istniały u nas cztery prowincje reformatów:

1) prowincja małopolska	—	klasztorów 18	zakonników 444
2) „ wielkopolska	—	„ 17	„ 377
3) „ pruska	—	„ 14	„ 285
4) „ ruska	—	„ 7	„ 123

O. M. Wilczyński, *Klasztor Św. Kazimierza OO. Reformatów w Krakowie*, Kraków 1893 s. 31). Prowincja wielkopolska wraz z pruską, zostały ostatecznie skasowane 31 maja 1875 r. O. M. Wilczyński, *dz. cyt.* s. 32. Większość klasztorów prowincji małopolskiej i ruskiej uległa ostatecznie kasacji po ukazie cara Aleksandra II z dn. 8 XI 1863 r. (*tamże*, s. 31), a tylko

Dzięki wysokiemu poziomowi moralnemu i dynamice wewnętrznej utrzymującej się aż do końca wieku XVIII, reformaci, a wśród nich i prowincja małopolska, wnieśli niewątpliwie poważny swój wkład w formowanie się życia moralnego i religijnego polskiego społeczeństwa². A mimo to jednak nie otrzymali oni jeszcze jak dotąd żadnego, pogłębionego opracowania swych dziejów. Wprawdzie samym tylko zagadnieniem ich powstania i osiedlenia się w naszym kraju zajmowano się dotychczas już kilkakrotnie. W świetle jednak szerszej podstawy źródłowej, a zwłaszcza w świetle głębszego przemyślenia tych źródeł widzimy, że opracowania te są tylko fragmentaryczne i często niezgodne z danymi archiwalnymi. Z drugiej strony liczne fakty świadczą wyraźnie o niewłaściwym interpretowaniu całego tego zagadnienia. A ponieważ właściwe naświetlenie samego procesu powstania, ma wprost istotne znaczenie dla zrozumienia całych dziejów i ideologii polskich reformatów w ogóle, dlatego gruntowne jego przestudiowanie wydaje się być rzeczą konieczną.

Przystępując do opracowania tak postawionego tematu, należy sobie przede wszystkim zdać sprawę z tego, że reformaci polscy wylonili się spośród polskich obserwantów (bernardynów). Powstali oni jako reakcja przeciw pewnym objawom liberalizacji w życiu wewnętrznym tej prowincji. Nie stanowili jednak jakiegoś zjawiska wyodrębnionego, samoistnego. Cały bowiem proces ich powstania i rozwoju był tylko drobnym fragmentem tych ogólnych ruchów reformistycznych, jakie w w. XVI i w pierwszych dziesiątkach lat. w. XVII panowały w całym Kościele katolickim, a zwłaszcza w zakonie franciszkańskim. Między tymi ruchami widoczny jest ścisły związek zarówno ideowy jak i moralny.

nieliczne klasztory, położone w Galicji, przetrwały okres rozbiorów i dały początek istniejącej faktycznie do dziś prowincji reformackiej pod wezwaniem M. B. Anielskiej. Podkreślam wyrażenie faktycznie, gdyż na mocy konstytucji *Felicitate quadam* pap. Leona XIII z dn. 4 X 1897 r., cztery gałęzie franciszkańskie: obserwanci (zwani u nas bernardynami), reformaci, alkantarzyści i rekolekci, połączone zostały w jeden Zakon Braci Mniejszych D. C. r. e. s. i. *Sancti Francesco e i suoi Ordini*, Firenze 1955 s. 182—3.

² K. Górski, *Religijno-obyczajowe przemiany w Polsce w XVI do XVIII w.*, Tyg. Pow. z dn. 24 VI 1951 r. Nr 25/327, kiedy pisze o ogólnym w tej dziedzinie upadku, tak się wyraża: „jedynie reformaci w końcu XVIII w. nie stracili z wartości życia wewnętrznego”.

Głównie w pierwszej fazie swej działalności, reformaci polscy nie tworzyli jakiegokolwiek samodzielnej jednostki zakonnej, nie mieli własnych klasztorów, lecz przebywali w różnych konwentach reformatów włoskich, kontaktując się co jakiś czas ze swymi współbraćmi w kraju. Stąd więc wiadomości o ich początkach należy szukać głównie w archiwach bernardyńskich. Archiwa reformackie z tego okresu, posiadają tylko krótkie i niekompletne informacje pisane *ex post*, na podstawie najprawdopodobniej ustnej tradycji i opowiadań naocznych świadków. Niestety, często są one niezgodne z danymi oryginalnych aktów czy dokumentów. Z późniejszych zaś lat, obejmujących główny proces konsolidacji nowego ruchu, wartość pierwszorzędą mają źródła reformackie. Dlatego, dopiero na podstawie wzajemnej konfrontacji obydwu źródeł oraz na ogólnym tle ruchów reformistycznych w całym Kościele, a głównie w zakonie franciszkańskim w tym czasie, może być zrozumiały w pełni proces powstania i rozwoju tej prowincji.

Tymczasem autorzy wywodzący się ze środowiska reformackiego, jak ojcowie: Aleksy Koralewicz, Antoni Rudzieński czy Stanisław Kleczewski, którzy wprost czy też pośrednio zajęli się tym zagadnieniem, oparli się wyłącznie na źródłach reformackich³. Tym samym popełnili oni zasadniczy błąd. W swoich opracowaniach zamieścili zresztą tylko najważniejsze dane o życiu pierwszych reformatów, które w świetle źródeł archiwalnych i tak nie są wolne od poważnych nawet błędów. Zwłaszcza Koralewicz, którego praca została wydrukowana, stał się podstawą dla wszystkich późniejszych opracowań na temat reformatów, zarówno w encyklopediach powszechnych i kościelnych jak i drobnych pracach o charakterze propagandowym i informacyjnym. Dał on tym samym początek jednej wersji odnośnie dziejów pierwszych reformatów.

³ O. A. Koralewicz, *Additament do kronik Braci Mniejszych Sw. Franciszka*, Warszawa 1722. Dając tutaj kronikarskie zestawienie dziejów reformackich według kapituł i dorocznych kongregacji aż do r. 1719, w rozdziałach od III—XI, s. 3—35, mówi on o początkach reformatów w Polsce.

O. A. Rudzieński, *Erectio patrum reformatorem in Maioris et Minoris Poloniae*, 1738 r. Jest to rękopis, który pod nr 105 znajduje się w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku — skrót: ADWI.

O. S. Kleczewski, *Kalendarz seraficzny*, Lwów 1760 s. X—LXXXVI.

Zupełnie inne stanowisko zajął w tym względzie ks. Kamil Kantak, który na marginesie swej głównej pracy o polskich bernardynach, poświęcił temu zagadnieniu osobne miejsce. Wyniki swoich badań ogłosił Kantak dwukrotnie. Po raz pierwszy zrobił to w r. 1911, zamieszczając specjalny artykuł w Rocznikach Towarzystwa Naukowego poznańskiego pt. *Powstanie reformatów polskich*⁴. Po raz drugi artykuł ten nieco rozszerzony i pogłębiony zamieszczony został w pracy *Bernardyni polscy* jako osobny rozdział pt. *Powstanie reformatów*⁵.

W przeciwieństwie do opracowań reformackich Kantak oparł się zasadniczo na źródłach bernardyńskich. Szczególnie w opracowaniu z r. 1911 nie uwzględnił on żadnych danych ze strony reformackiej. Nie jest to zresztą jakaś praca metodyczna, obejmująca jak to wskazuje temat całości dziejów pierwszych reformatów. Jest to tylko pewien szkic, podający kilka faktów z całej bogatej rzeczywistości. Podobnie i w drugim swoim opracowaniu, nie wykorzystał on podstawowych źródeł reformackich. Kantak powołuje się wprawdzie w kilku wypadkach na Koralewicza czy Rudzieńskiego, dając im miano źródeł. Należy jednak stwierdzić, że prace te mają charakter źródeł tylko drugorzędnych. Kantakowi nie wiadomo np. nic o klasztorze reformackim w Ołomuńcu, bardzo niewiele wie o życiu reformatów w klasztorze w Gliwicach. A przecież te dwa klasztory były ważnym etapem w całej drodze, jaką odbyli zwolennicy ściślejszej obserwy, idąc z Włoch do Polski.

Główną racją jaka kierowała postępowaniem nunejusza Torresy, kiedy zabiegał o osiedlenie się reformatów w Polsce, były plany ewentualnego włączenia ich do akcji kontrreformacyjnej Kościoła. Te same racje, by reformatów przeciwstawić działalności zwolenników nowinek religijnych, a zwłaszcza braci polskich, odegrały także zasadniczą rolę przy powstawaniu większości pierwszych placówek reformackich w Małopolsce. Tymczasem Kantakowi sprawy te są zupełnie nieznane. Także i sprawa unii z bernardynami w latach 1634—37, i okres przygotowujący bezpośrednio tę unię, w świetle przez nas uzyskanych dokumentów przedstawia się zgoła inaczej.

⁴ Ks. K. Kantak, *Powstanie reformatów polskich*, Roczniki Towarzystwa Naukowego poznańskiego, Poznań 1911, t. XXXVI s. 115—141.

⁵ Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, Lwów 1933, t. II s. 51—100.

Na skutek braku należytego przemyślenia materiału źródłowego, Kantak nie zwrócił uwagi na momenty wprost nieraz istotne, mianowicie choćby na to, że tylko w pierwszej fazie swej działalności reformacji, a właściwie sam inicjator tego ruchu w Polsce o. Gabriel, dążył do pozyskania bernardynów jako całości, dla ściślejszej obserwy. A kiedy mu się to nie udało, już od roku 1605 nastąpiła zmiana w jego orientacji. W oparciu bowiem o brewia pap. Klemensa VII z 1532 r. i pap. Klemensa VIII z r. 1593, które nakazywały aby w każdej prowincji obserwantów zwolennicy ściślejszej obserwy mieli przynajmniej trzy klasztory do własnej dyspozycji, reformacji starali się by bernardyni oddali im chociaż jeden klasztor, w którym mogliby prowadzić życie według własnych, zreformowanych wzorów. A ponieważ i ta propozycja nie dała żadnych rezultatów, już od roku 1606 pozostawiają oni bernardynów w spokoju, a dążą do założenia własnych klasztorów na terenie Polski.

Na specjalne podkreślenie zasługuje także ta okoliczność, że każda akcja reformatów, zdążająca do osiedlenia się ich w Polsce, miała swoje poparcie Stolicy Apostolskiej, czy też władz generalnych zakonu. Uchwycenie tych drobnych na pozór momentów, jest rzeczą bardzo ważną, rzuca bowiem światło na całe dzieje następne. Jasna staje się postawa jednej i drugiej strony, pobudki działania jak i ocena różnych antagonizmów.

Wiadomo, że życie formuje się zawsze od strony idei; te właśnie założenia ideologiczne odegrały w całej akcji pierwszych reformatów szczególną rolę. Bez uwzględnienia tego, dzieje ich i wzajemne stosunki z bernardynami, są rzeczą niezrozumiałą. Chodziło tutaj mianowicie o sposób interpretowania ślubu ubóstwa. Bernardyni, którzy podobnie jak i reformacji, byli także ruchem reformistycznym, w pierwszym okresie swego istnienia zachowywali ten ślub w sposób ścisły, ograniczając swoje potrzeby do minimum. W chwili jednak rozpoczęcia akcji reformatów, odeszli oni już bardzo daleko od swych pierwotnych założeń. Budowali dla siebie wspaniałe i olbrzymie kościoły i klasztory. Utrzymywali także poważne majątki, które zgodnie z prawem stanowiły własność Stolicy Apostolskiej, ale w życiu praktycznym nie miało to właściwie żadnego znaczenia. Tymczasem reformacji

jako główny punkt swego programu wysuwali ściśle ubóstwo, zarówno osobiste jak i wspólne⁶.

Jest rzeczą zrozumiałą, że materiały źródłowe tak jednej jak i drugiej strony, mają pewien swoisty koloryt. Tym bardziej, że powstawały one w ogniu wzajemnych tarć i ideologicznej walki. Cała akcja reformatów stwarzała niewątpliwie dość poważne trudności dla bernardynów. W prowincji ich był pewien procent zwolenników ściślejszej obserwy, którzy swym odwoływaniem się do nuncjusza i opuszczaniem prowincji wprowadzali zamieszanie, osłabiali karność zakonną i autorytet przełożonych. Wszystko to siłą rzeczy budziło oburzenie i sprzeciw ogółu bernardynów, którzy już niejednokrotnie całe lata przeżyli w zakonie, swój sposób życia uważali za najlepszy, a w każdym zwolenniku reformy, widzieli tylko rewolucjonistę i zbiega.

Przystępując jednak do opracowania tego problemu, należy sobie w pełni zdać sprawę z kolorytu jaki posiadają źródła obydwu stron. Nie można ulegać ich sugestii, mając na uwadze to, że w grę wchodziły tutaj przede wszystkim dwie różne postawy ideologiczne, że reformaci polscy nie kierowali się złą wolą, czy własnym tylko upodobaniem, ale byli ruchem powszechnym, żywiołowym i żadne środki administracyjne nie były w stanie im się przeciwstawić. W przeciwnym bowiem razie, tak jak to ma miejsce u Kantaka, obraz ich dziejów będzie niepełny i niezgodny z prawdą. Kantak zdawał sobie również sprawę z tendencyjności źródeł, jednak w toku pracy nie wyciągnął z tego należytych wniosków. Jego opinie o reformatach polskich są często niesłuszne i wprost krzywdzące, głównie dlatego, że zajmując się procesem ich powstania i rozwoju, zrobił to w oderwaniu od ogólnego tła historycznego, od dziejów Kościoła a zwłaszcza od dziejów zakonu franciszkańskiego w tym czasie.

Problem zatem powstania małopolskiej prowincji reformatów, a tym samym i ich osiedlenia się w Polsce, jest nadal otwarty i zachodzi potrzeba ponownego opracowania go w sposób pogłębiony i systematyczny.

Podejmując obecnie tę pracę, oparłem się przede wszystkim na materiale rękopiśmiennym. Podstawowy materiał do dziejów

⁶ Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie — skrót: APBK, *Annales Fratrum Minorum observantium*, t. II s. 20.

pierwszych polskich reformatów znalazłem w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Znaczenie pierwszorzędne mają tutaj: *Annales Fratrum Minorum Observantium*, tom I, II i III, opracowane przez o. Jana Kamińskiego w latach 1721—22. Tom I obejmuje okres od roku 1453 tzn. od chwili sprowadzenia obserwantów do Polski przez Św. Jana Kapistrana do r. 1628. Tom II poświęcony jest wyłącznie dziejom pierwszych reformatów. Tom III kontynuuje dzieje małopolskiej prowincji bernardynów⁷.

Zawierają one transumpty różnych aktów i dokumentów, dotyczących stosunków zakonu ze Stolicą Apolstolską, dokumenty administracji generalów dotyczących prowincji i poszczególnych domów zakonnych czy zakonników, akta wizytacyjne, dokumenty erekcji domów i prowincji oraz cyrkularze generalów zgromadzenia. Dużą grupę stanowią w tym pisma protekcyjne różnych dostojników kościelnych i świeckich, wydawane w obronie bernardynów, jak i korespondencja między zakonnikami.

Pewną wartość przy ustalaniu danych chronologicznych z życia niektórych inicjatorów ściślejszej obserwy ma: *Tabella professorum 1578—1694* i *Metrica Fratrum Minorum* (wileńska) 1592—1667.

Ze środowiska bernardyńskiego pochodzi również: „Memorial o próbie wprowadzenia reformy”, obejmujący czas od 1605—6 r. a opracowany przez eksprowincjale bernardynów o. Benedykta Gąsiorka. Kiedyś znajdował się on w Bibliotece Baworowskich we Lwowie jako rkps nr 651. Obecnie większość rękopisów z tej biblioteki znajduje się w Bibliotece Krasińskich i Archiwum Akt Dawnych w Warszawie oraz częściowo w Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu, a ponieważ rękopis interesujący nas nie figuruje w katalogach tych archiwów, dlatego należy przypuszczać, że za-

⁷ W r. 1628 bernardyni zostali podzieleni głównie za staraniem komisarza o. Strozego, na cztery prowincje: małopolską obejmującą Kraków i 10 innych klasztorów, wielkopolską, ruską i litewską (APBK *Annales*, t. III s. 16). Ale już w r. 1630 na kapitule w Lublinie dokonano nowego podziału. Mianowicie zatrzymano nadal prowincję wielkopolską, a z trzech pozostałych, tzn. małopolskiej, litewskiej i ruskiej, utworzono jedną prowincję pod nazwą polskiej (provincia Poloniae), zwanej czasem nadal prowincją małopolską bernardynów (APBK, *Acta Provinciae*, s. 262).

ginał. Korzystamy z niego jednak pośrednio z obydwu prac ks. Kantaka na temat reformatów, w których rękopis ten został przez niego w pełni wykorzystany.

Wartość równorzędną ze źródłami bernardyńskimi, głównie odnośnie późniejszego okresu, obejmującego proces konsolidacji ruchu reformatów w Polsce, mają źródła reformackie, które dotychczas nie zostały w ogóle wykorzystane. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy rękopis nr 85: *Acta Provinciae B. V. M. in Minoris Poloniae ab anno Domini 1600—1658*, opracowane przez o. Ambrożego Stalickiego ok. roku 1660. Rękopis ten zawiera szereg dokumentów i aktów, przeważnie są to transumpty, czasem także oryginały. Wiadomości z lat 1600—1609 stanowią wyłącznie pewne streszczenia, oparte najprawdopodobniej na ustnej tradycji i relacji naocznych świadków. Są tutaj zebrane akta komisarzy apostolskich i wizytatorów generalnych oraz kapituł kustodii i prowincji, dokumenty wyboru pierwszych kustoszy i prowincjałów. Adnotacje o życiu i czynach niektórych ojców, dokumenty fundacyjne klasztorów, wykazy przyjętych do zakonu, dopuszczonych do profesji i święceń. Są tutaj również pierwsze statuty kustodii i zarządzenia władz zakonnych czy kościelnych.

Podobną treść i wartość ma rękopis nr 2, *Annales Provinciae SS. V. M. Angelorum Minoris Poloniae*, t. I. ab anno 1595 ad annum 1697, spisane przez o. Floriana Jaroszewicza ok. roku 1740.

Na szczególne podkreślenie zasługują także *Statuta et ordinationes custodiae reformatae* z lat 1623 i 1629 zamieszczone w rkps *Acta Provinciae* s. 103—113 oraz 225—258, jak również z r. 1638 wydane oddzielnie, które w Archiwum Prowincji reformatów w Krakowie mają syg. 90 i 91. Wartość ich leży w tym, że pozwalają nam one w pełni poznać życie i działalność pierwszych reformatów. Poza tym wykorzystanych zostało jeszcze szereg innych, ale już mniej ważnych rękopisów.

Oprócz Archiwum Prowincji w pracy obecnej wykorzystane zostały archiwa poszczególnych klasztorów. Ich treść podobna jest zasadniczo do materiałów zawartych w archiwum prowincji z tym tylko, że dotyczą każdego klasztoru z osobna.

Osobną grupę materiałów źródłowych, wywodzących się z środowiska reformackiego, stanowią rękopisy znajdujące się w Archiwum Klasztoru Św. Antoniego w Rzymie, w Archiwum Kapi-

tulnym we Włocławku oraz w Archiwum Klasztoru Św. Franciszka à Ripa na Zatybrzu, również w Rzymie.

Spośród źródeł drukowanych, na pierwszym miejscu wymienić należy II tom *Relacji nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce*, od r. 1548—1690, które są najlepszym wyrazem uznania i opinii jaką cieszyli się pierwsi reformaci u nuncjusza Torresa i pap. Grzegorza XV w czasie osiedlania się ich w naszym kraju. Po *Relacjach*, następne miejsce wśród źródeł drukowanych zajmują *Annales Minorum seu trium ordinum a sancto Francisco Institutum*, tom XXV w wydaniu Łukasza Waddinga, oraz *Chronologia historico legalis Seraphici Ordinis*, tom I i część I tomu III.

Jako materiał uzupełniający mają swoje znaczenie: *Regula Braci Mniejszych S. O. Franciszka*, wspomniany już *Additament do kronik Braci Mniejszych* o. Aleksęgo Koralewicza, *Dalszy ciąg przydatku do kronik Braci Mniejszych* o. Onufrego Mystkowskiego oraz *Kronika bernardynów bydgoskich* w wydaniu ks. Kamila Kantaka.

Z literatury obrazującej tło całego zakonu w omawianym przez nas okresie, szczególnie dużo pomogły mi opracowania Cresięgo, Holzapfela i Gemelli'ego. Dla nakreślenia tła ogólnokościelnego posłużyłem się dziełami Scheubera, Fliche-Martina i Chłędowskiego. Dla nakreślenia dziejów historycznych i kościelnych w Polsce, wykorzystałem prace: Konopczyńskiego, Sobieskiego, Kantaka, Morawskiego, Kota i Ogonowskiego oraz szereg innych nie przedstawiających większej wartości w tym względzie.

Całość zebranego w ten sposób materiału, w obecnej pracy ujęta została w ramach pięciu rozdziałów. Przede wszystkim należało bowiem zwrócić uwagę na warunki i okoliczności, które doprowadziły do powstania zwolenników ściślejszej obserwacji w całym zakonie franciszkańskim, czemu poświęcony został rozdział pierwszy. Zagadnieniem właściwym zająłem się dopiero w trzech następnych rozdziałach, ze względu na odpowiadające im w pełni trzy różne etapy, poprzez które reformaci dążyli w ciągu całych lat do zrealizowania swego planu osiedlenia się w Polsce. Etap pierwszy obejmuje dwie zbliżone do siebie koncepcje działania. W pierwszym rzędzie bowiem sam inicjator ściślejszej obserwacji

o. Gabriel dążył do pozyskania dla swych planów bernardynów jako całości. Następnie zabiegał on o uzyskanie od nich choćby jednego klasztoru dla swych potrzeb, co w obydwu wypadkach zakończyło się zupełnym niepowodzeniem. I o tym właśnie będzie mowa w rozdziale drugim. Rozdział trzeci obejmuje już nowy etap, kiedy to reformaci zaczęli zabiegać o własne klasztory, niezależnie od bernardynów, najprzód w Polsce, w Pińczowie, a następnie i poza jej granicami. Rozdział czwarty poświęciłem ostatecznemu już skryształowaniu się tego ruchu głównie w Małopolsce. Rozdział piąty, końcowy, stanowi próbę nakreślenia ustroju i życia wewnętrznego oraz działalności duszpasterskiej pierwszych reformatów małopolskich.

Rozdział I

GENEZA I ROZWÓJ RUCHU REFORMATÓW

1. PODSTAWY IDEOLOGICZNE REFORM W ZAKONIE FRANCISZKAŃSKIM

Powstanie ruchu reformatów jak też i pozostałych ruchów reformistycznych, które w w. XVI, a częściowo także w w. XVII objęły zakon franciszkański, nie było czymś nowym. Ruchy takie miały miejsce już niejednokrotnie w przeszłości, a powstawały zwykle jako reakcja przeciw objawom liberalizacji i odstępstw od założeń reguły, głównie ślubu ubóstwa. Co więcej były one nawet logicznym następstwem dwóch różnych koncepcji zakonu, jakie pojawiły się już w pierwszym okresie jego istnienia.

Założyciel zakonu Św. Franciszek do końca stał na gruncie koncepcji ścisłego, literalnego odtworzenia życia ewangelicznego i działania wyłącznie przykładem osobistym i kaznodziejstwem ograniczonym, pokutnym¹. Tak zwane rady ewangeliczne ujął on w formę trzech ślubów zakonnych: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, przy czym punktem wyjścia dla całej jego koncepcji życia zakonnego był ślub ubóstwa, polegający na całkowitym wyrzeczeniu się dóbr materialnych.

W przeciwieństwie do ducha materialnej ekspansji współczesnej mu epoki feudalnej, w przeciwieństwie do wszystkich w tym czasie reguł monastycznych, które zatrzymywały własność wspólną,

¹ A. Gemelli, *Il francescanesimo*, Milano 1956 s. 24—26, 41—44, 52.

Wielki Biedaczyna z Asyżu za podstawę swego zakonu przyjął ubóstwo zupełne, zarówno osobiste jak i wspólne. Życiowe potrzeby własne i swoich naśladowców ograniczył on do minimum. Reguła franciszkańska pozwala bowiem na używanie tylko jednej tuniki, pasa, jednego habitu z kapturem i drugiego bez kaptura. Klerycy i kapłani mogą ponadto posiadać brewiarze, wszyscy zaś tylko w razie widocznej potrzeby mogą nosić obuwie. Święty zakonodawca zabronił stanowczo swoim naśladowcom przyjmowania pieniędzy, jak również mieszkań, domów czy kościołów, które nie byłyby zgodne z duchem ściśle pojętego ubóstwa².

Opracowana przez niego w tym duchu reguła, nie dawała, jak to robiły inne reguły, jakiegoś określonego, ściśle sprecyzowanego pola działania. Cały swój nacisk kładła przede wszystkim na karność wewnętrzną, posiadała mało przykazań, pozbawiona była wszelkiego formalizmu. Wprowadzać ewangelię do życia, głosić ewangelię przykładem raczej niż słowem — oto wszystko³.

Dla Św. Franciszka reguła ta była niewątpliwie wyrazem jego największych pragnień i ideałów, dla wielu jednak spośród jego naśladowców stwarzała ona szerokie pole do różnych jej interpretacji i wykładów. Ludzie ci po prostu nie dorównywali duchowej wielkości swego Założyciela, nie rozumieli go. I patrząc głównie na życiowe potrzeby rozwijającego się coraz bardziej zakonu, w oparciu o różne przywileje i dyspensy papieskie, zaczęli tworzyć nową, bardziej zbliżoną do dawnych zasad monastycznych koncepcję życia franciszkańskiego.

Nowa koncepcja główny swój nacisk kładła na wagę organizacji zakonu, jego klerykalizacji i wykształcenia, a dla działalności apostolskiej chciała wykorzystać wszystkie dostępne środki materialne. Jak podkreśla to nowsza historiografia, tendencje te nie koniecznie były dyktowane jakimiś osobistymi antagonizmami, czy może rzekomą bezideowością przeciwników ścisłego ubóstwa, ile raczej nowym sposobem patrzenia na zakon i jego zadania⁴.

² *Reguła Braci Mniejszych Św. o. Franciszka*, s. 4—8.

³ *Tamże*, s. 3. „Reguła i żywot Braci Mniejszych opiewa jak następuje: zachowywać św. Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości”.

⁴ P. Gratien, *Histoire de la fondation et de l'évolution de l'Ordre des Frères Mineurs au XIII siècle*, Paris 1928.

Poważny ferment na tle ubóstwa wybuchł już za życia Św. Założyciela. Głównym zwolennikiem bardziej liberalnej jego formy był wtedy wikariusz generalny zakonu br. Eliasz z Parmy, skądinąd serdeczny przyjaciel Świętego⁵. Tendencje te ujawniły się jeszcze bardziej po śmierci Św. Franciszka, gdzie wśród rzeszy jego naśladowców powstały dwa prądy: gorliwych (zelantes), później nazwanych spirytualistami, którzy obstawali przy zachowaniu reguły i testamentu Św. Założyciela co do litery, nie dopuszczając żadnych modyfikacji ani zezwoleń papieskich oraz drugih, później nazwanych konwentualnymi, którzy utrzymywali, że ścisłe zachowanie ubóstwa nie da się pogodzić z rozwojem historycznym zakonu. Pomiedzy tymi powstaje jeszcze inna grupa umiarkowanych, która usiłuje pogodzić te dwa skrajne obozy w imię umiarkowania i jedności⁶.

Św. Franciszek ostatnie lata swego życia poświęcił w dużej mierze protestowaniu przeciw tym wykroczeniom, sami jednak papież i władze kościelne uważały, że koncepcja franciszkańska jest niemożliwa do przeprowadzenia i dlatego pozwalały na coraz to nowe jej modyfikacje⁷.

Obydwie jednak te koncepcje miały stale w zakonie swoich zwolenników. I w miarę jak jedni w oparciu o liczne przywileje i dyspensy papieskie formowali swoje życie coraz bardziej na wzorach dawnych zakonów monastycznych, stając się użytkownikami pewnych dóbr materialnych jako własności Stolicy Apostolskiej, inni, owiani duchem pierwotnej gorliwości, organizowali mniejsze lub większe ruchy reformistyczne. W gruncie rzeczy nie były one jakąś rewolucją czy nowatorstwem, ale zawsze stanowiły tylko próbę powrotu do zasad pierwotnej gorliwości, do ducha Św. Założyciela.

Pierwszym takim ruchem reformistycznym było wystąpienie brata Cezarego ze Spizy towarzysza Św. Franciszka. W r. 1236 dał on początek reformie cezarenów. Pewnego rodzaju reformą

⁵ R. Couthbert, *Zywoł Św. Franciszka z Asyżu*, Poznań 1927 s. 235, 261, 254, 268—70.

⁶ H. Holzappel, *Handbuch der Geschichte des Franziskanerordens*, Freiburg 1909 s. 40—44, 50—66; A. Gemelli, *dz. cyt.* s. 10.

⁷ H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 17—28. *Regula Braci Mniejszych*, s. 12—15. D. Cressi, *dz. cyt.*, s. 55—61.

było także wydanie przez Św. Bonawenturę Konstytucji Narbońskich w r. 1260. Z upływem lat powstawały coraz to nowe ruchy tego rodzaju. Między innymi w r. 1292 pap. Celestyn V dał swoje pozwolenie na ścisłe zachowanie reguły Aniołowi Clareno. W w. XIV powstaje ruch reformistyczny obserwantów, któremu dał początek w r. 1331 Filip z Majorki, za pozwoleniem pap. Jana XXII⁸.

Każdy ruch reformistyczny był niewątpliwie objawem wewnętrznej prężności i odradzania się zakonu. Z drugiej jednak strony stwarzał on zawsze poważne niebezpieczeństwo rozbitcia jego jedności. W zależności więc od tego, który czynnik przeważy w orientacji władz naczelnych Kościoła i zakonu, będą one udzielać poparcia tym ruchom, będą się doń odnosić z rezerwą, albo też będą je stanowczo zwalczać.

W pierwszym okresie istnienia zakonu, ruchy reformistyczne miały poparcie zarówno u władz generalnych zakonu jak i Kościoła, w zależności od tego czy sam general był zwolennikiem ścisłej obserwy, czy może reprezentował kierunek liberalniejszy⁹. W miarę jednak, jak wśród zwolenników ścisłej obserwy zaczęły pojawiać się tendencje separatystyczne, generalowie mając na uwadze całość zakonu, z reguły występowali przeciwko nim¹⁰. Ustępstwa na rzecz zakonników o bardziej rygorystycznych

⁸ D. Cressi, *dz. cyt.*, s. 83—88 i 99—108.

⁹ Pierwszym ruchem reformistycznym było wystąpienie brata Cezarego ze Spizy, towarzysza Św. Franciszka. W r. 1236 dał on początek reformie cezarenów. Zdecydowanie zwalczał go generalowie: Eliasz z Parmy (1232—39) i Krescencjusz z Jessy (1244—47) jako zwolennicy liberalniejszej koncepcji zakonu. Natomiast popierał go stanowczo general Jan z Parmy (1247—57). Również zwolennikiem surowszych tendencji był Św. Bonawentura. H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 21—30.

¹⁰ Żywym przykładem tego może być proces powstania i rozwoju reformistycznego ruchu obserwantów w w. XIV. General zakonu Gerard Eudes (1329—42) bardzo niechętnie odnosił się do ruchu obserwantów, jaki już od roku 1331 zaczął rozszerzać się we Włoszech na skutek pozwolenia udzielonego Filipowi z Majorki przez pap. Jana XXII. Tak, że w końcu pap. Klemens VI 1343 r. zabronił im jakichkolwiek praw do egzempcji. Jednak w r. 1350 papież zmienił swoje zdanie i pozwolił Gentyliowi ze Spoleto i Janowi de la Valla na zajęcie 4 klasztorów, by tam mogli zachowywać regułę w swej pierwotnej formie i być wolnymi od władzy prowincjała. Przywilej ten wywołał oburzenie w całym zakonie. Na prośbę generała Wilhelma Farinier (1348—57),

aspiracjach robili tylko w razie konieczności i to powoli i niechętnie. W takich wypadkach czynnikiem przechylającym szalę zwycięstwa na rzecz zwolenników reformy była najczęściej Stolica Apostolska, której zresztą już sam Św. Franciszek powierzył wszystkie prerogatywy nad swoim zakonem, a u której wszyscy zwolennicy reform szukali rzeczywiście dla siebie oparcia i pomocy¹¹. W ten sposób władze generalne zakonu były stawiane najczęściej wobec faktów dokonanych i jedynie zmuszone były tylko wyrazić na to własną zgodę.

2. REFORMY FRANCISZKAŃSKIE W XVI W.

Proces rozbitcia wewnętrznego jaki rozpoczął się w zakonie franciszkańskim już w pierwszym okresie jego istnienia, w miarę upływu lat, pogłębiał się coraz bardziej. Aby temu zapobiec, pap. Leon X postanowił podzielić cały zakon na dwie samodzielne gałęzie. Mianowicie, na mocy bulli *Cum illius vicem*, w czasie kapituły generalnej w Rzymie 1517 r., spośród tych, którzy nie chcieli zrezygnować ze stanu swego posiadania oraz otrzymanych przywilejów, utworzył on Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (*Ordo Fratrum Minorum Conventualium*). Wszystkie zaś odłamy odznaczające się ścisłym zachowaniem reguły otrzymały wspólnego generała i nazwę Zakon Braci Mniejszych Obserwantów (*Ordo Fratrum Minorum regularis Observantiae*).

Począwszy więc od roku 1517, wszyscy zwolennicy integralnego zachowania reguły stanowili jeden wielki zakon regularnej obser-

kardynał Egidiusz Dalborno nakazał zlikwidować ich klasztory. Wreszcie w r. 1355 Innocenty VII odwołał pozwolenie wydane przez jego poprzednika. Dalszym kontynuatorem tego ruchu i właściwym jego założycielem był Paweł Trinci z Foligno. On sam i jego następcy Bernardyn ze Sienny i Jan Kapistran napotykali na ciągle trudności. A już chyba największe oburzenie u władz zakonnych i w całym zakonie wywołała bulla pap. Eugeniusza IV *Ut sacra Ordinis Minorum religio* z r. 1446, zredagowana zresztą przez Św. Jana Kapistrana, mocą której obserwanci zostali faktycznie oddzieleni od reszty zakonu. Generał zakonu Rusconi (1443—49) energicznie przeciw temu protestował, ale ostatecznie wobec postawy Stolicy Apostolskiej musiał ustąpić D. Cresi, dz. cyt., s. 103—109, 111—122.

¹¹ *Regula...*, s. 3—4, 32—33.

wancji, liczący 30.000 zakonników, zamieszkałych w 50 różnych prowincjach¹².

Niestety, łączność ta była tylko czysto zewnętrzną a brakowało jej tak istotnej rzeczy jak jedności wewnętrznej, jedności umysłów i serc. W nowym zakonie obserwantów schodzili się bowiem zakonnicy z prowincji przed i zaalpejskich¹³, konwentualni reformowani albo w drodze do reformy oraz inne mniejsze kongregacje Włoch i Hiszpanii jak klareni, amadeiści czy dyskalcenci. Grupę najliczniejszą, której właściwie zostały podporządkowane wszystkie mniejsze odłamy, stanowili dawni obserwanci¹⁴.

Wielu spośród tych zakonników miało aspiracje do życia surowszego, na podobieństwo pierwszych obserwantów XIV w. Inni znowu nie różnili się wiele od konwentualnych, zadowolając się tylko tym, by nie mieć stałych dochodów i nie posiadać majątków. Ślub franciszkańskiego ubóstwa był więc nadal przedmiotem różnych interpretacji, a dwie różne koncepcje zakonu znalazły ponownie swój pełny wyraz. W związku z tym już za życia Leona X zaczęły się odzywać pewne głosy za nowym podziałem, które jeszcze bardziej wzmogły się za pontyfikatu pap. Klemensa VII tak, że niebawem cały zakon franciszkański objęła nowa fala ruchów reformistycznych¹⁵.

To zwiększenie się gorliwości religijnej w XVI w. nie ograniczało się zresztą do zakonu franciszkańskiego, lecz było ono zjawiskiem powszechnym, jakie przeżywał cały Kościół. Pierwsze objawy tego odrodzenia obserwujemy już za pontyfikatu pap. Leona X. Jego ośrodkami staną się najprzód Włochy, następnie

¹² D. Cresi, dz. cyt., s. 161.

¹³ Pap. Leon X w r. 1517 zatwierdził dawny podział zakonu na dwie rodziny: cismontańską i ultramontańską, czyli przedalpejską i zaalpejską. Część do której nie należał generał była rządzona przez komisarza generalnego, zależnego od generała, a wybieranego na trzy lata. Tak generał, jak i komisarz generalny mieli po 6-ciu definitorów, którzy rezydowali w swoich prowincjach. Przy generale był prokurator generalny, a przy komisarzu generalnym był wice-prokurator generalny, nazwany komisarzem kurii. Do prowincji przedalpejskich należały Włochy, Sycylia i Korsyka, Węgry, Polska, Czechy i Austria, do prowincji zaalpejskich należały Hiszpania i Portugalia, Francja, Niemcy i pozostałe kraje Europy Zachodniej. — D. Cresi, dz. cyt., s. 159. H. Holzapfel, dz. cyt., s. 383—400.

¹⁴ H. Holzapfel, dz. cyt., s. 153.

¹⁵ D. Cresi, dz. cyt., s. 161.

Hiszpania i Francja¹⁶. Z upływem lat ruch ten objął wszystkie dziedziny życia kościelnego, zarówno Stolicę Apostolską, kolegium kardynalskie, kurię rzymską, jak i życie kleru. Pełnym jego ukoronowaniem stały się dopiero uchwały Soboru Trydenckiego i pozwolna ich realizacja. W sposób szczególny odrodzenie to zaznaczyło się w życiu katolickich zakonów. Na przestrzeni lat od roku 1521—1648 powstało dziewiętnaście zupełnie nowych zgromadzeń zakonnych, wśród których najliczniejszym i najpotężniejszym byli jezuita¹⁷. Wszystkie one całą swoją działalność i życie dostosowały do nowych potrzeb i warunków.

Z drugiej strony, wszystkie zakony stare przeżywają w tym czasie również okres swojej reorganizacji i reform. Polegał on nie tylko na powrocie do pierwotnych założeń reguły, ale bardzo często na przekroczeniu jej litery i ducha, na nałożeniu sobie jeszcze bardziej surowych umartwień i obowiązków, czyniąc to, co było dowolne — obowiązkowym, zaś motywem zasadniczym to, co było drugorzędnym. Nowe odłamy zreformowane powstają kolejno w zakonie: kamedulów, cystersów, augustianów-eremitów, benedyktynów z Monte Cassino, dominikanów i karmelitów¹⁸. Obok więc czynników rodzimych, wewnętrznych, nowym ruchom reformistycznym w zakonie franciszkańskim sprzyjały także i te czynniki zewnętrzne, atmosfera ogólnego pędu do reform.

Zachodzi jednak pytanie czy reformy takie były w ogóle potrzebne zakonowi franciszkańskiemu? Czy może obserwanci nie stali już na wysokości swego zadania? Zdaniem o. Cresi, a tego samego zdania wydają się być Holzapfel i Gemelli, reformy te nie były w gruncie rzeczy zakonowi potrzebne¹⁹. Zakonnicy generala Numai (1517—1518) i Lichetto (1518—20), na ogół byli wierni regule i prawom szczegółowym. W klasztorach były odpo-

¹⁶ J. Scheuber, *Kirche und Reformation*, Bonn 1928 s. 2—6, 50. A. Fliche, V. Martin, *Histoire de l'Eglise depuis les origines jusqu'à nos jours*, Lyon 1948 t. XVII s. 245.

¹⁷ Tamże, s. 6—50, 131—160; V. Pisani, *Les compagnies des prêtres du XVI^e au XVIII^e siècle*, 1928; A. Fliche, V. Martin, *dz. cyt.*, t. XVII s. 245—280, 296—396, 423—474.

¹⁸ J. Scheuber, *dz. cyt.*, s. 12—13, 161—164; A. Gemelli, *dz. cyt.*, s. 152—156; A. Fliche, *dz. cyt.*, s. 280—295.

¹⁹ D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 162; H. Holzapfel, *dz. cyt.*, s. 335; A. Gemelli, *dz. cyt.*, s. 156—160.

wiednie warunki do zachowania ślubowanej reguły i dla pracy nad własnym uświęceniem. Zresztą inicjatorzy reformy nie robili z tego powodu żadnych zarzutów swoim współpracownikom. Oni tylko pragnęli czynić coś więcej nad to, co było nakazane i co czynił ogół zakonników. Nie pragnęli oni reformować innych, mieli tylko tendencje do wydzielenia się i nie interesowania się życiem całego zakonu czy prowincji.

Powtórzyło się w tym wypadku to samo, co miało miejsce już niejednokrotnie w przeszłości, a zwłaszcza przed dwoma wiekami. Podobnie jak obserwacja z XIV w. zrodziła się w miejscach odosobnionych, w tzw. klasztorach pustelniach lub domach rekolekcyjnych, i to w każdym narodzie oddzielnie, niezależnie od tego co miało miejsce gdzie indziej, to samo ma również miejsce i przy ruchach reformistycznych wieku XVI²⁰. Ukazują się one w milczeniu i równocześnie w różnych stronach. Początkowo mieszkańcy domów rekolekcyjnych niezym się nie różnili od pozostałych zakonników swojej prowincji. Z czasem jednak nie zadowolili się oni istniejącym stanem rzeczy, lecz zaczęli dążyć do uzyskania samodzielności. Pragnęli mieć własne kustodie i prowincje, co nie zawsze szło po linii wyższych przełożonych chcących utrzymać jedność zakonu. Grupa najbardziej witalna, kapucyni, odrywa się już w r. 1525 od głównego pnia zakonu i w trzy lata później zostaje zatwierdzona jako oddzielna kongregacja przez pap. Klemensa VII²¹.

Próby powrotu do pierwotnych założeń reguły zostały podjęte również w Hiszpanii i we Francji, a więc w zaalpejskiej części

²⁰ Zadaniem zakonu były misje, a ponieważ do tego było potrzeba skupienia, dlatego zakon utrzymywał zawsze pewne klasztory, położone z dala od miast i ludzkich osiedli, by tam misjonarze mogli się przygotować i zaczerpnąć nowych sił. Pustelnie, których dużo było w Hiszpanii i we Włoszech, porwalały na intensywne życie wewnętrzne. W miarę jednak jak słabła karność zakonna w prowincjach, tym bardziej odczuwano potrzebę uciekania się do tych pustelni i to na pobyt stały. W ten sposób powstał w XIII wieku tzw. spirytualizacji, w XIV w. obserwanci i wszystkie ruchy reformistyczne w w. XVI.

²¹ Urzędowa nazwa tego zakonu brzmi: Ordo Fratrum Minorum Cappucinarum. Założycielem ich był obserwant Mateusz Bassi († 1552). Za cel swego działania obrali sobie ściśle zachowanie prostoty i ubóstwa oraz pracę apostolską wśród ludu. Przyjęli również nieco odmienną strój, długie kaptury, stąd ich nazwa, i brody. D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 239—258.

zakonu. Inicjatorem tego ruchu w Hiszpanii był Jan Pasquale, który od dyskalceatów przeszedł w r. 1518 do konwentualnych i od ich generała otrzymał pozwolenie na założenie pustelni nad brzegami Atlantyku. Jednak nie znalazł on swoich naśladowców wśród konwentualnych hiszpańskich, dlatego udał się do Rzymu, gdzie po siedmiu latach oczekiwania, otrzymał pozwolenie także na przyjmowanie obserwantów do swojej reformy, mimo, że nadal pozostawał pod władzą generała konwentualnych. W roku 1541 powrócił on do Hiszpanii, gdzie wkrótce zgromadziła się wokół niego grupa obserwantów i tak powstały trzy pustelnie, które następnie otrzymały prawa kustodii konwentualnych reformatów. Po śmierci Jana († 1553) kustodia nie zamarła, ale została podniesiona do godności prowincji niezależnej Św. Józefa. Do tej kustodii wstąpił Św. Piotr z Alkantary, prześladowany przez swoich przełożonych obserwantów za idee rygorystyczne i separatystyczne, których był zwolennikiem. W r. 1557 generał konwentualnych mianuje go komisarzem generalnym konwentualnych reformatów. Po czterech latach zakłada on prowincję i pisze dla niej bardzo surowe statuty; prowincja ta od swego głównego organizatora zaczęła się następnie nazywać prowincją alkantarzystów²².

Znacznie później ruchy te dotarły do Francji. Dopiero pod koniec XVI w. powstaje kilka klasztorów rekolekcyjnych w Akwitani. Pierwszym kustoszem zamianowany został Franciszek Dziek. Zakonnicy, którzy zamieszkiwali te domy, zostali nazwani przez lud rekolektami. Starając się o uniezależnienie, stosunkowo dość szybko, bo już w r. 1601, otrzymali swego komisarza apostołskiego, który posiadał szerokie przywileje i mógł zakładać wiele domów. Pap. Klemens VIII był ich protektorem. W roku 1612 z klasztorów rekolekcyjnych francuskich powstają dwie prowincje i jedna niezależna kustodia. Na początku XVII w. z małymi zmianami przyjęli tę reformę franciszkanie irlandzcy, w czasie szerzącego się prześladowania. Przyjęły ją również klasztory obserwantów w Belgii. W Niemczech zreformowały swoje ustawy na wzór rekolektów prowincje: kolońska, dolno-niemiecka, saska Św. Krzyża i turyngska Św. Elżbiety²³.

²² H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 323, 33; D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 169, 171.

²³ H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 333—338; D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 171—173.

Obie jednak te grupy refomistyczne, tzn. alkantarzyści i rekolekci, podobnie jak i reformaci pozostali zawsze pod władzą generała wszystkich obserwantów. Obok zaś swoich nazw partykularnych, przyjęły one dla siebie jedną nazwę wspólną i bardziej ogólną — *Ordo Fratrum Minorum strictioris observantiae*²⁴.

3. REFORMACI WE WŁOSZECH I W INNYCH KRAJACH EUROPEJSKICH

Trzecim z kolei i największym po kapucynach ruchem reformistycznym w łonie zakonu franciszkańskiego w w. XVI byli reformaci. Ośrodkiem ich powstania i rozwoju były Włochy. Już za krótkiego generalatu Franciszka Lichetto (1518—1520), niektórzy zakonnicy opuścili wspaniałe klasztory otrzymane po konwentualnych i domagali się, by ich umieszczono w klasztorach skromnych, o wyglądzie surowym, co nie podobało się generałowi. Takie żądania we Włoszech mnożyły się jeszcze bardziej po kapitule generalnej w r. 1523. Rodzina cismontańska była rządzona przez komisarza generalnego Hilariona Saechetti z Florencji (1523—26). Kiedy więc pewna część braci domagała się przejścia do klasztorów odosobnionych, ten sprzeciwił się im w sposób bardzo energiczny i nieroztropny. Rezultatem tego było, że wielu braci opuściło zakon i przeszło do kapucynów. Dopiero Franciszek Quinones wybrany generałem w r. 1523, po dwóch latach dotarł do Włoch, i swoją postawą pełną dobroci i wyrozumiałości potrafił przywrócić spokój we wszystkich prowincjach włoskich. Braciom, którzy tego pragnęli, przyznał on kilka klasztorów położonych z dala od większych skupisk ludzkich, szczególnie w Latium, w okolicach Rzymu²⁵. Quinones dał im też specjalne statuty obostrzające milczenie, modlitwę i surowość zewnętrzną. Nie mogli tam przyjmować stypendiów mszalnych ani też posiadać prokuratorów dla jałmużn pieniężnych. Prowincjałowie wyznaczali im przełożonych z własnego grona²⁶.

Ponieważ reforma powstawała spontanicznie, na wielu miejscach naraz, dlatego też o miano kolebki ruchu reformatów we Włoszech walczy wiele prowincji. Zdaniem jednak wielu poważnych

²⁴ H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 33—338; D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 171—173.

²⁵ D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 163.

²⁶ H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 335.

autorów, za kolebkę reformy włoskiej można uważać klasztor w Fonte Colombo, przyznany już od r. 1519 przez generała Lichetto zakonnikom o tendencjach surowszych²⁷. Głównym inicjatorem tego ruchu był zakonnik hiszpański, należący do prowincji rzymskiej o. Stefan Molina († 1579).

Po wyborze na generała o. Pawła Pisotti (1529—1533), życie reformatów stało się niemożliwe. Wielu opuściło zakon i przeszło do kapucynów. Dążąc do obrony swego stanowiska, niektórzy zakonnicy wraz z Moliną, jak Bernardyn z Astii, Franciszek z Jesi i Franciszek Tormelli, zwrócili się o pomoc do pap. Klemensa VII. W wyniku swej interwencji dnia 16 XI 1532 r. otrzymali oni specjalną bullę *In suprema militantis ecclesiae*, która stanowi dopiero właściwy akt narodzenia reformy²⁸. Papież zarządził, że w każdej prowincji ma być więcej domów, gdzie zakonnicy pragnący ściślejszej obserwacji mogliby mieszkać i prowadzić swój własny sposób życia. Kierownictwo bezpośrednie tych domów zostało powierzone kustoszowi, który ze swoimi gwardianami miał prawo brać udział w kapitułach prowincjonalnych z głosem czynnym i biernym i mógł wysuwać kandydatów na gwardianów dla swych klasztorów²⁹.

Bulla papieska nie była jednak w stanie usunąć wszystkich przeszkód i nieporozumień. Początki reformy nie były łatwe. Po dwóch latach Bernard z Astii i Franciszek z Jesi przeszli do kapucynów, mając w tym wielu naśladowców. Dopiero pap. Paweł III, listem z 18 XII 1534 r. zabronił samowolnego przechodzenia do kapucynów i ogłosił, że na kapitule generalnej najbliższego roku będzie się mówiło o wyznaczeniu specjalnych klasztorów dla zakonników gorliwszych³⁰.

W ciągu następnych 50 lat dzięki sprzyjającym warunkom reformacji tak się rozpowszechniła, że papież Grzegorz XIII bullą *Cum illius vicem* z r. 1579 wyjął kustoszów reformackich spod

²⁷ Tamże, s. 333; D. Cresi, dz. cyt., s. 164; A. Gemelli, dz. cyt., s. 158.

²⁸ H. Holzappel, dz. cyt., s. 335; D. Cresi, dz. cyt., s. 134.

²⁹ Zakon franciszkański pod względem administracyjnym dzieli się na prowincje, którymi rządzą prowincjałowie. W razie wielkiej rozległości prowincji, w ich granicach powstają mniejsze jednostki tzw. kustodie, którymi rządzą kustosze. H. Holzappel, dz. cyt., s. 454—458.

³⁰ D. Cresi, dz. cyt., s. 164—165.

władzy prowincjałów obserwantów, poddając ich bezpośrednio władzy generała³¹. Tym samym zostali oni prawie zupełnie odzieleni od obserwantów. Bulla pap. Grzegorza XIII spowodowała w zakonie to samo wrzenie, jakie wywołał list pap. Eugeniusza IV w r. 1446, dający zupełną niezależność obserwantom. Po jakimś roku generał Gonzaga zdołał wystarać się o jego zawieszenie odnosząc się do reformatów z wielką miłością. To zawieszenie jednak było tylko teoretyczne, a nie rzeczywiste.

Każda prowincja obserwantów włoskich miała odtąd swoją kustodię reformatów, żyjących surowo w konwentach odosobnionych. Wiele z nich było właśnie klasztorami, które dwa wieki temu stały się kolebką prowincji, a które z małymi wyjątkami odstąpiono teraz reformatom bez żalu. Życie, jakie tam prowadzili, podobne było do życia pierwszych obserwantów, ale w odległości dwóch wieków robiło ono większe wrażenie. Tym bardziej, że reformaci w większości byli kapłanami w przeciwieństwie np. do obserwantów, którzy w ciągu długich lat byli ruchem wyłącznie laickim³².

Pontyfikat Klemensa VIII (1592—1605) był dla reformatów okresem dalszego rozwoju i dostatecznie spokojnym. W 1593 r. papież powtórzył polecenie Klemensa V i rozkazał, aby w każdej prowincji obserwantów były przynajmniej trzy klasztory rekolekcyjne (tzn. przeznaczone dla reformatów), a w jednym z nich by umieszczony był nowicjat prowincji. W 1595 r. opublikowano z upoważnienia papieża nowe konstytucje dla reformatów we Włoszech na miejsce starych generała Quinonesa, które zostały także przejrane przez generała Gonzagę w r. 1582. W r. 1596 powraca do swojej mocy list Grzegorza XIII z r. 1579. Następnego roku reformaci otrzymują własnego prokuratora generalnego i specjalnych wizytatorów tzw. apostolskich³³. Przywileje te ogra-

³¹ H. Holzappel, dz. cyt., s. 340; A. Gemelli, dz. cyt., s. 158; D. Cresi, dz. cyt., s. 165. Papież pozwolił nosić im habity skromniejsze, zwolnił od zachowania konstytucji generalnych, pozwolił także, by domagali się od prowincjałów takich klasztorów, jakich będą potrzebowali.

³² D. Cresi, dz. cyt., s. 165.

³³ Prokurator generalny sprawował funkcję łącznika między Stolicą Apostolską a kurią generalną zakonu. Jego zadaniem było informowanie generała o nowych przepisach i bronienie interesów zakonu. H. Holzappel, dz. cyt., s. 444.

niczył pap. Paweł V, lecz zatwierdził je na nowo Grzegorz XV (1621—23), który nawet poszedł dalej przyznając reformatom własnego wikariusza generalnego i władzę odprawiania kapitul generalnych³⁴.

Do kompletnego zatem podziału zakonu na dwie nowe gałęzie brakowało, jak widać, jeszcze tylko jednego kroku. Podział jednak nie nastąpił. Papież Urban VIII (1623—44), chociaż przychylny dla reformatów, zniósł bardzo szybko ich wikariusza generalnego, kapitułę i wizytatorów. Postanowił natomiast, że w poszczególnych prowincjach nowicjusze mają być wychowywani w klasztorach reformatów i spośród nich mają być przede wszystkim wybierani prowincjałowie (w takim wypadku nie mogli mieć własnego kustosa)³⁵. W r. 1625 dał aprobatę pierwszej prowincji reformatów w Bawarii w Niemczech. W tym samym roku reformaci otrzymali klasztor w Alwernii. Antoni Galbiato przyczynił się do przejścia na stronę reformy prowincji Tyrolu (1628) i prowincji Austrii (1632). Wreszcie 12 V 1639 r. bullą *Iniuncti nobis* ten sam papież podniósł do godności prowincji wszystkie kustodie reformackie, zatwierdzając nad nimi pełną władzę ministra generalnego. I dopiero tym sposobem powrócił pokój do zakonu. W drugiej połowie XVII w. dołączyły się do reformatów prowincje Węgier (Santa Maria), Czech, Kroacji, Transylwanii i Słowacji. W XVII w. powstaje prowincja śląska, w XIX w. dwie prowincje we Francji, i kilka klasztorów w Stanach Zjednoczonych, które później dały początek prowincjom w Buffaloi i w Cincinnati³⁶.

³⁴ H. Holzapfel, *dz. cyt.*, s. 341—343; D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 166.

³⁵ D. Cresi, *Tamże*.

³⁶ H. Holzapfel, *dz. cyt.*, s. 345—7; D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 167.

Rozdział II

PRÓBY ZAPROWADZENIA ŚCIŚLEJSZEJ OBSERWY W POLSCE

1. PROWINCJA OBSERWANTÓW POLSKICH JAKO TEREN ROZWOJU RUCHU REFORMATÓW

Już z dotychczasowego krótkiego przeglądu dziejów obserwantów w XVI i XVII w. widzimy, że ruchy reformistyczne były zjawiskiem powszechnym i wcześniej czy później docierały niemal do wszystkich prowincji zakonnych. Siłą więc rzeczy musiały one dotrzeć także i do Polski. Byłoby nawet rzeczą niezrozumiałą, gdyby do tego nie doszło. W Polsce już od kilku wieków przebywali franciszkanie konwentualni, a począwszy od roku 1453 mieli tutaj swoje klasztory i obserwanci, zwani u nas bernardynami¹.

Obserwanci jak i reformaci byli również ruchem reformistycznym. Do Polski przybyli oni w chwili największej dynamiki wewnętrznej swego ruchu. Po całych latach walk i trudności stawianych im przez władze generalne zakonu, ostatecznie dopiero w 1446 r. na mocy bulli *Ut sacra* pap. Eugeniusza IV otrzymali całkowitą niezależność².

W chwili przybycia ich do Polski zaledwie 9 lat upłynęło od śmierci († 1444), a trzy lata od kanonizacji (1450) ich głównego założyciela i organizatora, Św. Bernardyna Sieneńskiego. Żył natomiast jeszcze i rozwijał w pełni swą działalność drugi filar tego ruchu, Św. Jan Kapistran³. On to właśnie w r. 1453 był założycielem obserwantów w Polsce. Utworzenie w 1517 r. Zakonu Braci

¹ Franciszkanie konwentualni zostali sprowadzeni do Polski przez Henryka Pobożnego w r. 1236. Ka. K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, Kraków 1937 t. I s. 13—14; Tenże, *Bernardyni polscy*, Lwów 1933 t. I s. 1—25; o. Cz. Bogdański, *Bernardyni w Polsce*, Kraków 1933 s. 44—106.

² D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 103—122.

³ Bernardyn ze Sieny i Jan Kapistran byli jednymi z pierwszych kapłanów, jacy przyłączyli się do obserwantów. Bernardyn przybył do nich od konwentualnych w 1402 r., zaś Kapistran w 1414 r. Bernardyn uważany jest za drugiego założyciela i głównego organizatora obserwy, ponieważ zaprowadził on obowiązek studiów i skierował braci nie do życia pustelniczego, lecz do apostołstwa. D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 112.

Mniejszych regularnej obserwacji było w istocie podporządkowaniem tylko różnych mniejszych grup temu właśnie ruchowi obserwantów, który w międzyczasie uzyska największą siłę w zakonie, mając wiele swoich prowincji zarówno w przed- jak i zaalpejskiej jego części. Obserwanci w Polsce mieli zatem jak najlepsze warunki rozwoju, zwłaszcza dzięki entuzjastycznemu przyjęciu z jakim spotkał się w Krakowie Św. Jan Kapistran⁴.

Okolo roku 1600, a więc w chwili rozpoczęcia akcji reformatów w Polsce, bernardyni jeśli idzie o stronę zewnętrzną, przeżywają nadal swój złoty okres rozwoju. Otoczeni nimbem sławy, jaki pozostawił po sobie ich założyciel Św. Jan Kapistran, a następnie zmarli w opinii świętości zakonnicy, jak: Jan z Dukli, Władysław z Gielniowa czy Szymon z Lipnicy, wstawieni walką z protestantyzmem, cieszą się dużą popularnością. Możliwych protektorów mają wśród władz kościelnych, jak również u króla i magnatów. Terytorialnie tworzą jedną prowincję, chyba największą w zakonie, podzieloną na trzy kustodie⁵. Swymi klasztorami obejmują całą Polskę i Litwę, aż po Smoleńsk, poza Kijów. Liczyła ona 35 klasztorów, przy czym wciąż powstawały nowe. Liczba zakonników w r. 1600 wynosiła przeszło 1000 braci, a już w 5 lat później prawdopodobnie 1300⁶.

Dobrobyt ogólny w dawnej Polsce osiągnął swój szczyt za Zygmunta III, co nie mogło pozostać bez wpływu i na bernardynów. Liczni i coraz liczniejsi dobrodzieje wciąż hojniej obdarowują klasztory. Z olbrzymim rozmachem budują bernardyni swój kościół i klasztor we Lwowie (1602—13), za nim idzie Sokal i Leżajsk. Styl odpowiada epoce Zygmunta III. Wystawione są w wielkich rozmiarach, z olbrzymimi trójnawowymi kościołami, o bogatych malowidłach i zloceniach. Ogrody wokół klasztorów zajmują znaczne przestrzenie. Całość konwentu otacza mur, poza nim w takim Leżajsku, Sokalu czy Kalwarii ciągną się pola i lasy, stanowiące niezgorszy folwark. Zakon prowadzi nawet swoje tartaki, kamieniołomy oraz hodowlę wołów i koni na handel. Wy-

⁴ Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. I s. 1—25.

⁵ Por. H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 415—421 — Die Ordensprovinzenstatistik.

⁶ Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 18, 35, 43.

bitny prowincjał tego okresu Gąsiorek i inni dbają o ciągły rozwój i dostatek prowincji⁷.

Wszystko to świadczy niewątpliwie o wielkim rozwoju zewnętrznym zakonu, o jego materialnej wielkości, ale zarazem świadczy i o tym, że obserwanci polscy w chwili rozpoczęcia akcji reformatów przynajmniej jeśli idzie o ślub ubóstwa, bardzo już oddalili się od ducha Wielkiego Biedaczyny z Asyżu. Nie wiele mieli również wspólnego z surowym duchem swego założyciela Św. Jana Kapistrana. Pełnym wyrazem tego może być dawny, ubogi kościół przeworski, a nowo powstałe wazowskie świątynie i klasztory we Lwowie lub Kalwarii. Ich życie w tym czasie było raczej odbiciem dawnych wzorów monastycznych i zwyciężyła u nich, przynajmniej w praktyce, koncepcja pewnego konwentualizmu.

Niekoniecznie musiały tutaj wchodzić w grę czynniki jakiegóż bezideowości, świadomej obojętności na zasady reguły. Po prostu prowincja polskich obserwantów uległa raczej atmosferze ogólnej wystawności i przepychu, jaką niósł za sobą okres baroku. Po okresie ciągłych walk religijnych, kulturalnych i społecznych epoki odrodzenia, w każdej dziedzinie ludzkiej myśli zapanował teraz barok jako stan samouspokojenia, umacniania własnych pozycji, zarówno przez czynniki kościelne jak i świeckie. W ostatnich dziesiątkach lat XVI wieku, to „barocco” opanowało najprzód Rzym i niebawem rozszerzyło się po całych Włoszech, szybkim krokiem przeszło Alpy i oparło się także o Kraków, Lwów, Warszawę, o nasze wiejskie kościółki i wszystkie niemal dziedziny życia społecznego⁸.

Opinie, wypowiedane w tym czasie przez różnych dostojników kościelnych i świeckich o polskich obserwantach, są na ogół bardzo pochlebne i pozytywne⁹. Wiadomo jednak, że w epoce baroku,

⁷ *Tamże*, s. 17—22; tenże, *Kronika bernardynów bydgoskich*, Poznań 1907 s. 95.

⁸ Wyraźne znamiona nowych stosunków widoczne są już od chwili, kiedy Sykstus V (1585—90) uspokoił Rzym i państwo kościelne. Duch baroku wypowiadał się przede wszystkim w sztukach plastycznych, w nowym stylu architektonicznym, powstaniu olbrzymich budowli, ale w równej mierze także w życiu społecznym, towarzyskim i religijnym. K. Chłędowski, *Rzym, ludzie baroku*, Warszawa 1957 s. 7—27.

⁹ Ks. K. Kantak, *Bernardyni Polscy*, t. II s. 55—56.

kiedy w ogóle istniało zamięszanie do wielkich słów, wzajemnych pochwał i panegiryków, o tego rodzaju wypowiedzi było raczej łatwo. Bardziej zaś miarodajne światło na ich stan wewnętrzny zdaje się rzucać ta okoliczność, że domy rekolekcyjne, które były główną szkołą ducha zakonnego i z tej racji znajdowały się we wszystkich niemal prowincjach obserwantów, w Polsce nie miały wcale swoich zwolenników. W sposób szczególny propagował je jako przeciwwagę dla akcji reformatów generał Gonzaga, a mimo to jego wysiłki pozostały tutaj zupełnie bez echa¹⁰. Zostały one założone dopiero w r. 1612 w Bydgoszczy, Opatowie i w Wilnie, ale trwały tylko przez krótki czas i większość spośród ich mieszkańców przeszła następnie do reformatów¹¹. Większym powodzeniem cieszyły się dopiero domy założone dzięki inicjatywie energicznego prowincjała Leonarda Starczewskiego już po roku 1623, kiedy reformaci na dobre osiedlili się w Polsce i wielu zakonników zaczęło do nich przechodzić. Ale i wtedy jeszcze pewna część bernardynów stanowczo sprzeciwiała się ich powstaniu¹². Analogiczna sytuacja miała miejsce w XVI wieku wśród obserwantów francuskich. Mimo poważnego rozluźnienia w życiu wewnętrznym, zakonnicy ci nie chcieli się absolutnie zgodzić na założenie domów rekolekcyjnych. Nawet wysiłki generała Gonzagi, który w tym celu zamianował specjalnego komisarza generalnego, nie dały żadnych wyników. Ci sami również zakonnicy bardzo energicznie przyczynili się do szybkiego usunięcia reformatów włoskich, którzy usiłując przeszczerpić swoją reformę na grunt francuski, zamieszkali na pewien czas w klasztorze w Nevers¹³. Jest więc rzeczą możliwą, że i ta obojętność bernardynów w stosunku do domów rekolekcyjnych, jak i późniejszy stanowczy sprzeciw wobec każdej akcji reformatów, był tylko jednym z objawów załamania się ich pierwotnej gorliwości.

Należy stwierdzić, że duch odnowy panujący w całym Kościele, a popierany przez generałów zakonu, zwłaszcza przez Franciszka Gonzagę (1579—89), znajduje swoje odbicie i wśród bernardynów.

¹⁰ H. Holzappel, dz. cyt., s. 333; D. Cresi, dz. cyt., s. 171.

¹¹ APBK — Annales Provinciae Minoris Poloniae, t. I s. 17.

¹² APBK — Annales Fratrum Observantium, t. I s. 571—2. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 76.

¹³ D. Cresi, dz. cyt., s. 171.

Pod jego wpływem kapituła warszawska z 1585 r. zwróciła swoją uwagę i na dyscyplinę zakonną. Przypomniała obowiązek modlitwy myślniej, mającej trwać po godzinie rano i wieczorem. W chórze uczestniczyć mieli wszyscy, także i przełożeni, pod karą zmniejszenia posiłków. Obiady i kolacje polecono jeść w milczeniu, bez podawania osobnych i nadzwyczajnych potraw. Dzieło naprawy prowadziła dalej kapituła w Warcie z r. 1588 oraz kapituła bydgoska z r. 1591¹⁴. Głównie za sprawą o. Gąsiorka przeprowadzono reorganizację studiów i nowicjatów, zreformowano bernardynki i przyjęto nowe ustawy¹⁵.

Bernardyni widzieli zatem u siebie poszczególne nadużycia i usterki i w miarę możliwości we własnym zakresie realizowali uchwały Soboru Trydenckiego z 3 i 4 XII 1563 r. o reformie wewnętrznej w zakonach¹⁶. Nie rozumieli jednak owego powolnego, wiekowego procesu łagodzenia pierwotnych form. Mimo więc pewnych reform, istota rzeczy — poważne oddalenie się od zasad franciszkańskiego ubóstwa, nie ulegała żadnej zmianie.

Wszystko to zdaje się świadczyć, że w polskiej prowincji obserwantów przy końcu wieku XVI i w pierwszych dziesiątkach lat wieku XVII, rolę zasadniczą odgrywały dwie różne grupy ludzi. Jedni, którym przewodniczył dwukrotny prowincjał o. Krzysztof Campo, niewątpliwie oddani byli zakonowi, ale ich pojęcia o roli i zadaniach zakonu były specyficzne. Z całego ży-

¹⁴ Archiwum Czartoryskich w Krakowie (skrót: ACzK), *Constitutiones provinciales 1579—1605*, s. 39—46, 60—63, 72—74. K. Kantak, *Kronika bernardynów bydgoskich*, s. 56. ADWI — Bullae, decretae ac indulta 1494—1605 s. 37.

¹⁵ O. Benedykt Gąsiorek (Anserinus) urodził się we Lwowie około roku 1543. Uczęszczał na uniwersytet krakowski, a w 1573 wstąpił do zakonu. W 1577 r. wyjechał na dalsze studia do Paryża i ostatecznie ukończył je w Rzymie, uzyskując stopień lektora generalnego. Dopiero w 1585 r. powrócił do kraju. Począwszy od r. 1587 aż do zgonu (6 VIII 1607) bierze czynny udział w zarządzie prowincji, organizuje studia filozofii w Samborze. W r. 1591 zostaje definitorzem, w r. 1595 prowincjałem. Jego wpływ widać we wszystkich sprawach nurtujących w tym czasie prowincję. W latach 1605—6 pisze specjalny *Memoriał o wprowadzeniu reformy dla zarządu prowincji*, mającego wytoczyć reformatom proces. Memoriał ma charakter poufny, a Gąsiorek jako osobisty antagonistą zajmuje tutaj wobec reformatów stanowisko bardzo nieprzychylnie. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 12—18.

¹⁶ J. Scheuber, *Kirche und Reformation*, s. 164.

cia zakonnego rozumieli oni tylko wielkość swej prowincji, a i tę pojmowali zupełnie po świecku, jako wpływ, blask i wspaniałość. Inni, którym przewodniczył o. Benedykt Gąsiorek czy Bonawentura Krzeciek, szli znacznie dalej. Uznawali do pewnego stopnia potrzebę reformy, ale poza tym zajmowali stanowisko konserwatywne i zachowawcze, posiadali własny styl życia i za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do jakiegokolwiek poważniejszych zmian¹⁷. Tymczasem obok tych dwóch kierunków zasadniczych, począwszy od ostatnich lat w. XVI zaczęła wylaniać się i krzepnąć coraz bardziej grupa trzecia, która wystąpiła z własnym programem życia zakonnego, a w jej skład wchodziła właśnie zwolennicy ściślejszej obserwy zwani inaczej reformatami.

2. PIERWSI ZWOLENNICY ŚCISLEJSZEJ OBSERWY W POLSCE

Warunki powstania i rozwoju ruchu reformatów w Polsce różniły się dość poważnie od analogicznych warunków np. w prowincjach włoskich. We Włoszech ruchy te powstawały w wielu pro-

¹⁷ O. Krzysztof Scipio Campo 1597 r. złożył profesję zakonną w Wilnie. Po studiach w kraju uczył się w Rzymie, w Salamance i Alcalá. W 1608 r. był lektorem w Krakowie i definitorem, a wywiązawszy się dobrze z dwóch poselstw do Rzymu, został na kapitule warszawskiej 1611 r. prowincjałem. Urząd ten pełnił do roku 1614, a od następnego roku został zamianowany definitorem generalnym. Swój wpływ wywierał na rządy w prowincji i za następnych dwóch prowincjałów, po czym w r. 1620 został prowincjałem po raz drugi. Na pierwszy plan całej jego działalności wybija się jego walka z reformatami. Ostatecznie swoją działalność kończy on w r. 1625, po czym idzie w zapomnienie. Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 67—79. APBK — *Matrica Fratrum Minorum* 1592—1667; *Annales*, t. I s. 519—521, 532, 538, 559—562; t. II s. 77. ADWl — *Constitutiones Provinciae* 1642, s. 389—468.

O. Bonawentura Krzeciek z Poznania (Poznaniensis) urodził się około roku 1570. Studia teologiczne ukończył prawdopodobnie w Wilnie w 1602 r. po czym obejmuje obowiązki lektora teologii w Krakowie. Kapituła lubelska 1605 r. powołuje go na jedno z naczelnych stanowisk w prowincji: kustosa kustoszy. W tym charakterze przede wszystkim stanowczo zwalczał reformatów. Na kapitule w Toledo 1607 r. broni energicznie swoją prowincję przed mianowaniem dla niej Niemców jako komisarzy i sam otrzymuje ten urząd. W 1608 r. obrano go prowincjałem. Po złożeniu prowincjałstwa w r. 1611 ustępuje z pola walki i w 1623 r. umiera w Lublinie. Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 63—64.

wincjach naraz, organizatorzy ich w razie niechętnego stanowiska wobec siebie wyższych przełożonych zakonnych, mogli łatwo szukać tej pomocy w Stolicy Apostolskiej, która najczęściej udzielała im swego poparcia i opieki. Obserwanci włoscy dość chętnie zresztą oddawali swoje najuboższe klasztory dla zwolenników reformy¹⁸. Tymczasem Polska leżała z dala od tych ośrodków reformy jakimi były Włochy, Hiszpania czy Francja, o wiele trudniejszy był kontakt między Stolicą Apostolską, czy też między władzami generalnymi zakonu, a zakonnikami zamieszkałymi w Polsce. Tutaj każdy ruch reformistyczny skazany był na zupełnie osamotnienie, zwłaszcza wobec potężnej i mającej za sobą wiekową tradycję prowincji bernardynów. Ciągłe jednak wieści o szerzących się niemal w całym zakonie ruchach reformistycznych, znalazły i wśród polskich obserwantów swoich zwolenników. Ludzie ci, w przeciwieństwie do pozostającego pod wpływem ducha epoki ogółu swoich współbraci, pragnęli przede wszystkim szukać franciszkańskich ideałów.

Początkowo nie stanowili oni jednak jakiegś zorganizowanej grupy, nie prowadzili żadnej akcji. Tendencje reformistyczne budziły się tylko sporadycznie, w umysłach niektórych zakonników. Wśród bernardynów nie było jednak żadnych warunków, by można je było swobodnie rozwijać i propagować. Dlatego pierwsi zwolennicy reformy zaczęli coraz częściej kierować swoje kroki do większych ośrodków tego rodzaju, poza granicami Polski. A ponieważ prowincja polska najwięcej kontaktów miała z Włochami, czy to przez braci udających się tam na studia, czy wycytatorów apostolskich, czy wreszcie ojców, udających się co trzy lata na kapitułę generalną odbywaną najczęściej we Włoszech, dlatego reforma włoska stała się wzorem i dla polskich jej zwolenników¹⁹. Reformowane zaś klasztory włoskie stały się przez długie lata ich punktem zbornym.

W celu bliższego zapoznania się z tą reformą już w r. 1587 wyruszyło z Polski dwóch młodych zakonników o. Gabriel z Grodzca vel Grolecki oraz jego przyjaciel ze studiów o. Teofil

¹⁸ D. Cresi, *dz. cyt.*, s. 165.

¹⁹ *Chronologia historico legalis Seraphico Ordinis*, t. I s. 326—526. Np. na przestrzeni lat od r. 1571—1600 na pięć odbytych kapitul generalnych zakonu, trzy miały miejsce we Włoszech, a dwie pozostałe we Francji i Hiszpanii.

Biskupski²⁰. Komisarz generalny w Wiedniu o. Walerian Fricjusz, do którego zwrócili się obaj entuzjaści ściślejszej obserwy, skierował ich do Bratysławy, skąd o. Gabriel udał się następnie do prowincji weneckiej²¹. Następna grupa udała się do Włoch dopiero w r. 1604. Dnia 5 V otrzymał pozwolenie na tę podróż o. Adam Pogroszewski, lektor teologii w Warszawie i Opatowie, a za dwa miesiące po nim poszli dalsi zakonnicy jak: o. Łukasz Grodzicki, Bonawentura z Turka vel Turski, Jan Strzałkowski i jeden brat zakonny Idzi, który zmarł jeszcze w drodze, w Viterbo²². Jak widzimy, inicjatorami ściślejszej obserwy w Polsce podobnie jak i we Włoszech byli sami kapłani.

²⁰ APBK — *Annales Fratrum Observantium*, t. II s. 1.

Gabriel z Gródka (z Grodzica vel Grodecki) urodził się w Gródku Jagiellońskim około r. 1560. Do zakonu wstąpił we Lwowie. Studia odbył w Samborze pod kierownictwem Gąsiorka, należąc tam do pierwszych jego uczniów. Bezpośrednio po święceniach kapłańskich we Lwowie w 1578 r. objął stanowisko kantora w konwencie samborskim, tego samego jeszcze roku opuścił prowincję i wraz ze swym przyjacielem ze studiów Teofilem Biskupskim przeszedł do reformatów. Po wielu latach poświęconych sprawie zaprowadzenia reformy do Polski w r. 1615 na stałe powrócił do Włoch, do prowincji weneckiej i po czterech latach życia zmarł w Tarvisio, w reformackim klasztorze Najświętszego Imienia Jezus 18 XII 1619 r. APBK — *Annales Fratrum Observantium*, t. I i II. APRK — *Annales Provinciae Minoris Pol.*, t. I s. 1—21; *Acta Provinciae Min. Pol.* s. 1—25. Archiwum *Conventus Zakliczynensis* (skrót: ARZ), t. I s. 15. O. F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Kraków 1767, s. 584—5. O. S. Kleczewski, *Kalendarz seraficzny*, Lwów 1760 s. 2—3. Ks. K. Kantak, *Powstanie reformatów polskich*, Roczniki TPN poznańskiego, Poznań 1911, s. 113—141; tenże, *Bernardyni polscy*, t. II s. 58—86. O. E. Sokółowski, *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII s. 191—2.

O. Teofil Biskupski pochodzący spod Warty, był kolegą Gabriela w Samborze, razem z nim udał się do Wiednia, a stąd do Bratysławy. Po roku został tam gwardianem i jako kustosz kustoszy uczestniczył w kapitule generalnej w Valladolid 1593 r. Po powrocie wybrany został prowincjałem. W r. 1598 wraz z Gabrielem przybył do Polski. Prowincjał ówczesny Franciszek z Warty przyjął go i zamianował wikarym w Wattenborku. Ponieważ jednak próba ściślejszej obserwy nie powiodła się, opuścił ponownie bernardynów i wstąpił do Kartuzów, gdzie został już do śmierci. APBK — *Annales Fratrum Observantium*, t. II s. 2. Ks. K. Kantak, *Bernardyni Polscy*, t. II s. 34.

²¹ Walerian Fricjusz był komisarzem generalnym Niemiec, Polski, Czech i Węgier. APBK — *Annales Fratrum Observantium*, t. II s. 1. O. E. Sokółowski, *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII s. 191.

²² APBK — *Annales*, t. II s. 3—7; APRK — *Annales*, T. I s. 1; *Acta*

Rzeczą ważną i ciekawą jest tutaj wzajemny stosunek, jaki zajmowali wobec siebie zwolennicy ściślejszej obserwy i bernardyni. Przede wszystkim zwolennicy reformy wychodzili z zupełnie innych założeń niż bernardyni. Głosili oni hasła ścisłego zachowania reguły, głównie ślubu ubóstwa²³. Nie chodziło im jednak o odrodzenie tylko wewnętrzne swojej prowincji. Był okres (1599—1605), kiedy myśleli oni, a właściwie sam Gabriel, o pozyskaniu całej prowincji bernardynów dla ściślejszej obserwy. W tym wypadku bernardyni byliby zmuszeni zrezygnować z całego dotychczasowego stanu swego posiadania, nie wyłączając kościołów i klasztorów, na miejsce których wybudowanoby nowe,

Provinciae, s. 3—4; Biblioteka Baworowskich we Lwowie rkps Nr 651, B. Gą, siorek, Memorial o wprowadzeniu reformy, s. 37—40.

Adam Pogroszewski studia filozoficzne odbył w Sandomierzu w 1591 r. Teologię studiował w Krakowie i na uniwersytecie wileńskim do r. 1598, po czym na dalsze studia udał się do Monte Aureo. Po powrocie pełnił obowiązki wikarego w Samborze oraz lektora teologii w Warszawie i Opatowie. W 1603 r. udał się do Krakowa, skąd wyruszył do Włoch i przystąpił do reformatów. W ciągu następujących lat był jednym z głównych współpracowników o. Gabriela. Wreszcie w 1623 r. opuścił zakon i w ogóle Kościół udając się z Zakliczyna do Gdańska, gdzie ożenił się z luteranką. Po jej śmierci powrócił do Kościoła. Jako ksiądz świecki prowadził wykłady z teologii moralnej w seminarium wrocławskim, nazwany doktorem teologii (1631—7). Później był kaznodzieją u Św. Ducha w Warszawie. Umarł w 1651 r. i pochowany został u reformatów. APBK — *Annales*, t. I s. 507; t. II s. 2—67, 131, 167—9; APRK — *Acta Provinciae*, s. 4—13, 113—116; *Annales*, t. I s. 62—67; Ks. S. Chodyński, *Seminarium Włocławskie*, Włocławek 1904, s. 56—7.

O. Bonawentura z Turka vel Turski, ur. w 1572 r. złożył profesję w Krakowie w 1592 r. Pełnił urząd wikarego w kilku konwentach. Dzięki nuncjuszowi otrzymał w r. 1604 pozwolenie pójścia do Włoch, gdzie wstąpił do reformatów. Z upoważnienia Gabriela kierował w r. 1608 akcją osiedlenia się reformatów w Pińczowie, po czym powrócił do Włoch, gdzie zakończył swoje życie w 1612 r., w reformackim klasztorze Św. Franciszka w Rzymie, na Zatybrzu. APBK — *Annales*, t. II s. 68—121; *Tabella Professorum* s. 30; APRK — *Acta Provinciae*, s. 3—19; *Annales*, t. I s. 1—16; o. S. Kleczewski, *Kalendarz Seraficzny*, s. 4—5; o. F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, s. 585.

²³ W r. 1605 Gabriel opracował w 12 punktach cały program, jaki bernardyni byliby zobowiązani przyjąć w razie przejścia ich na ściślejszą obserwę. Program ten zabrania przede wszystkim przyjmowania pieniędzy jak tylko przez syndyka. Na własność nie wolno mieć nic: *nec missalia, nec corporalis, libra, pannos lancos neque lineos*, lecz wszystko wspólne. Zakonnik ma mieć jeden tylko habit i jedną tunikę. W klasztorach nie wolno trzymać żadnych zwierząt. APBK — *Annales Fratrum Observantium*, t. II s. 20.

zgodne z duchem franciszkańskiego ubóstwa. Głównym jednak planem ich działania było założenie własnych, niezależnych od bernardynów klasztorów w Polsce.

Dążenia te siłą rzeczy prowadziły do ostrych konfliktów z bernardynami, którzy mieli zupełnie inną koncepcję życia i jedynie własną postawę uważali za słuszną. Przeprowadzenie zaś całej prowincji na ściślejszą obserwę równało się całkowitej likwidacji tego dorobku materialnego i duchowego, jaki osiągnęły pokolenia bernardynów w ciągu 150 lat pobytu w Polsce. Nic więc dziwnego, że dla ludzi jak Gąsiorek, Krzecieć czy Campo, którzy całe swoje życie poświęcili na służbę zakonowi, swój sposób życia uważali za najlepszy, dążenia takie były wprost przestępstwem, rewolucją. Zwolennicy zaś ścisłej obserw w ich oczach nie byli niczym innym jak tylko grupą buntowników i zbiegów. Jako takich należało zwalczać wszelkimi możliwie dostępnymi środkami.

Trzeba przyznać, że bernardyni mieli zupełne prawo do obrony swego stanowiska. Ich sposób życia miał swoje podstawy prawne. Pewne nadużycia jakie z biegiem czasu mogły się do nich zakraść, starali się w myśl uchwał Soboru Trydenckiego usunąć w ramach tzw. reform wewnętrznych. Zakonnicy, którzy pragnęli prowadzić życie bardziej surowe, na pewno mieli do tego wszelkie środki i możliwości we własnej prowincji.

Z drugiej strony swoją głęboką rację mieli także i reformaci, którzy w przeciwieństwie do pozostającego pod wpływem ducha epoki ogółu swoich współbraci, szukali przede wszystkim franciszkańskich ideałów, pragnęli ściśle, możliwie co do litery zachować franciszkańską regułę. Postawa ich nie powinna ulegać już żadnym zastrzeżeniom ze strony bernardynów, począwszy od r. 1605, kiedy w myśl istniejących w zakonie praw i zwyczajów zaczęli oni dążyć do założenia własnych klasztorów. A sam fakt, że bernardyni mimo wszystko i w ciągu następnych lat nie zmienili swego stanowiska wobec zwolenników ściślejszej obserw, świadczy tylko o braku poczucia rzeczywistości i nicustępliwej postawie z ich strony. Bernardyni zapatrzeni stale we własne siły, zasługi i uznanie jakim cieszyli się w Polsce, nie potrafili zdobyć się na zrozumienie przekonań i postawy ideologicznej drugiego człowieka, w tym wypadku zwolenników reformy. Stale widzieli w nich tylko rewolucjonistów czyhających na całość swj

prowincji, a nie widzieli w nich owego żywiołowego ruchu, który wyrósł z najszlachetniejszych i najlepszych pobudek i stopniowo znajdował sobie miejsce w coraz to nowych prowincjach obserwantów. Bernardyni nawet w powstawaniu samodzielnych klasztorów reformackich widzieli potencjalną groźbę swjej ewentualnej likwidacji, obawiając się ciągłych ucieczek swoich zakonników do reformatów. Aby temu zapobiec, uciekali się do wszystkich możliwie dostępnych im środków administracyjnych przeciw reformatom, zamiast rozpocząć z nimi rywalizację na polu życia wewnętrznego, na co z całą stanowczością wskazał im dopiero pap. Grzegorz XV w 1622 r.²⁴ Ten brak elastyczności i krótkowzroczność polityki bernardyńskiej nie była w stanie, jak się okazało zahamować żywiołowego procesu rozwoju reformatów, a jedynie zaciążyła ona w sposób bardzo przykry na wzajemnych stosunkach bernardyńsko-reformackich, potęgując w ciągu długich lat wzajemną walkę i antagonizm.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Gabriel wraz z Biskupskim przeszli do reformatów nie mając na to pozwolenia swych przełożonych²⁵. Postąpili tak, jak postępował ogół zwolenników reform, którzy napotykać na przeszkody u swych przełożonych odwoływali się do władz wyższych zakonu lub do pa-

²⁴ „Obie gałęzie mogą się swobodnie rozszerzać: mieszkając osobno nie zaszkodzą bernardynom, którzy jeżeli boją się, aby ich reformaci nie przewyższyli w zachowaniu reguły, świątobliwości życia i tym sposobem nie przyciągnęli pobożnego ludu do swoich kościołów, łatwo temu zapobiec mogą, nie dając się wyprzedzić im w żadnym dobrym uczynku i współubiegając się z nimi podług słów Apostoła charismata meliora... Ani można dawać wiarę namiętnym zażaleniom bernardynów, którzy nie chcąc dopuścić, aby inni lepiej od nich czynili i ich naśladować, ale koniecznie wzięli się aby ich wygnąć, wolą jest Jego Świątobliwości... wspierać reformatów, nie pozwalając im wszakże najmniejszej przykrości wyrządzić bernardynom i starać się ich pogodzić na prawdziwej drodze pańskiej”. *Relacje nuncjuszków apostołskich i innych osób o Polsce* (opr. E. Rykaczewski), Berlin — Poznań 1864, t. II s. 170—171.

²⁵ Opinia reformacka utrzymuje, że Gabriel poszedł do Wiednia mając pozwolenie nuncjusza Arigoniego (APRK, Annales, t. I s. 1). Są to jednak wiadomości późniejsze, które właściwie są tylko wyrazem pietyzmu reformatów dla Gabriela, z drugiej strony zupełnie bezpodstawna jest opinia o Sokolowskiego, który twierdzi, że Gabriel był uciekinierem i Fricjuszowi przedstawił sfałszowane *litterae oboedientiales*. O. E. Sokolowski, *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII s. 191.

pieża. Tak postąpił kiedyś Św. Bernardyn ze Sieny, przechodząc od konwentalnych do obserwantów, Św. Piotr z Alkantary, opuszczając obserwantów a przechodząc do zreformowanych konwentalnych. Podobnie Św. Jan Kapistran, jeden ze współtwórców obserwantów opracował wbrew zgodzie generała i całego zakonu bullę *Ut sacra*, zaakceptowaną następnie przez pap. Eugeniusza IV, która dała obserwantom niemal całkowitą niezależność. Tak również postąpił twórca reformatów Stefan Molina, który napotykał na poważne przeszkody ze strony generała Pisotti, odniósł się bezpośrednio do papieża Klemensa VII²⁶.

Pogroszewski otrzymał na swą podróż pozwolenie zarówno władz prowincji jak i nuncjusza Rangoni'ego. Musiał on jednak złożyć specjalne oświadczenie na piśmie, że więcej do prowincji nie powróci i nie będzie niepokoił jej żadnymi próbami reform²⁷. Grupy następne otrzymały już tylko pozwolenie samego nuncjusza²⁸.

Stanowisko Rangoni'ego zasługuje na szczególne podkreślenie, mimo bowiem, że władze prowincji były stanowczo przeciwne udawaniu się swoich zakonników do klasztorów reformackich, on dawał im swe pozwolenia. Wskazywałoby to na ogólną postawę Kościoła w stosunku do tych spraw, bo należy przyjąć, że nuncjusz reprezentujący Stolicę Apostolską, kierował się tutaj raczej z góry wysuniętymi dyrektywami.

Z dużą życzliwością spotkali się polscy zwolennicy reformy u władz generalnych zakonu w Rzymie. Główny inicjator ściślejszej obserwy w Polsce, o. Gabriel, w chwili przybycia do Włoch liczył około 27 lat, a mimo to od razu został zamianowany lektorem teologii w Wenecji. Cechowała go zresztą wiedza, silny charakter i wielka wytrwałość w przeprowadzaniu powziętych planów²⁹. Przymioty te zjednały mu przychyłność samego gene-

²⁶ D. Cressi, *dz. cyt.*, s. 112, 116, 164, 170.

²⁷ APBK, *Annales*, t. I s. 3—5.

²⁸ *Tamże*, s. 7 APRK — *Acta Provinciae*, s. 3—5; *Annales*, t. I s. 3, 4, 6.

²⁹ O. Sokolowski w swym artykule o Gabrieli powie, że ten będąc skłonny do umartwień ascetycznych wpadł w chorobę nerwową i jeszcze tego samego roku skierowany został do lekarza we Lwowie, ale zamiast do Lwowa poszedł do Wiednia (*Polski Słownik Biograficzny*, t. VII s. 191). Wniosek taki wyciągnął Sokolowski ze słów zamieszczonych w rkps APBK, *Annales*, t. II s. I, gdzie autor pisząc o akcji Gabriela i Biskupskiego mówi: *Quodam profugi ex*

rała zakonu o. Franciszka z Tolosa (1587—1593). W r. 1590 zamianował on Gabriela lektorem teologii na studium generalnym w Neapolu, jednym z najpoważniejszych w zakonie. W tym samym czasie pełnił on urząd komisarza królewskiego klasztoru Św. Klary, podległego bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. W r. 1592 Gabriel zostaje mianowany wizytatorem prowincji węgierskiej, którą po wizytacji i wyborze go na prowincjała rządził tak sprężysto, organizując na nowo życie zakonne, podupadłe wskutek najazdu tureckiego, że po przepisanej trzechletniej przerwie, spędzonej we Włoszech, wybrano go w r. 1598 prowincjałem po raz drugi³⁰.

Podobnie i Biskupski, który pozostał w Bratysławie po roku został tam gwardianem, a w r. 1593 jako kustosz kustoszy bierze udział w kapitule generalnej w Valladolid w imieniu tej prowincji. Zaś po powrocie obrany zostaje prowincjałem³¹.

Fakt, że reformaci polscy mimo narastających stale trudności ostatecznie zrealizowali swój wielki plan osiedlenia się w Polsce, należy w głównej mierze przypisać głębokiemu umiłowaniu przez nich franciszkańskich ideałów oraz wierności tym ideałom. Niemal wszyscy spośród pierwszych organizatorów reformy pozostali wierni swoim przekonaniom do końca życia. Większość z nich jak np. Gabriel, Łukasz Grodzicki, Turski czy Konwicz zakończyli swoje życie w reformowanych klasztorach włoskich³². Niektórzy jak Biskupski i później o. Mławens, widząc, że reforma napotyka na ciągle trudności, wstąpili do zakonu kartuzów, gdzie pozostali do śmierci³³.

Provincia, dum essent adhuc novelli sacerdotes, et per phantasmata nocturna exagitati, ad patrem V. Fricium... w żadnym wypadku *phantasmata nocturna* w zestawieniu z dalszym tekstem nie mogą być tłumaczone w znaczeniu jakiegokolwiek choroby nerwowej. Jest to tylko wyraz pewnego lekceważenia, gdzie całą akcję Gabriela autor kroniki określa jako „senne marzenia”. Cała również późniejsza działalność Gabriela zaprzecza takiemu podejrzeniu.

³⁰ O. E. Sokolowski, *art. cyt.*, s. 191—2.

³¹ Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 34. Ponieważ prowincja miała niekiedy kilka, a nawet kilkanaście kustodii, którymi zarządzali kustosze, stąd na kapitule generalne wysyłano tylko jednego z nich jako kustosza kustoszy.

³² APRK — *Acta Provinciae*, s. 14, 16.

³³ APBK — *Annales*, t. II s. 2; APRK — *Annales*, t. I s. 21.

Wśród pierwszych reformatów znaleźli się ludzie o dużym wykształceniu teologicznym jak o. Benedykt Bulakowski i doktor obojga praw o. Cyprian Gozdecki³⁴. Obaj oni, a głównie Gozdecki, byli głównymi kontynuatorami dzieła Gabrielowego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w takiej grupie ludzi mógł znaleźć się człowiek, któremu nie chodziło o ścisłą obserwę i o życie wewnętrzne, ile raczej o szukanie osobistych przygód, o co bernardyni posądzali wszystkich zwolenników ścisłej obserwy. Takim na szczęście był tylko jeden, o. Adam Pogroszewski, natura burzliwa i niespokojna. Zaraz po przybyciu do Włoch wstąpił najprzód do kapucynów. Po roku wystąpił i przez całe lata był jednym z współpracowników o. Gabriela. Ale ostatecznie powodowany osobistą ambicją opuścił w r. 1623 zakon i wogóle Kościół³⁵. Niewątpliwie zaszkodził on dużo opinii pierwszych reformatów, ale w istocie był to przypadek odosobniony, nie mający żadnego wpływu na ich zasadniczą postawę i działalność.

W ciągu następnych lat zwolennicy reformy spośród bernardynów kierowali się nie tylko do Włoch, ale też do różnych klasztorów czeskich, austriackich i węgierskich. Bernardyni wszelkimi siłami starali się temu przeciwstawić. Już ok. 1603 r. wy-

³⁴ O. Benedykt Bulakowski pełnił obowiązki lektora teologii w Lublinie. W r. 1612 wraz z trzema studentami teologii: Feliksem Mąkowskim, Bonawenturą Truszkulawskim i Pawłem z Wilna przeszedł do reformatów w Gliwicach. Stąd na prośbę prowincjała wiedeńskiego udał się do Wiednia i objął obowiązki lektora. W ciągu 4 lat na tym stanowisku, pracując razem z jezuitą Marcinem Becanem jak również i sam, wydał szereg dzieł naukowych z zakresu filozofii i teologii. APBK — *Annales*, t. I s. 538, 576; t. II s. 178 nn. APRK — *Annales*, t. I s. 18—76; *Acta Provinciae* s. 21—22, 103. Archiwum Klasztoru Św. Antoniego w Rzymie — skrót: AKAR — *Cronaca della Provincia*, s. 63, 79, 98. ADWI — O. A. Rudzieński, *Erectio patrum reformatorum*, s. 15, 42, 65, 161, 168, 178, 266. O. A. Koralewicz, *Additament*, s. 7—39; o. S. Kleczewski, *Kalendarz Seraficzny*, s. 41—44; o. F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, s. 199—202.

O. Cyprian Gozdecki, najprzód ksiądz świecki, doktor obojga praw, audytor biskupa Tylickiego, wstąpił w r. 1614 do bernardynów w Krakowie. W r. 1618 przeszedł do reformatów w Gliwicach. Zmarł w Krakowie w 1649 r. APBK, rkps *Tabella Professorum* (1578—1694) s. 105. APRK, *Annales*, t. I s. 22; *Acta Provinciae*, s. 28—349; o. A. Koralewicz, *Additament*, s. 8—41; o. S. Kleczewski, *Kalendarz Seraficzny*, s. 335—342; O. F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, s. 96—9.

³⁵ APRK — *Annales*, t. I s. 4, 32.

ślano do Rzymu delegację, by braci opuszczających prowincję karać, a nie pozwolić iść do innego zakonu³⁶. Dnia 24 III 1607 r. na prośbę prowincjała Krzečka general Gualterio (1606—1612) wydał oświadczenie, że nie wolno wstępować, ani wychodzić z prowincji polskiej bez jego osobistego zezwolenia³⁷. W r. 1615 ponownie będzie prosił generała o zakaz opuszczania prowincji, prowincjał bernardynów o. Campo³⁸. Ciągłe jednak ponawianie tych zakazów i ucieczki coraz to nowych zakonników, świadczą najlepiej, że nie odnosiły one żadnego skutku. Głównym tego powodem była mała skuteczność reform wewnętrznych u bernardynów, a nawet ich zaniedbanie, podczas kiedy reformacji owiani duchem pierwotnej gorliwości, mimo wielu trudności coraz bardziej zbliżali się do Polski zyskując sobie ogólne poparcie i uznanie.

3. PRÓBY POZYSKANIA BERNARDYNÓW DLA REFORMY

Mimo dużego szacunku jakim cieszył się Gabriel u władz generalnych zakonu, bynajmniej nie traktował on swego pobytu we Włoszech czy na Węgrzech jako rzeczy stałej. Dla niego był to tylko okres przejściowy, który pozwoliłby mu przypatrzeć się wzorom życia zreformowanego i zdobyć sobie poparcie. Główne jego plany kierowały się zawsze ku Polsce. Tutaj przede wszystkim pragnął on założyć ścisłą obserwę. Te same zresztą plany przyświecały i pozostałym polskim zwolennikom reformy.

Gabriel w ciągu długich lat pobytu swego we Włoszech widział wspaniały rozwój reformatów, sam brał aktywny udział w jego szerzeniu na Węgrzech. Liczył także na pomoc wyższych władz zakonnych, a głównie prokuratora generalnego reformatów, jak również i sprzyjającego im wyraźnie pap. Klemensa VIII. Pontyfikat tego papieża (1592—1605) był przecież okresem największej *prosperity* dla reformatów. Z tych też powodów podjął on bardzo śmiały plan przeciągnięcia całej prowincji obserwantów na ścisłą obserwę. Podobną zresztą akcją rozwijali

³⁶ ADWI — *Acta varia* 1586—1608, s. 123.

³⁷ Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 66.

³⁸ APBK — *Annales*, t. I s. 538—9.

w tym czasie zwolennicy ściślejszej obserwy we Francji i w Niemczech³⁹.

Najprawdopodobniej z tego względu zrezygnował on z urzędu prowincjała prowincji węgierskiej, na które to stanowisko został wybrany po raz drugi w r. 1598 i jeszcze tego samego roku udał się razem z Biskupskim do Krakowa⁴⁰. Również i Biskupski, udając się do Polski, złożył rezygnację z prowincjalstwa w prowincji bratysławskiej.

Dla Gabriela był to pewien rodzaj misji rozpoznawczej, pozwalający na zorientowanie się w nastrojach, jakie panowały wśród bernardynów odnośnie reformy. Biskupski pozostał w prowincji najprawdopodobniej dla agitowania za reformą, zaś Gabriel udał się do Wiednia, gdzie komisarz Kremerer w r. 1599 zamianował go komisarzem i wizytatorem prowincji bernardynów⁴¹. Mając na uwadze to, że Gabriel i Biskupski jako prowincjałowie Czech i Węgier należeli do komisariatu Kremerera należy przy-

³⁹ H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 335, D. Cressi, *dz. cyt.*, s. 171—3.

⁴⁰ Źródła bernardyńskie (APBK, Annales, t. II s. 1) wspominają tylko krótko o tym wydarzeniu, że w 1598 r. zarówno Biskupski jak i Gabriel powrócili do Polski, przy czym Biskupski został w prowincji, a Gabriel rzekomo prosił o to, ale nie został przyjęty. Nie dysponujemy żadnymi dokumentami odnośnie tej sprawy, poza krótką notatką. Uwzględniając jednak cały kontekst tych wydarzeń i postawę Gabriela, należy przyjąć zgoła inną interpretację tej krótkiej notatki. Przede wszystkim w tym oświetleniu jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, że Gabriel, który cieszy się dużym uznaniem u władz zakonu, zostaje obrany ponownie prowincjałem, nagle rezygnuje ze wszystkiego, by jako „zbieg” według oo. bernardynów, prosić o przebaczenie i przyjęcie. Rezygnację z prowincjalstwa o. Biskupskiego i jego przybycie do Polski, według rękopisu nr 651 z Biblioteki Baworowskich we Lwowie, który zawiera Memorial o zaprowadzeniu reformy, s. 1—18, Gąsiorek autor memoriału uzasadnia tym, że popełnił on tam jakieś przestępstwa i był zmuszony uciekać. Według Kanta *ka. Bernardyni polscy*, t. II s. 34, dane o Biskupskim w czasie jego pobytu na Węgrzech miał Gąsiorek od brata Stefana, zbiega z prowincji węgierskiej, a zatem jest to źródło o bardzo wątpliwej wartości. Również niezrozumiałą staje się ta okoliczność, że Biskupski bezpośrednio po powrocie zostaje przyjęty przez prowincjała Franciszka w Warty (1597—9) i zamianowany wikarym w klasztorze w Watenborku, zaś Gabriel jako „zbieg” i nie przyjęty do prowincji zostaje od razu zamianowany wizytatorem. Sam Biskupski zaś, kiedy plan się nie udał, wstępuje do kartuzów i tam kończy swoje życie.

⁴¹ APBK, Annales, t. I s. 331—2.

jąc, że musieli oni w jakiś sposób otrzymać od niego pozwolenie na rezygnację ze swoich urzędów prowincjalskich, przy czym i sam plan Gabrielowego wizytatorstwa u bernardynów mógł być między nimi z góry uzgodniony.

Gabriel przystąpił niezwłocznie do powierzonego mu dzieła, było ono bowiem świetną okazją dla realizacji własnych planów. W myśl swoich założeń nie myślał on o odrodzeniu wewnętrznym u bernardynów, ile raczej o pozyskaniu ich dla ściślejszej obserwy. Agitował za nią przez cały czas swej wizytacji. Postępował dość surowo, zwłaszcza w Krakowie, zarzucając braki w ubóstwie. Biskupskiego jako zwolennika reformy popierał na urząd definiatora. Gabriel miał tutaj niewątpliwie więcej swoich zwolenników, lecz ilość ta musiała być bardzo mała. Przez ogół zaś, który miał inną koncepcję życia zakonnego i nie rozumiał postawy ideologicznej reformatów, Gabriel uważany był tylko za zbiega i burzyciela prowincji. W tych warunkach jego działalność wywołała tylko opór i oburzenie. Kiedy zwołał on kapitułę do Warty na 8 IX 1599 r., znaczna część kapitułarzy nie chciała w ogóle przystąpić do czynności, ale chcąc wyprawić co prędzej Gabriela z Polski, przystąpiono do obrad. Mimo różnych trudności i obietnic, Gabriel i po kapitule kontynuował nadal swoją wizytę i dopiero przez Warszawę, Lublin, Lwów i Sambor wyjechał na Węgry⁴².

Pierwsza zatem próba zaprowadzenia reformy wśród bernardynów zakończyła się zupełnym niepowodzeniem. Gabriel przeliczył się w swoich możliwościach. Zbyt był w całej tej akcji pod wrażeniem rozwoju reformatów za granicą, a bardzo mało liczył się z warunkami polskimi. Z drugiej strony nie miał on żadnego prawa na zaprowadzenie takiej reformy u bernardynów. Stronictwo zaś zachowawcze było zbyt mocne i słowa jego zachęty nie znalazły żadnego poparcia.

Niezadowoleni z Gabriela bernardyni wyładowali swój gniew na kapitule generalnej w Rzymie w r. 1600. Jasnym i zdecydowanym postawieniem sprawy otrzymali tyle, że wyjęto ich spod władzy komisarza niemieckiego i otrzymali własnego, w osobie Gąsiorka⁴³. Bernardyni jeszcze bardziej wzmocnili swą pozycję,

⁴² APBK, Annales, t. I s. 332—335.

⁴³ APBK, Annales, s. 336.

kiedy w r. 1603 bernardyn Marian Postękański, został wybrany definityorem kongregacji przedalpejskiej jako pierwszy Polak⁴⁴. Ponieważ zaś aż do roku 1620 mianowano komisarzami samych bernardynów, o jakimkolwiek poparciu dla reformatów ze strony władz zakonnych w Polsce nie mogło być mowy. Dopiero przybycie w r. 1604 do Włoch całej grupy nowych zwolenników reformy zdopingowało Gabriela do dalszej akcji⁴⁵.

Wraz z Pogroszewskim wystosował on 27 i 28 I 1605 r. szereg listów do Postękańskiego i innych ojców prowincji polskiej w sprawie reformy. Pisma te spotkały się z niechętnym przyjęciem i zasadniczo pozostały bez odpowiedzi. Odpowiedział tylko Postękański, którego list zawiera ostrą krytykę Pogroszewskiego⁴⁶. Dwudziestego marca wystosował Gabriel ponowne pismo, zwrócone do najbliższej kapituły⁴⁷. W liście tym zapowiada reformę jako rzecz nieuniknioną, ponieważ szerzy się ona we wszystkich prowincjach obserwantów. Proponuje, by jego zażądano na komisarza, a on wprowadzi ją z całym umiarkowaniem, w przeciwnym razie dadzą im bowiem na wizytatora jakiego Włocha lub Hiszpana. Kapituła Lubelska 4 VI 1605 r. nie dała na te pisma żadnej odpowiedzi, lecz wysłała kustosza kustoszy Krzećka do Rzymu, aby przeciwdziałać niebezpieczeństwu⁴⁸.

Tymczasem Gabriel wraz z Pogroszewskim otrzymali w dniu 29 VI specjalne pismo od prokuratora generalnego reformatów o. Franciszka Nocca, upoważniające ich do założenia klasztorów reformackich w prowincji bernardyńskiej⁴⁹. Reformaci mieli poza tym za sobą breve pap. Grzegorza XIII z r. 1579 *Cum illius vicem*, który pozwalał im domagać się od prowincjałów obserwantów przyznania im własnych klasztorów, jak również rozporządzenie Klemensa VIII z r. 1593, nakazujące, aby w każdej

⁴⁴ Marian Postękański, ur. około 1550 r. Urząd prowincjała pełnił w latach 1599—1602. Zmarł 5 I 1614 r. APBK, Annales, t. I s. 351—366.

⁴⁵ APBK, Annales, t. II s. 3—7, 67; APRK, Acta Provinciae, s. 3—4.

⁴⁶ APBK, Annales, t. II s. 11—13; APRK, Acta Provinciae, s. 4.

⁴⁷ APBK, Annales, t. I s. 476; t. II s. 7—10; Archiwum Baworowskich we Lwowie rkps nr 251, Memorial..., s. 22—3.

⁴⁸ APBK, Annales, t. I s. 476; t. II s. 10.

⁴⁹ Tamże, t. II s. 16—18.

prowincji obserwantów były przynajmniej trzy klasztory reformackie, a w jednym z nich umieszczony był nowicjat prowincji⁵⁰.

W oparciu więc o te zarządzenia papieskie, o. Nocca polecił całą akcję Gabriela opiece nuncjusza Rangoni'ego. Gabriel i Pogroszewski 3 X byli już w Krakowie. Do rozmów z nimi ze strony bernardynów wyznaczono Gąsiorka i Postękańskiego. Dlatego na ich ręce reformaci złożyli pismo, w którym proszą o jeden konwent na 24 braci⁵¹. Gabriel wyraźnie już teraz zmienił plan swego działania widząc, że myśl o pozyskaniu wszystkich bernardynów dla ściślejszej obserwacji jest rzeczą nierealną. Zaznaczył jednak, że gdyby chcieli oni wszyscy przyjąć tę reformę, to będą musieli tym samym zaakceptować i pewne warunki⁵². Zarówno Gabriel jak i bernardyni zaczęli teraz odwoływać się do nuncjusza Rangoni'ego i do biskupa krakowskiego Bernarda Maciejewskiego. Reformaci liczyli na pewno na poparcie obydwóch dostojników Kościoła. Ostatecznie jednak wszystko zależało od dobrej woli bernardynów. Ale ci nie zdobyli się niestety na jakąś bardziej elastyczną postawę i nie zgodzili się absolutnie na prośbę reformatów. Stanowisko takie dyktowała im swoiście pojęta troska o całość i dobro swojej prowincji. Po prostu obawiali się ciągłego przechodzenia swoich zakonników do reformatów. Sądziли, że w miarę jak reformaci zaczęną się rozwijać, staną się powodem do rozsadzenia całości, albo też i do zupełnej likwidacji prowincji.

W pojęciu bernardynów reformaci stanowili pewnego rodzaju schizmę. Smutnych przykładów pod tym względem dostarczały im już od wielu lat dzieje polskich dominikanów. Trzydziestego grudnia 1595 r. generał zakonu o. Hipolit Beccaria podzielił polską prowincję dominikanów na trzy nowe: śląską, dawną polską i ruską pod wezwaniem Św. Jacka. Dominikanie polscy starali się obalić tę ustawę wszelkimi siłami. Poruszyli wszystko, co

⁵⁰ D. Cressi, *San Francesco...*, s. 165—166.

⁵¹ APBK, Annales, t. II s. 19—20.

⁵² Kantak niesłusznie interpretuje postawę Gabriela, jakoby i tym razem chodziło mu o pozyskanie wszystkich bernardynów dla reformy, a tylko wobec niustępliwego stanowiska tych ostatnich, miałby on zmienić swój plan i prosić o jeden klasztor. Gabriel od razu prosił na piśmie o jeden tylko klasztor, po czym zaznaczył, że jeśli cała prowincja zechce przejść na tę reformę, to zmuszona będzie przyjąć dołączone do tego pisma warunki. Tamże, s. 20.

tylko miało jakąś władzę w kraju, by urzeczywistnić swoje zamiary. Do sprawy tej został wciągnięty król, generalowie zakonu, biskupi oraz inni dostojnicy państwowi i kościelni. Piętnaście lat toczyła się gorsząca i zacięta walka, z której ostatecznie i tak prowincja ruska wyszła zwycięsko⁵³.

Wypadki te zaważyły w decydujący sposób i na postawie bernardynów wobec reformatów. Obawiając się, aby i u nich nie doszło do podobnej sytuacji, za jedynie słuszną drogę swego postępowania uznali oni zlikwidowanie każdego, nawet najmniejszego wysiłku zmierzającego do zaprowadzenia ściślejszej obserwacji w Polsce.

Jest rzeczą zastanawiającą, że ludzie tak wykształceni, wybitni i świetni dyplomaci jak Gąsiorek, a później Krzeciek i Campo wykazali tak wielką krótkowzroczność w sprawie reformackiej. Pragnąc, aby ich prowincja uniknęła losu prowincji dominikańskiej, zaczęli stosować te same metody walki jak dominikanie, co niebawem doprowadziło do powtórzenia się jeszcze raz gorszących walk dominikańskich na terenie bernardyńsko-reformackim. Jedną z legalnych metod tej walki było odwoływanie się do opinii biskupów i wielmożów. Taktykę tę zastosowali bernardyni już w r. 1603, zaraz po wyjeździe Gabriela z Polski. Ta sama taktyka zastosowana i obecnie, przyniosła im rzeczywiście natychmiastowy skutek. Sam kardynał Maciejowski, następnie biskupi Piotr Tylicki i Mateusz Pstrokoński, którzy od lat patrzyli już na rozbiście polskich dominikanów, całym swoim autorytetem zwrócili się przeciw reformatom, a w swych listach skierowanych do pap. Pawła V (1605—1621), do kolegium kardynalskiego i kardynała protektora Polski Montealtum, pełnego poparcia udzielili bernardynom⁵⁴. Listy o podobnej treści wystosowali również: Karol

⁵³ Na kapitule generalnej w r. 1600 w Neapolu, prowincja ruska otrzymała oficjalne potwierdzenie swej niezależności. Ale kiedy zmarł wkrótce generał Beccaria, dominikanie polscy dołożyli wszelkich starań, by obalić uchwały tej kapituły tak, że w końcu pap. Klemens VIII, który był za tym podziałem 30 VII 1601 r. zniósł prowincję ruską. Dopiero na kapitule generalnej w Rzymie 1612 r. erygowano na nowo tę prowincję, odłączając już definitywnie od prowincji polskiej. Ks. S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów 1861, t. I s. 264—276.

⁵⁴ APBK, Annales, t. II s. 32—57. We wszystkich listach jako argument przeciw reformatom, jest podawana smutna historia dominikanów.

Chodkiewicz, Grzegorz Mniszek i kasztelan przemyski Adam Stadnicki⁵⁵.

Oczywiście, że wszystkie ujemne opinie jakie spotykamy w tych listach o reformatach, nie są odbiciem faktycznego ich stanu moralnego, ale są tylko wynikiem nieprzychylniej działalności bernardynów. Sam bowiem kardynał Maciejowski donosi papieżowi, że reformatów zna tylko z opowiadania innych — „*ut audio*”⁵⁶. A tym bardziej pozostali biskupi, którzy z reformatami w ogóle się nie zetknęli.

Nie trudno zatem domyślić się, że w obliczu takich trudności cała akcja Gabriela i Pogroszewskiego została z miejsca stordowana. Doszło nawet do tego, że sam Gabriel wraz z Pogroszewskim skierowali w dniu 21 X specjalne oświadczenie na adres prokuratora generalnego reformatów o. Nocca, który im tę misję powierzył, że reforma jest bernardynom w ogóle niepotrzebna⁵⁷.

Materiały źródłowe odnośnie tych wypadków są dość skąpe, nie jest jednak rzeczą niemożliwą, że Gabriel złożył to oświadczenie za cenę przyobiecanego mu klasztoru. W każdym razie dopełnieniem całego niepowodzenia było breve pap. Pawła V z 30 XI 1605 r. oznajmiające, że papież bynajmniej nie zamierza przeprowadzić bernardynów na ściślejszą obserwację⁵⁸. Breve to było wynikiem zarówno interwencji kustosa kustosy Krzećka, który od szeregu już miesięcy bawił w Rzymie, jak również wynikiem interwencji biskupów i szeregu wpływowych osobistości świeckich w Polsce.

⁵⁵ *Tamże*, s. 61—65.

⁵⁶ *Tamże*, s. 32—33.

⁵⁷ *Tamże*, s. 27—31.

⁵⁸ *Tamże*, s. 40.

Rozdział III

STARANIA O WŁASNE KLASZTORY W POLSCE
I POZA JEJ GRANICAMII. PIŃCZÓW JAKO MIEJSCE CHWIŁOWEGO POBYTU REFORMATÓW
W POLSCE

Wszelkie wysiłki pozyskania bernardynów jako całości dla ściślejszej obserwacji, jak również otrzymania od nich jakiegoś klasztoru dla siebie, zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Sama jednak myśl o zaprowadzeniu reformy do Polski nie upadła. Obecnie nastąpi tylko zmiana całego planu działania. Reformaci chwycą się bowiem innej drogi. Porzucą już jakkolwiek myśl o pozyskaniu bernardynów dla reformy, jak również otrzymaniu od nich jakiegoś klasztoru, a będą się starali o założenie własnych placówek. Takie plany nasunął im zresztą sam fakt osiedlenia się w Krakowie w 1605 r. karmelitów bosych, zreformowanej gałęzi zakonu karmelitów. Akcja przybrała wyraźnie charakter dwustronny, kiedy obok przebywających we Włoszech, nowa grupa zwolenników ściślejszej obserwacji powstała w kraju¹. Oni to właśnie podejmą starania dalsze o reformę. Szybko zorganizują spośród siebie delegację, która w r. 1606 udała się do Rzymu, by w Stolicy Apostolskiej prosić o pozwolenie na osiedlenie się reformatów w Polsce, podobnie jak to miało miejsce z karmelitami bosymi. Paweł V mimo, że przed rokiem otrzymał nie najlepszą opinię o polskich zwolennikach reformy, odniósł się do nich z całą życzliwością. Zapewnił o swoim poparciu, polecił jednak, aby reformaci sami starali się najprzód znaleźć dla siebie protektorów w Polsce².

Stanowisko zajęte przez papieża wpłynęło bardzo dodatnio na reformatów. Obecnie bowiem nowa ich koncepcja uzyskiwała aprobatę najwyższej władzy Kościoła, chociaż rzeczywistość miała ona

¹ APRK, Acta provinciae, s. 5, Annales, t. I s. 6. Wspomina o nich także Gąsiorek w swoim memoriale kiedy mówi, że „są w prowincji niespokojni i fałszywi bracia, których imiona ukrywają dotychczas ci nowinkarze” (tzn. Gabriel i Pogroszewski). Ks. K. Kantak, *Powstanie reformatów polskich*, Roczniki TPN poznańskiego t. XXXVI s. 119.

² APRK, Acta provinciae, s. 6; Annales, t. I s. 6.

tylko znaczenie o charakterze moralnym. Problem pozostał praktycznie nadal bardzo trudny do rozwiązania. Przede wszystkim klasztorów w Polsce za Zygmunta III było bardzo dużo, a stale powstawały jeszcze nowe³. Prowadzenie zaś akcji agitacyjnej dla uzyskania poparcia w Polsce, w pierwszych dziesiątkach lat wieku XVII napotykało na szczególnie wielkie trudności. Wewnątrz kraju panował bowiem ciągle niepokój. Trwała bezustanna walka religijna między przeżywającym w tym czasie dobę swej restauracji Kościołem katolickim, a będącymi jeszcze w pełni sił zwolennikami nowinek religijnych. Poznań, Warszawa, Wilno, a przede wszystkim Kraków, wstrząsane były ciągłymi tumultami religijnymi. Szerzyły się pogromy heretyków przez katolików, głównie młodzież studencką. Walka ta toczyła się na ulicach miast, na terenie sejmu i na arenie publicystycznej⁴.

Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji nikt nie kwapił się do zwiększania jeszcze w kraju grona antagonistów i zwalczających się wzajemnie grup. Każdej bowiem akcji reformatów towarzyszyła reakcja ze strony bernardynów. Przy czym bernardyni przedstawiali ich zawsze jako wywrotowców, wprowadzających zamieszanie i walkę. Poza tym król, magnaci i szlachta pochłonięci byli ciągłymi wojnami czy to o tron, a potem o Bałtyk i Inflanty ze Szwecją, rokoszem Zebrzydowskiego, czy też wojną z Moskwą i Turcją⁵. Były to bowiem czasy pełne jeszcze mocarstwowego znaczenia Polski, ale też brzemiennie w różne wojny i niejednokrotnie tragiczne wydarzenia.

W ogólnym gwarze ginął zatem zupełnie głos reformatów, wołających o poparcie, o prawo osiedlenia się w ojczystym kraju. Zresztą byli oni jeszcze wtedy nikomu nieznanymi, stanowili tylko małą grupę religijnych zapaleńców. Pod każdym względem okoliczności nie sprzyjały więc śmiałym planom zwolenników ściślejszej obserwacji. Mając jednak upoważnienie samego papieża reformaci wyruszyli w drogę do Polski (1607 r.), by szukać sobie fundatorów i dobrodziejów. Na ich czele i tym razem stanął

³ Ks. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1900, t. II s. 524—525.

⁴ W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902 s. 23—165.

⁵ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1936, t. I s. 173—263.

Gabriel. Idąc przez Morawy, w Ołomuńcu spotkali się oni z propozycją miejscowego biskupa, kardynała Dittrichsteina, by objęli w tym mieście opuszczony już i mocno zniszczony przez heretyków klasztor⁶. Gabriel zgodził się na to chętnie, był to bowiem już jeden krok bliżej Polski. Reformaci od razu zajęli się odbudową i przygotowaniem klasztoru na przyjęcie pozostałych we Włoszech swoich braci.

Tymczasem zatrzymał się w Ołomuńcu Zygmunt Myszkowski, wielki marszałek koronny, który powracał z Rzymu, z poselstwa od Zygmunta III do papieża Pawła V. Jeszcze w czasie pobytu swego w Rzymie, zaprzyjaźnił się on z o. Gabrielem i kiedy teraz został zapoznany przez niego z sytuacją, w jakiej znajdowali się reformaci, postanowił przyjąć im z pomocą, ofiarując fundację w swym mieście Pińczowie⁷.

Myszkowski mógł kierować się tutaj prostą życzliwością dla reformatów, ale niewątpliwie myślał przy tym o ich ewentualnej pracy nad rozkrzewianiem wiary katolickiej. Pińczów bowiem już od 1550 r. był poważnym ośrodkiem najprzód kalwinizmu, a następnie od r. 1562 Braci polskich w naszym kraju. Od chwili wypędzenia Paulinów w r. 1550 nie było tu żadnego klasztoru⁸.

Reformaci postanowili bezzwłocznie skorzystać z tej okazji. Dawała im ona wreszcie po latach niepowodzeń, możliwość założenia własnego klasztoru. Na mieszkanie wyznaczył Gabriel o. Bonawenturę Turskiego i o. Jana Strzałkowskiego. Tym razem swego pozwolenia na założenie klasztoru udzielił reformatom sam generał zakonu o. Archaniół z Messyny (1606—1612)⁹.

⁶ APRK, Acta Provinciae, s. 5, Annales, t. I s. 6; O. F. Jaroszewicz, rkps Monumenta Provinciae, s. 1—3.

⁷ APRK, Acta Provinciae, s. 10; Annales, t. I s. 7—8.

⁸ Sz. Morawski, *Arianie polscy*, Lwów 1906 s. 66.

⁹ APBK, Annales, t. II s. 71. Źródła reformackie wymieniają jeszcze wśród zakonników udających się do Pińczowa o. Pogroszewskiego oraz Włochów, 4-ch ojców i 2-ch braci. Natomiast źródła bernardyńskie wspominają tylko o dwóch reformatach, przy czym imiennie wymieniają tylko o. Turskiego. Podróż o. Turskiego wraz z o. Strzałkowskim źródła reformackie umieszczają na rok 1607; po prostu o. Stalicki pisząc swoje Acta Provinciae pomieszał tutaj wyprawę Turskiego i Strzałkowskiego z r. 1608 z wyprawą Gabriela i Pogroszewskiego w r. 1610, dodając im kilku jeszcze innych towarzyszy.

W myśl ogólnie przyjętych zasad, klasztor miał rządzić się własnymi ustawami, przy czym pozostawał pod rządami prowincjała obserwantów. Przełożonym klasztoru zamianowany został przez generała o. Jan Strzałkowski. Generał osobnym pismem z dn. 24 III 1608 r. powiadomił o tym prowincjała bernardyńców o. Krzećka, prosząc go o opiekę nad tym klaszturem¹⁰.

Reformaci zgodnie z prawem zameldowali się w klasztorze obserwantów w Krakowie, przedstawili swoje obediencje, po czym udali się do Pińczowa. Myszkowski przyjął ich bardzo życzliwie. Umieścił w starym murowanym domu i przystąpił niezwłocznie do gromadzenia materiału do budowy drewnianej kaplicy¹¹.

Bernardyni jednak i tym razem nie zamierzali bynajmniej pozostawić ich w spokoju. Krzećka już 16 czerwca poinformował o ponownym przybyciu reformatów nuncjusza i doręczył mu listy biskupa poznańskiego stwierdzające, że bernardyni żyją zgodnie z regułą. Przy czym zupełnie tendencyjnie powołał się on na bullę Pawła V, która zakazywała wprowadzania reformatów do bernardyńców, tłumacząc, że zakazywała ona wprowadzenia reformatów do Polski. Już następnego dnia (17 czerwca) był również u nuncjusza o. Turski i przedstawił mu listy generała¹². Po czym Turski i Krzećka udali się do Pińczowa, by obejrzyć nową fundację. Bernardyni stanęli tym samym wobec faktu dokonanego i Krzećka, nie mając innego wyjścia oświadczył wprost o. Turskiemu, że jego pełnomocnictwa są podejrzane i należy oczekiwać na nowe¹³. Był to tylko bardzo niezręczny pretekst dla całej akcji, jaką bernardyni rozwinęli niebawem dla usunięcia reformatów z Pińczowa. Krzećka bowiem bezzwłocznie wystosował list do pap. Pawła V donosząc, że zaledwie trzy lata temu zakazał on zaprowadzenia ściślejszej obserwy do Polski, a obecnie znowu jeden ze zbiegów niepokoi jego prowincję¹⁴.

W tym wypadku bezwzględnie należy iść za źródłami bernardyńskimi. APRK, Acta Provinciae, s. 6—19 i Annales, t. I s. 5—13; APBK, Annales, t. II s. 67—68.

¹⁰ APBK, Annales, t. II s. 73—75.

¹¹ APBK, Annales, t. II s. 68; APRK, Acta Provinciae, s. 10; Annales, t. I s. 9.

¹² APBK, Annales, t. II s. 69—70.

¹³ Tamże, s. 76.

¹⁴ Tamże, s. 77.

Oczywiście o tym, że był to klasztor oddany bezpośrednio reformatom, że pozwolił im na to generał, nie było mowy. Z listem tym udał się do Rzymu definitorem o. Krzysztof Campo. Równocześnie możni protektorowie bernardynów jak Leon Sapieha, Krzysztof Radziwiłł, Karol i Aleksander Chodkiewiczowie, wystosowali swoje listy protekcyjne do papieża, kardynała protektora Polski i generała zakonu donosząc, że bernardyni żyją ściśle według reguły i żadna reforma nie jest im potrzebna¹⁵.

Było to więc wprowadzenie w błąd papieża, który pozwolił przecież ustnie na szukanie sobie fundatorów, a z drugiej strony reformatom nie wprowadzili wcale ściślejszej obserwacji do ich prowincji, tylko do własnego klasztoru.

Turski tymczasem prowadził dalej dzieło fundacji i 25 VIII 1608 r. mógł donieść generałowi, że materiał do budowy kościoła jest już gotowy, tylko prowincjał bernardynów, nie tylko, że nie udzielił mu swego poparcia, ale na wszelkie możliwe sposoby przeszkadza rozwojowi nowej placówki. Zabronił on bezwzględnie na przechodzenie swoim zakonnikom do klasztoru pińczowskiego. Turski donosi o tym i kardynałowi protektorowi zakonu Arrignoniemu (1604—1616), prosząc przy tym o pozwolenie na założenie nowicjatu i przyjmowanie nowych klasztorów, jak to ma miejsce u reformatów we Włoszech¹⁶.

W liście do prowincjała Krzećka z dn. 21 IX generał polecił dalszej opiece klasztor pińczowski, a ponieważ w międzyczasie w nieznanym bliżej okolicznościach zmarł o. Strzałkowski, poleca on prowincjałowi wybrać nowego przełożonego spośród reformatów lub innego gorliwego zakonnika¹⁷.

¹⁵ *Tamże*, s. 79—85.

¹⁶ *Tamże*, s. 106—107.

¹⁷ *Tamże*, s. 105—106. Według dokumentów reformackich (pisanych ex post) o. Jan Strzałkowski miał umrzeć 12 I 1609 r. w Gliwicach, kiedy to szedł z Pińczowa do Ołomuńca, by zdać sprawę Gabrielowi z sytuacji tam panującej (APRK, Acta Provinciae, s. 10; Annales, t. I s. 9). Jaroszewicz zdaje sobie wprawdzie sprawę, że są inne opinie na ten temat (Annales, t. I s. 9), jednak nie uważa ich za słuszne. Wobec jednak wyraźnej notatki generała w liście z dn. 21 IX należy przyjąć, że śmierć ta nastąpiła w Gliwicach w r. 1608, w czasie między 24 marca (nominacja na przełożonego w Pińczowie), a 21 września podczas podróży z Ołomuńca do Pińczowa. Za tym idzie W. Greiderer w *Germania Franciscana*, Innsbruck 1777, t. I ks. IV s. 66 i O. S.

Życie reformatów w Pińczowie nie było zatem łatwe. Stan ten pogarszała jeszcze ta okoliczność, że mijaly miesiące, a żadnego oficjalnego pozwolenia zarówno od króla, który stał bawil na Litwie, jak i od biskupa krakowskiego jako od miejscowego ordynariusza, nie było. O. Turski nie mógł spełniać nawet zwykłych funkcji kapłańskich¹⁸. Gdy tymczasem zaszła rzecz, której najbardziej obawiali się bernardyni.

W nocy na 30 września ucieka z konwentu krakowskiego do Pińczowa pięciu ojców, pięciu kleryków i jeden brat zakonny, o których już 3 X nuncjusz Simonetta informuje klasztor bernardyński, by z nimi nie wchodziły w żaden kontakt, a następnie na wszystkich rzuca ekskomunikę¹⁹. Zmuszeni taką koniecznością zwolennicy reformy 11 X przybyli do Krakowa, prosząc o uwolnienie ich od tej kary; wraz z nimi był i o. Turski. Nuncjusz polecił najprzód zdjąć z nich płócienne habity jakie sobie przywdziali w Pińczowie i ubranych dopiero w habity bernardyńskie przez swoją służbę odesłał do klasztoru, gdzie w refektarzu przez swego audytora zwolnił ich z ekskomunikacji i oddał pod władzę prowincjała²⁰.

Mimo przykrości jakie spotkały niefortunnych zwolenników ściślejszej obserwacji, 26 X z klasztoru na Stradomiu ucieka nowa grupa zakonników do Pińczowa, w liczbie których znajdował się jeden ojciec, dwóch subdiakonów i jeden brat zakonny²¹. Koniec jednak całej akcji był już bliski: 31 X 1608 r. pap. Paweł V, na skutek starań Campy, jak również listów protekcyjnych różnych wpływowych osobistości, z których wynikało, że reformatom wpro-

Kłeczowski, *Kalendarz Seraficzny*, s. 1—2. W każdym razie w Krakowie zameldowało się tylko 2-ch reformatów, a 17 VI u nuncjusza w Krakowie było także dwóch, o. Turski i jakiś brat stolarz. Na pewno więc tylko oni obaj przysli do Pińczowa.

¹⁸ APBK, Acta Provinciae, s. 10; Annales, t. I s. 9.

¹⁹ APBK, Annales, t. II s. 96—98. W grupie tej byli: wikary konwentu o. Łukasz Smagorzewski, ojcowie: Piotr Strumiłow, Bonawentura z Przemyśla, Joachim Skrzyński i Antoni Spaczyński, diakon Euzebiusz z Wolbromia, subdiakon Ludwik Bogucki, klerycy Hipolit, Dominik i Tomasz oraz jeden brat zakonny Albert.

²⁰ APBK, Annales, t. II s. 98—101.

²¹ *Tamże*, s. 102—103. W grupie tej byli: o. Melchior z Wolbromia, subdiakon: Samuel Kozak i Bernardyn Miąkowski oraz brat Piotr Kozubielski.

wadzają tylko niepokój i zamieszanie, zakazał stanowczo specjalną bullą zaprowadzania ściślejszej obserwacji zarówno do bernardynów jak i w ogóle do Polski²².

Bernardyni dostąpili wreszcie tego, czego chcieli. Ich twarda i nieustępliwa postawa, nie licząca się z nowymi życiowymi warunkami, przyniosła im jeszcze raz pełny, chociaż chwilowy tylko sukces. Turski trzymany dłuższy czas w klasztornej więzieni, ostatecznie 13 XII odesłany został do Włoch, wyposażony na drogę w obediencje nuncjusza, prowincjała Krzećka i komisarza generalnego²³.

Reformaci widząc jednak, że bulla papieska była tylko wynikiem błędnych informacji, nie mogli pogodzić się z myślą, że placówkę, którą już mieli w Polsce, tak łatwo stracili. Dlatego następnego roku 1609 robią najprzód odwołanie do żony Zygmunta III królowej Konstancji, by ta wstawiła się za nimi do króla²⁴, a następnie szykują nową wyprawę dla uzyskania utraconych pozycji. Swego pozwolenia na tę podróż udzielił im wikariusz generalny reformatów o. Anioł Aversoni²⁵. Tym razem do Pińczowa wybrał się niezmordowany Gabriel z Pogroszewskim. Myszkowski otoczył ich ponownie opieką i wszczął starania u króla o zatwierdzenie pińczowskiej fundacji. W Rzymie na rzecz reformatów działał inny ich przyjaciel, marszałek Mikołaj Wolski²⁶. Kiedy jednak dowiedzieli się o tym bernardyni, wysłali od razu do Rzymu o. Campo, by udaremnić zamierzenia o. Gabriela. Campo zabral ze sobą listy polecające Krzysztofa Radziwiłła do papieża i bliskich sobie kardynałów, dał swój list do generała i prowincjała Krzeciek²⁷.

Reformaci nie zdążyli natomiast załatwić należycie sprawy w Rzymie, nie mieli również tak wielu i możnych protektorów w kraju, więc ostatecznie generał Archanioł z Messyny, który

²² *Tamże*, s. 109—112, co powtórzy nuncjusz Simonetta 25 XI; APRK, Acta Provinciae, s. 6, 9.

²³ APBK, Annales, t. II s. 114—117; APRK, Acta Provinciae, s. 6; Annales, s. 6, 7.

²⁴ APBK, Annales, t. II s. 124.

²⁵ *Tamże*, s. 131.

²⁶ *Tamże*, s. 124.

²⁷ *Tamże*, s. 131—139.

osobiście dał przed dwoma laty pozwolenie na założenie klasztoru w Pińczowie, obecnie opierając się na jednostronnej opinii bernardynów, która głosiła, że reformaci zaprowadzają tylko wśród nich niepokój, 20 V 1610 r. każe ich ekskomunikować²⁸.

Gabriel skierował jeszcze specjalne pismo do Krzećka i o. Postękałskiego, prosząc, by pozwolono mu osiedlić się w Pińczowie, pod władzą prowincjała, jak to ma miejsce we wszystkich niemal prowincjach obserwantów²⁹. Pisma te jednak pozostały bez odpowiedzi, a tymczasem sprawa nabrała niesłychanego rozgłosu, gdy do Pińczowa udał się o. Adrian Konwicz, który za samowolne opuszczenie klasztoru w Opatowie, popadł w klątwę i osadzony był w więzieniu klasztornej w Przeworsku, skąd uciekł i przeszedł do reformatów. Nuncjusz Simonetta doniósł o tym 22 lipca 1610 r. królowi mówiąc, że działa on przeciw rozporządzeniom papieskim i pod pretekstem reformy jest właściwie apostatą. Król, który bawił w tym czasie pod Smoleńskiem prowadząc jego oblężenie 12 VIII polecił ukarać o. Konwicza³⁰. Również cały zarząd prowincji bernardynów skierował w tej sprawie swe listy do papieża, generała i protektora zakonu³¹. Mimo energicznej akcji Myszkowskiego w kraju i pewnych wysiłków Mikołaja Wolskiego w Rzymie, ostatecznie nuncjusz Simonetta za zgodą króla rzucił klątwę na ojca Konwicza, a na polecenie Zygmunta III, 7 IX 1610 r. kazał reformatom opuścić Polskę i Pińczów. Polecił nawet tych, co nazywają siebie reformatami więzić i doprowadzać nuncjuszowi lub bernardynom³². Wobec takiego stanu rzeczy,

²⁸ *Tamże*, s. 144.

²⁹ *Tamże*, s. 154—156.

³⁰ *Tamże*, s. 146—153. O. Adrian Konwicz wstąpił do zakonu jako żołnierz w Wilnie w 1604 r. Pełnił obowiązki kapelana w wojsku. W 1610 r. został skierowany do Opatowa, skąd uciekł i popadł w klątwę. Uwięziony w konwencie przeworskim jeszcze tego roku przeszedł do reformatów. Po opuszczeniu Pińczowa przez jakiś czas przebywał w Ołomuńcu, skąd wraz z Turskim udał się do Rzymu. Po śmierci o. Turskiego w r. 1612 Konwicz opuścił klasztor Św. Franciszka na Zatybrzu, a osiadł w Neapolu, gdzie zmarł 1619 r. APBK, Metrica Fratrum Minorum, s. 9; Annales, t. II s. 149—153. APRK, Acta Provinciae, s. 15—19; Annales, t. I s. 14—16; O. A. Kleczewski, *Kalendarz Seraficzny*, s. 5.

³¹ APBK, Annales, t. II s. 161—162.

³² *Tamże*, s. 157—167. APRK, Acta Provinciae, s. 10—13; Annales, s. 10—13.

Gabriel wraz Pogroszewskim i Konwiczem opuścili ostatecznie Polskę i powrócili do Ołomuńca³³.

2. KLASZTORY W OŁOMUŃCU I GLIWICACH

Wypadki jakie miały miejsce w r. 1610, były dla naszych zakonników ciosem bardzo ciężkim. Przez dziesięć następnych lat nie podejmą oni żadnej poważniejszej akcji, aby osiedlić się w Polsce. Wprawdzie jeszcze w r. 1612 Gabriel robił pewne starania przez o. Łukasza Grodzickiego na kapitule generalnej w Rzymie, aby uzyskać wyznaczenie reformaty jako komisarza do Polski, udaremnił jednak jego wysiłki nowoobraną prowincjał bernardynów Campo³⁴.

Na razie zaś ośrodkiem reformatów polskich stał się klasztor w Ołomuńcu. Władze generalne zakonu były nadal bardzo przychylnie dla reformatów tak, że nawet ich klasztor w Ołomuńcu był bezpośrednio zależny od generała. Władzę w nim sprawowali kustosze: Gabriel, a następnie o. Franciszek Pontiano de Brixie. W jego skład wchodził nie tylko Polacy, ale także Włosi, Węgrzy, Czesi i Niemcy, którzy pragnąc ściślejszej obserwacji opuszczali swe prowincje³⁵. Klasztor jeszcze bardziej wzmocnił swoje siły, kiedy w r. 1612 przybył do niego wybitny i zdolny lektor teologii w Lublinie — o. Benedykt Bułakowski, a wraz z nim trzech innych ojców, studentów teologii: Feliks Mąkowski, Bonawentura Truszkulawski i Paweł z Wilna³⁶.

W miarę jednak, jak coraz więcej przybywało zakonników, prowincjałowie czescy zaczęli zgłaszać pretensje, by klasztor ten został poddany ich władzy. Ponieważ zaś od kilku już lat istniała możliwość osiedlenia się w Gliwicach, teraz (1613 r.) postanowiono się tam przenieść. Włosi ze swym kustoszem ojcem Franciszkiem udali się do Włoch, inni do prowincji austriackiej. Polaków zaś pod kierownictwem o. Bonawentury Truszkulawskiego, skierował Gabriel do Gliwic, gdzie obok opuszczonego kościoła

³³ APRK, Acta Provinciae, s. 15, 18—19.

³⁴ APBK, Annales, t. II s. 522.

³⁵ O. A. Koralewicz, *Additament*, s. 20; APRK, Acta Provinciae, s. 14; Annales, t. I s. 13—14.

³⁶ APRK, Acta Provinciae, s. 21—22; APBK, Annales, t. I s. 523.

Św. Krzyża mieszczenie wybudowali im drewniany klasztor 1614 r.³⁷. Sam Gabriel w towarzystwie kilku braci Polaków poszedł do Rzymu, biorąc szereg listów protekcyjnych od różnych wpływowych osobistości na Śląsku, by prosić generała o dalszą opiekę nad tym klaszturem. Generał nie tylko, że nie cofnął swoich dawnych przywilejów danych klasztorowi w Ołomuńcu, ale także (1614) pozwolił wybrać tam gwardiana i otworzyć nowicjat, do którego przyjmowani byłiby kandydaci zarówno świeccy jak i z innych zakonów. Klasztor był zależny wprost od generała zakonu³⁸. Był to zarazem pierwszy klasztor, składający się z samych reformatów Polaków.

W Gliwicach więc, tuż u granic Polski, zaczęła się teraz skupiać zwolennicy reformy nie potrzebujący już iść do Rzymu. Stąd było można łatwo utrzymywać porozumienie z braćmi pozostającymi wewnątrz prowincji, jednać sobie przyjaciół wśród szlachty. W roku następnym (1615) Gabriel został wysłany dla przeprowadzenia wizytacji tego klasztoru, jednak wojna i rozruchy heretyków pozwoliły mu dojść tylko do Wiednia. Po kilku miesiącach przekazał swoje upoważnienia Bułakowskiemu, pełniącemu tutaj już od lat kilku obowiązki lektora. Ten, gdy tylko nadarzyła się możliwość (1617), dokonał wizytacji i gwardianem zamianował o. Bonawenturę Truszkulawskiego dając mu władzę przyjmowania do nowicjatu³⁹.

Przebywający w Gliwicach reformaci cieszą się pełnym poparciem władz generalnych zakonu. W sposób szczególny sprzyja im następca Archaniola z Messyny o. Benigny z Genui (1618—25). Posyłając 1619 r. na wizytację do bernardynów Michała z Appiniano, poleca mu również zwizytować klasztor w Gliwicach, wskutek czego gwardianem zostaje zamianowany o. Benedykt Bułakowski. Władza przyjmowania do nowicjatu zostaje przedłużona. Klasztor otrzymuje również prawo wysyłania w swoich sprawach delegatów do Rzymu⁴⁰.

³⁷ APBK, Annales, t. I s. 523; APRK, Acta Provinciae, s. 23; Annales, t. I s. 18—19.

³⁸ APRK, Acta Provinciae, s. 24; Annales, t. I s. 20—21.

³⁹ APRK, Acta Provinciae, s. 24—25; Annales, t. I s. 21—23; Cronica Conventus Zakliczynensis, t. I s. 16—18.

⁴⁰ APRK, Acta Provinciae, s. 25—26; APRK, Annales, t. II s. 170.

3. NOWE STARANIA O OSIEDLENIE SIĘ W POLSCE

Już sam fakt istnienia klasztoru polskich reformatów w Ołomuńcu, a następnie w Gliwicach, zależnego bezpośrednio od generała zakonu, nasuwał możliwość, że wcześniej czy później osiedlą się oni także wewnątrz kraju. Ale ta sprawa leżała już wyłącznie w rękach samych reformatów, zależała od ich inicjatywy. Klasztor gliwicki wzmocniony dopływem nowych ludzi, naprawdę zdolnych i wybitnych jak np. doktor obojga praw o. Cyprian Gozdecki, który dopiero w r. 1618 przyszedł tutaj od bernardynów, postanowił bezzwłocznie skorzystać z przysługującego mu prawa wysyłania swoich delegatów do Rzymu⁴¹. W r. 1620 wyrusza rzeczywiście z Gliwic delegacja, która ma za zadanie wystarać się o pozwolenie na zaprowadzenie reformatów do Polski. Wcześniej jednak był już u generała wybrany po raz drugi prowincjałem o. Campo, tak, że ojcowie nie wiele mieli do powiedzenia. General o. Benigny, polecił powrócić im do Gliwic i starać się najprzód o względy króla i fundatorów⁴². Władze generalne zakonu były więc nadal niezmiennie przychylnie polskim reformatom. Gozdecki za pozwoleniem generała pozostał we włoskiej prowincji Św. Franciszka, a pozostali członkowie delegacji, o. Andrzej Mławenski i brat Dydak powrócili do Gliwic, skąd zaczęli rozwijać nową akcję propagandową dla pozyskania sobie protektorów i dobrodziejów.

Teraz jednak nie byli to już ci sami, sprzed 10 czy 15 lat nieznani nikomu zakonnicy. Obecnie przemawiało za nimi już wiele czynników. Przede wszystkim w czasie pobytu swego w Ołomuńcu i w Gliwicach dali się poznać jako ludzie naprawdę gorliwi i oddani bez reszty sprawie Bożej i Kościoła. Zarówno w okolicach Ołomuńca na Morawach jak i na Górnym Śląsku w okolicach Gliwic, istniały jeszcze skupiska różnych innowierców: protestantów, kalwinów oraz braci polskich⁴³. Jednym z wielu powo-

⁴¹ APRK, Annales, t. I s. 22; O. A. Koralewicz, *Additament*, s. 8—41; O. F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, s. 96—9.

⁴² APRK, Acta Provinciae, s. 26; Annales, t. I s. 25.

⁴³ E. Małczyńska, *Postępowa ideologia na Śląsku w dobie husytyzmu i reformacji*. Konferencja Śląskiego Instytutu Historycznego PAN, Wrocław 1945 t. I s. 126—130, 135 nn.

dów oddalających tych ludzi od Kościoła było złe życie kleru zarówno świeckiego jak i zakonnego. Według opinii nuncjusza Torresa te właśnie względy natury moralnej odgrywały niejednokrotnie tutaj większą rolę, niż różnice natury dogmatycznej⁴⁴. Tymczasem reformaci ze swą wielką gorliwością religijną, jaka cechuje zresztą wszystkie nowopowstałe grupy religijne, stanowili taki właśnie ideał człowieka Bożego, kreślony przez heretyków, a zarazem byli oni wierni i oddani Kościołowi. Swą postawą zyskiwali sobie u nich powszechny szacunek i uznanie, najprzód na Śląsku, a następnie także i w Polsce poprzez różnych predykatów, zwłaszcza ariańskich, którzy licznie przybywali do nas ze Śląska⁴⁵.

Pełny wyraz dał temu nuncjusz Torres w swej relacji do Stolicy Apostolskiej o herezjach w Polsce i środkach do ich zwalczania około r. 1620, gdzie pisze: „nie można temu zaprzeczyć, że heretycy polscy zapatrują się z wielkim zbudowaniem na ojców reformatów, którzy przy wzorowym postępowaniu, nic innego nie mają na celu tylko chwałę Boga”. Uważa on, że karmelici boski i reformaci, mogliby doprowadzić do pomyślnego skutku dzieła nawrócenia tychże heretyków⁴⁶.

Wprawdzie w tym czasie główny etap walki z herezją już minął, protestantyzm i kalwinizm schodził coraz bardziej z placu boju, ale rozwijają się nadal świetnie — bracia polscy. Już od lat siedemdziesiątych XVI wieku Kościół prowadził z nimi uporczywą walkę. Doniosłą rolę odgrywały tutaj różne bractwa religijne istniejące przy kościołach i parafiach, a znajdujące się pod opieką poszczególnych zakonów, głównie jezuitów i bernardynów⁴⁷. Mimo jednak wzmożonej akcji ze strony Kościoła, zbor ariański, choć wprawdzie nie czynił już postępów, ale konsolidował się wewnętrznie coraz bardziej. Począwszy od pierwszych lat XVII wieku, w zborze wygasaly spory i ustaliła się jednolita doktryna społeczno-wyznaniowa. Od chwili założenia w r. 1602

⁴⁴ *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548—1690*, t. II s. 140—146.

⁴⁵ L. Chmaj, *Ślązacy wśród braci polskich*, Katowice 1936.

⁴⁶ *Relacje*, t. II s. 144.

⁴⁷ J. Tazbir, *Walka z braćmi polskimi w dobie kontrreformacji*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, Warszawa 1956, t. I s. 165.

specjalnej akademii i drukarni w Rakowie, rozpoczął się w dziejach braci polskich najświetniejszy okres ich rozwoju, tzw. rakowski albo socyniański⁴⁸. Swą działalnością religijno-filozoficzną i w ogóle kulturalną zyskali oni sobie rozgłos w całym ówczesnym świecie, utrzymywali kontakty z najbardziej postępowymi uczonymi swoich czasów. Sam Raków stał się religijno-kulturalnym centrum o znaczeniu światowym.

Na ogół wszystkie herezje, a już w sposób szczególny bracia polscy, byli nie tylko ruchem religijnym, ale i społecznym⁴⁹. Z Kościołem walczyli oni zarówno ze względów dogmatycznych jak i społecznych, patrząc niechętnym okiem na olbrzymie dobro, jakie skupił w swych rękach kler świecki i zakonny. Ten radykalizm społeczny ujawnił się głównie w dwóch pierwszych okresach istnienia braci polskich⁵⁰. Propagowali oni w tym czasie ustrój gminny oparty o wspólnotę dóbr, powszechny obowiązek pracy i udział w produkcji. Klerowi zaś katolickiemu zarzucali złe życie, nieszczerłość i bogactwa, które były zaprzeczeniem zasad ewangelicznych. Wszakże XVII-wieczny arianizm stawał się coraz bardziej tylko sektą religijną, przystosowywał się w swych poglądach społecznych do panującego ustroju. Sam jednak Socyn, który propagował to umiarkowanie w kwestiach społecznych, głosił: „że inaczej wypadałoby doradzać, gdyby stan Rzeczypospolitej był odmienny i gdyby liczne tysiące przynależały do naszej religii”⁵¹. Żywy zaś radykalizm społeczny panował jeszcze wśród warstw plebejskich tego ruchu⁵². Tym więc stanowiskiem należy niewątpliwie tłumaczyć w dużej mierze ciągle niepowodzenia Kościoła w nawracaniu braci polskich.

Z dużym nakładem sił prowadzili tę akcję jezuiti, a także bernardyni, ale ich wielkie majątki, powiązanie z władzą państwową, często gwałtowna i pełna złośliwych paszkwili forma nie znajdowała dostępu do braci polskich⁵³. Tym bardziej, że oddalili

⁴⁸ Z. Ogonowski, *Arianie polscy*, Warszawa 1952, s. 93—107.

⁴⁹ *Tamże*, s. 7—32, 36—43; K. Chodnicki, *Reformacja w Polsce*, Warszawa 1921, s. 13 nn.

⁵⁰ S. Kot, *Ideologia polityczna i społeczna braci polskich*, Warszawa 1932, s. 15—56; Z. Ogonowski, *dz. cyt.*, s. 61—94.

⁵¹ S. Kot, *Ideologia polityczna i społeczna braci polskich*, s. 82—85.

⁵² Z. Ogonowski, *dz. cyt.*, s. 99.

⁵³ J. Tazbir, *art. cyt.*, s. 181—3.



Poreformacki hospicjum i klasztor w Giliwicach



O. Aleksander Patawin († 1624)
Komisarz Apostolski

Portret w klasztorze OO. Reformatorów w Krakowie

się oni od większych miast, a swoje ośrodki założyli w miejscach bezludnych jak Raków, Pawlikowice koło Wieliczki czy Lusławice koło Zakliczyna⁵⁴.

Tymczasem reformaci byli w stanie wnieść zupełnie nowe walory do całej tej walki. Ich ścisłe ubóstwo, jak również i wielka gorliwość religijna, stwarzały najlepszą podstawę do dyskusji także czysto dogmatycznych. Budowa zaś klasztorów reformackich, które powstawały tylko z drewna, nie wymagała dużego nakładu pracy i pieniędzy, a mogły one powstawać tam, gdzie wymagała tego sytuacja i życiowa potrzeba Kościoła. Z tych też powodów nuncjusz Torres doszedł do wniosku, że trzeba będzie pozwolić na osiedlenie się reformatorów w Polsce⁵⁵. Mając zaś na uwadze wysoki ich poziom moralny i dynamizm ideowy, robił nawet plany, by użyć ich do podniesienia poziomu moralnego kleru unickiego⁵⁶. Jest rzeczą prawdopodobną, że sam nuncjusz zaczął też oddziaływać w tym kierunku na króla, senatorów i biskupów.

W każdym razie kiedy reformaci zaczęli teraz szukać sobie poparcia w Polsce, w krótkim czasie znaleźli rzeczywiście wielu możliwych protektorów także i poza nuncjuszem. Poparcia swego udzielił im przede wszystkim sam król Zygmunt III. Obiecał wstawić się za nimi zarówno do papieża jak i do kardynałów protektorów Polski i Zakonu. Swe listy protekcyjne dali im również: marszałek sejmu Andrzej z Rytwian Zborowski, Zygmunt Tarło, Adam Przyjemski oraz około stu różnych deputowanych na sejm. Ich listy zabrał ze sobą brat Dydak i w Turdecie w Umbrii wręczył je Gozdeckiemu⁵⁷.

Sytuacja jeszcze bardziej uległa poprawie na korzyść reformatorów, kiedy po śmierci Pawła V († 20 I 1621 r.), który wydał

⁵⁴ Sz. Morawski, dz. cyt., s. 71—80.

⁵⁵ *Relacje*, t. II s. 144.

⁵⁶ „Dobrze by zatem było, gdyby dwóch albo trzech reformatorów wzięło habit bazylianów... przeszli na wyznanie unickie celem poprawienia obyczajów i napojenia duchem religijnym tych zakonników. Można by także pewną liczbę bazylianów osadzić blisko klasztoru reformatorów, aby obcując stale z nimi, modląc się, umartwiając ciało, zapatrując się na ich bogobożne życie stali się im podobnymi, nabyli tej moralności, której im teraz nie dostaje”. *Tamże*, s. 155.

⁵⁷ APRK, *Annales*, t. I s. 25; *Acta Provinciae*, s. 26—28.

wszystkie nieprzychylnie dekrety dla naszych zakonników, papieżem został Grzegorz XV (1621—23), wybitny, jak się okazało, ich protektor i obrońca⁵⁸. Tym razem nie pomogły już nie energiczne protesty bernardynów, ani też listy polecające ich możliwych protektorów⁵⁹. Przewodnią myśl całej akcji reformatów, by założyć własne klasztory w Polsce, niezależne od bernardynów, spotkała się teraz z właściwym i ogólnym zrozumieniem. Kardynał protektor Zakonu Fabricio Verallio na polecenie papieża, naznaczony swym pismem z dnia 13 lipca 1621 r. komisarzem apostolskim dla zaprowadzenia ściślejszej obserwacji w Polsce o. Aleksandra Patavina, lektora teologii w Mediolanie⁶⁰. Rezolucja zabroniła zajmowania klasztorów bernardyńskich, ale pozwalała na zakładanie nowych, reformackich. Kiedy do Polski wybierał się nowy nuncjusz Lancellotti bp. z Noli, 14 XII 1622 r. otrzymał on od Stolicy Apostolskiej specjalną instrukcję, która nakazała mu dopomagać reformatom i wspierać ich, zarówno u króla, królewicza Władysława, jak i u senatorów, którzy bronili bernardynów⁶¹.

Czynnikiem, który przyspieszył pełny triumf reformatów była i ta okoliczność, że wśród przedstawicieli władz kościelnych, głównie zaś u nuncjusza Torresa ugruntowało się przekonanie, że bernardyni rzeczywiście nie stoją na wysokości swego zadania. W związku z tym, została nakazana u nich wizytacja generalna jeszcze w r. 1619, na wyraźne polecenie bpa wileńskiego Wołłowicza, która wskazała na potrzebę naprawy pod wielu względami⁶². Na kapitule kaliskiej 24 VI 1620 r. komisarz o. Michał z Appiniano wydał szereg uchwał mających zapewnić reformę wewnętrzną, które prawdopodobnie nie zostały nawet odczytane po klasztorach⁶³. Zarząd bowiem prowincji, a zwłaszcza wybrany już po raz drugi prowincjałem o. Campo, całą swoją energię poświęcał na walkę z reformatami. Wprawdzie rozwój zewnętrzny prowincji postępował stale naprzód, w związku z czym powsta-

⁵⁸ H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 706.

⁵⁹ *Relacje*, t. II s. 170—1.

⁶⁰ APRK, Acta Provinciae, s. 32—34; *Annales*, t. I s. 27—28.

⁶¹ *Relacje*, t. II s. 170.

⁶² APBK, *Annales*, t. I s. 556—67; t. II s. 170.

⁶³ Ka. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 69.

wały coraz to nowe klasztory, rozwijały się studia. Ogół jednak zakonników, a zwłaszcza sam Campo, szlachcic z epoki złotej wolności, pochłonięty duchem czasu nie rozumiał już wcale nie tylko stanowiska reformatów, ale też i potrzeby reformy wewnętrznej, powrotu do pierwotnych zasad ubóstwa franciszkańskiego i kapistrańskiego⁶⁴. W takich warunkach coraz więcej zakonników przechodziło do reformatów, a wszelkie protesty bernardynów i samego Campo nie odnosiły żadnego skutku.

Co więcej, sam pap. Grzegorz XV, zaczął interpretować ich nieprzejednaną postawę jako wyraźny znak, że rzeczywiście potrzebują oni gruntownej reformy. Przecież ewentualne osiedlenie się reformatów w Polsce powinno być dla bernardynów tylko bodźcem do życia bardziej gorliwego i zgodnego z przepisami reguły, podobnie jak w wieku ubiegłym stworzenie zakonu kanoników regularnych wpłynęło na poprawę poziomu moralnego całego kleru i wszystkich zakonów. Sama bowiem nazwa reformatów nie może im zaszkodzić, ponieważ ludzie bardzo szybko przekonują się, czy uczynki ich są zgodne z tak zobowiązującą nazwą. Będzie można również łatwo zobaczyć różnice między postępowaniem jednych i drugich. Jeśli bernardyni natomiast obawiają się, „aby reformaci nie przewyższyli ich w zachowaniu reguły, świętobliwości życia i tym sposobem nie przyciągnęli pobożnego ludu do swoich kościołów, łatwo temu zapobiec mogą, nie dając się wyprzedzić im w żadnym dobrym uczynku i współubiegając się z nimi podług słów apostoła charismata meliora...”⁶⁵.

Takimi racjami kierował się pap. Grzegorz XV kiedy pozwolił reformatom na osiedlenie się w Polsce. Te same racje potrafiły przekonać również króla tak, że ten zmienił wobec nich swoje stanowisko, a nawet stał się ich gorącym protektorem. Pewien wpływ na zmianę w postawie króla miało niewątpliwie i to, że popierani przez niego bernardyni wzięli udział w rokoszu Zebrzydowskiego, jaki ten podniósł przeciw królowi (1606—7), pełniąc tam obowiązki kapelanów, spowiedników i kaznodziei⁶⁶. Na rzecz

⁶⁴ *Tamże*, s. 65—68.

⁶⁵ *Relacje*, t. II s. 171.

⁶⁶ APBK, *Rkps Annales*, t. I s. 470—71; W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. I s. 117—118.

poparcia dla reformatów, oddziaływali również na króla poróżnieni z bernardynami jezuitami⁶⁷.

Rozdział IV

REFORMACI W MAŁOPOLSCE

1. DZIAŁALNOŚĆ O. PATAWINA JAKO KOMISARZA

Po Gabrieli i Gozdeckim, głównym organizatorem reformatów polskich został o. Aleksander Patawin, lektor teologii w Mediolanie. Mimo podeszłego już wieku (miał wtedy 60 lat), zaraz po otrzymaniu nominacji na komisarza chętnie podjął się on powierzonej mu misji i 5 sierpnia w towarzystwie 4 ojców i 2 braci Włochów oraz Gozdeckiego i brata Dydaka wyruszył do Polski. Po drodze przyłączyło się do niego jeszcze 16 innych Polaków, zamieszkałych po różnych zagranicznych klasztorach reformackich, głównie w Austrii. W dniu 2 października cała grupa dotarła do Gliwic, a już 15 tego miesiąca o. komisarz razem z Bulakowskim, Gozdeckim i kilku innymi znaleźli się w Krakowie¹. Podobnie jak kiedyś św. Jan Kapistran, kiedy przyszedł do Krakowa, trzymał się z dala od franciszkanów konwentalnych i wolał zamieszkać raczej w prywatnym domu mieszczkańskim Jerzego Szwareca w Rynku, tak teraz Patawin trzymał się z dala od bernardynów, a na mieszkanie obrał sobie klasztor oo. franciszkanów konwentalnych². Stąd dopiero zamierzał rozwinąć całą akcję.

Mimo jednak poparcia Stolicy Apostolskiej i reprezentującego jej interesy w Polsce nuncjusza Torresa, zadanie Patawina nie było bynajmniej łatwe. Należało teraz starać się o uznanie u władz lokalnych, państwowych i kościelnych. Należało także znaleźć ludzi chcących wybudować dla reformatów klasztory. Patawin przystąpił do tego zadania w sposób naprawdę przemyślany i szybki. Towarzyszącym mu ojców rozesłał z listami kardynała

⁶⁷ APBK, Annales, t. I s. 563—6. Ks. S. Zającki, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1901, t. II s. 525.

¹ APRK, Acta Provinciae, s. 34—36; Annales, t. I s. 30—32.

² Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. I s. 5, 9.

protektora Polski Peretti'ego zalecającymi wprowadzenie reformatów do Polski, do znaczniejszych osobistości państwowych i kościelnych³. Dla siebie zaś pozostawił zadanie najpoważniejsze: rozmowę z nuncjuszem, bpcm krakowskim Marcinem Szyszkowskim (1616—1630) i samym królem Zygmuntem III. Wizytę nuncjuszowi złożył on już następnego dnia (16 X) po przybyciu do Krakowa, z Szyszkowskim rozmawiał 17 X⁴. Wprawdzie i tym razem nie obeszło się bez poważnych nawet trudności⁵, ale ostatecznie wyjaśnienia pap. Grzegorza XV dane 12 I 1622 r., że Pawłowi V chodziło o to, by nie wprowadzać reformatów do klasztorów bernardyńskich, a nie, by nie wolno było przyjmować im wybudowanych dla nich specjalnie klasztorów, przechyliło szalę zwycięstwa już w sposób definitywny na stronę reformatów⁶.

Patawin nie czekał nawet na ostateczną odpowiedź papieża, bo i tak wiedział dobrze o jego wielkiej przychylności dla reformatów polskich, tylko rozwinął szeroką akcję propagandową dla zjednania sobie fundatorów. Korzystając z zaproszenia kasztelana sądeckiego Zygmunta Tarły, udaje się do Zakliczyna, gdzie przyjmuje miejsce na pierwszy reformacki klasztor w początkach lutego 1622 r. Pozostawia tutaj kilku swoich towarzyszy, a sam, z resztą swoich braci poprzez Wielkopolskę udaje się do Warszawy na spotkanie z królem. Zbiera nadal listy polecające od

³ APRK, Annales, t. I s. 31.

⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 37—38; Annales, t. I s. 31—32.

⁵ APRK, Acta Provinciae, s. 39—76 i 76—78; Annales, t. I s. 32—44.

Biskup Szyszkowski zanim dał swe pozwolenie reformatom, najprzód na prośbę bernardynów wyznaczył dla obydwóch stron termin wzajemnej konfrontacji wobec konsystorza biskupiego na dzień 3 XI 1621 r. W dniu tym Patawin przedstawił swoje uprawnienia i prosił o przyjęcie reformatów do diecezji krakowskiej. Przeciw temu wystąpił stanowczo ówczesny prowincjał Campo, powołując się głównie na bullę Pawła V. Solidną odpowiedź dał mu o. Bulakowski, który tym samym pozyskał konsystorz biskupi dla reformatów. Campo nie dał jeszcze za wygraną i prosił o wydanie mu na piśmie wywodów Bulakowskiego, by następnie mógł na nie odpowiedzieć. W wyznaczonym jednak dniu poprosił o dalszy termin, który ostatecznie wyznaczono na 30 XI. Ale biskup Szyszkowski nie czekając już na odpowiedź Campo poprosił w dn. 29 XI Stolicę Apostolską o rozstrzygnięcie sporu, na co 21 I 1622 r. dał swą odpowiedź pap. Grzegorz XV.

⁶ APRK, Acta Provinciae, s. 78—79; Annales, t. I s. 47.

wpływowych osób, a zarazem prosi, by w ich majątkach reformaci mogli założyć swe klasztory. Akcję tę prowadzi i drogą korespondencyjną⁷.

Wizyta o. komisarza u króla wypadła jak najbardziej pomyślnie. Zygmunt III przyrzekł mu pełne poparcie i osobistą nawet pomoc⁸. Wreszcie w pierwszych dniach maja przyszła upragniona rezolucja papieska, jeszcze w czasie pobytu reformatów w Warszawie. Nuncjusz Torres odczytał ją w obecności bernardynów i reformatów, przy czym wyraźnie podkreślił, że jest wolą Ojca św., aby reformaci osiedlili się zarówno w Polsce jak i na Litwie⁹.

Kiedy z orzeczeniem papieskim zapoznał się biskup Szyszkowski, pozwolił ostatecznie dnia 30 V na założenie pierwszego reformackiego klasztoru na terenie swej diecezji, a zarazem i Polski, w Zakliczynie. Już 19 VI na zaofiarowanym miejscu postawiono krzyż, a w niedługim czasie stanął tutaj drewniany kościół i klasztor pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej¹⁰. Pod tym wezwaniem pragnęli też reformaci mieć pierwszą swoją kustodię i prowincję¹¹.

Skutki propagandowej działalności Patawina okazały się bardzo szybko. Jeszcze tego samego roku zostaje on zaproszony do Wielkopolski, gdzie od oboźnego koronnego Adama Przyjemskiego otrzymuje dwie nowe fundacje: 1 VIII w Osiecznie i 18 VIII w Miejskiej Górze, gdzie zakłada od razu nowicjat¹². Słyszając o pracy i o surowym trybie życia reformatów, biskup łucki Andrzej Lipski ofiarował im fundację w Choczcu, gdzie już w r.

⁷ APRK, Acta Provinciae, s. 79; Annales, t. I s. 50; ARZ, Cronica Conventus Zakliczynensis, t. I s. 30—33.

⁸ „Niech wielbny ojciec nie wątpi, my tę nową roślinkę reformacji otoczmy naszą opieką i aby bujnie rosła naszą łaskawością królewską będziemy podlewali, aby zanosiła modły przed Majestat Boży w naszych sprawach i sprawach królestwa” — takimi słowami odpowiedział król, po chwili namysłu, na prośbę o. Patawina. APRK, Acta Provinciae, s. 80; Annales, t. I s. 47; ARZ, Cronica Conventus Zakliczynensis, t. I, s. 37.

⁹ APRK, Acta Provinciae, s. 80; Annales, t. I s. 50—51.

¹⁰ APRK, Acta Provinciae, s. 80—86; Annales, t. I s. 51—54, 58—59. L. Wadding, *Annales Minorum seu trium ordinum a S. Francisco constitutorum*, Quaracchi 1933, t. XXV s. 471.

¹¹ APRK, Acta Provinciae, s. 85.

¹² Tamże, s. 87; Annales, t. I s. 50, 60.

1623 stanął drewniany kościół i klasztor¹³. Czas pracował więc wybitnie na korzyść reformatów.

Zaskoczeni tym bernardyni nie zamierzali i teraz jeszcze pozostawić ich w spokoju. A ponieważ zbliżał się czas sejmu walnego w Warszawie (1622 r.), postanowili odwołać się do swych możliwych protektorów. Korzystając z tego, że w wielu ich klasztorach odbywały się sejmiki, rozwinęli żywą działalność przeciw reformatom. Koniecznie chcieli sprawę z reformatami przeforsować aż na porządek dzienny sejm walnego. Prowincjał Campo liczył choćby na swego brata Jerzego, posła na sejm, który odgrażał się, że cały sejm poruszy przeciw reformatom i królowi. W ich obronie stanęli także dwaj bracia Gostomscy, wojewodowie poznański i mazowiecki. Starali się również wpłynąć na króla, by ten udaremnił akcję Aleksandra. Powoływali się na swoje przywileje, na brevia apostolskie, przedrukowując je i rozpowszechniając¹⁴. Król jednak był niewzruszony w swojej decyzji wspierania reformatów. Sam nawet wystąpił z propozycją wybudowania dla nich klasztoru i kościoła w Warszawie, w pobliżu zamku królewskiego.

Tymczasem reformaci, przebywając już na stałe w kamienicy mieszczanina Jelonka, tuż obok zamku królewskiego, mieli możliwość częstego kontaktowania się z królem i obrony własnych interesów. Sejm bez żadnego sprzeciwu wyraził swoją zgodę na zamierzoną przez króla fundację, lecz niebezpieczeństwo rozszerzającej się zarazy odciągnęło jej realizację do następnego roku¹⁵. Zupełnym niepowodzeniem zakończyła się także interwencja ber-

¹³ Tamże Annales, s. 61.

¹⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 93—94.

¹⁵ Tamże, Acta Provinciae, s. 93, 95; Annales, t. I s. 60. Na skutek interwencji bernardynów, którzy również w pobliżu zamku mieli swój klasztor, reformaci otrzymali swoją fundację poza murami miasta, ale przed wałem obronnym, w pobliżu bramy prowadzącej na Wolę, na tzw. Piaskach. Na życzenie króla, który w ten sposób chciał upamiętnić dzień swego zwycięstwa pod Smoleńskiem — 13 VI, kościół otrzymał wezwanie Św. Antoniego z Padwy. Jego erekcja odbyła się 4 X 1623 r. Na uroczystość obok króla i całej rodziny królewskiej, przybyli licznie senatorowie i nuncjusz Lancellotti. Biskup Lipski przy osobistej pomocy króla poświęcił i umieścił krzyż na placu budowy. APRK, Acta Provinciae, s. 121—122; O. A. Koralewicz, *Additament do kronik Braci Mniejszych*, Warszawa 1722 s. 15.

nardynów u pap. Grzegorza XV. Kiedy bowiem wyczerpali oni już bezskutecznie wszystkie legalne środki walki, zaczęli obwiniać reformatów przed Stolicą Apostolską o różne błędy i nadużycia, które znikąd nie miały potwierdzenia. W związku z tym Ojciec św. jeszcze raz zabrał głos w tej sprawie i pod groźbą ekskomunikacji zabronił im działać na szkodę reformatów. Przypomniawszy przy tym, że życzeniem jego jest, aby reformaci zakładali własne klasztory w Polsce, ale zabrania wprowadzania tej reformy do bernardynów¹⁶.

Klasztory i kościoły reformackie były bardzo ubogie, budowano je z drzewa i gliny. Dlatego powstawały szybko, nie wymagały bowiem ani dużego nakładu pracy, ani pieniędzy. Czasem osiedlali się oni przy starych i opuszczonych kościołach, jak to miało miejsce w Gliwicach, a następnie w Bieczu i w Kazimierzu. Ponieważ zaś powstały one w dużych odległościach od siebie, dlatego utrudniało to znacznie wzajemną łączność klasztorów między sobą, zwłaszcza, że podróże odbywano tylko pieszo. Powstała zatem myśl o podziale istniejących klasztorów na dwie kustodie. Według planów o. Patawina z dn. 1 XI 1622 r. w skład jednej miały wejść klasztory położone w Wielkopolsce i Małopolsce z kustoszem o. Benedyktem Bulakowskim. Druga kustodia obejmować miała swoim zasięgiem Mazowsze, Podlasie i Litwę z kustoszem Adamem Pogroszewskim¹⁷.

W tym celu zwołano pierwszą kapitułę kustodialną do Zakliczyna, gdzie dnia 3 VI 1623 r. dokonano zamierzonego podziału. Pierwotny jednak plan nie doszedł do skutku. Jedna kustodia objęła Małopolskę, Ruś oraz klasztor położony na Śląsku w Gliwicach, przyjmując dla siebie wezwanie Matki Boskiej Anielskiej. Druga zaś Wielkopolskę i Mazowsze pod wezwaniem Św. Antoniego¹⁸. Co do Litwy, plany Patawina nie ziściły się. Z bliżej nie-

¹⁶ APRK, Acta Provinciae, s. 88—92; Annales, t. I s. 55—56; *Relacje*, t. II s. 171.

¹⁷ APRK, Acta Provinciae, s. 116—118; Annales, t. I s. 93—95.

¹⁸ APRK, Acta Provinciae, s. 96—7, 98—103; Annales, t. I s. 67—70. Po kapitule zakliczyńskiej o. Patawin by doprowadzić dzieło fundacji do końca, już w ostatnich dniach czerwca udał się do Warszawy, gdzie powrócił także król z wojny chocimskiej. W dniu 4 X był on obecny przy przyjęciu przez reformatów placu pod budowę. W Warszawie zyskał sobie ogólną sym-

znanych powodów reformaci nie osiedlą się tam nigdy. Pierwszym kustoszem kustodii został o. Feliks Mąkowski. W jej skład weszły na razie tylko dwa klasztory: w Gliwicach i Zakliczynie, a już 18 XI doszła tutaj fundacja w Wieliczce i w trakcie przygotowania była także fundacja w Bieczu¹⁹.

2. POLITYKA FUNDACYJNA KUSTODII MAŁOPOLSKIEJ

Pierwszym zadaniem jakie stało przed reformatami po ich przybyciu do Polski, było pozyskanie sobie fundatorów i zdobycie własnych klasztorów. Od tego zależało im być albo nie być w Polsce. W takich warunkach poza względami ubóstwa nie mogło być mowy o żadnych innych zastrzeżeniach w przyjmowaniu klasztorów z ich strony. Trudno również było im kierować się jakimś świadomym i z góry ustalonym planem. Wszystko uzależnione było od dobrej woli fundatorów, a ci znaleźli się rzeczywiście nadspodziewanie szybko i licznie. Pewnie, że mogła nimi kierować prosta życzliwość dla reformatów, poza tym ich skromne wymagania, jakie stawiali odnośnie budowanych dla siebie kościołów i klasztorów. Kiedy jednak patrzymy na mapę pierwszych placówek reformackich w Małopolsce, widzimy, że ich powstanie było uwarunkowane jakąś głębszą racją, wypływającą z istniejącej sytuacji kościelno-politycznej i zapotrzebowania społecznego.

Klasztory te powstawały bowiem wzdłuż Podkarpacia na południu oraz w rozwidleniu i dorzeczach Wisły i Sanu na północy. Powstawały one z zasady w małych i oddalonych od większych miast ośrodkach. Te same tereny, a więc właściwa Małopolska, jak województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie były w XVI w., a w pewnej mierze także w w. XVII głównymi ośrodkami gmin innowierczych: luteran, kalwinów i przede wszystkim braci polskich²⁰.

patię, czego dowodem była choćby obecność króla, nunejsza, wielu dostojników Kościoła i państwa na jego pogrzebie, który miał miejsce 21 V 1624 r. APRK, Acta Provinciae, s. 120—123, 135—138.

¹⁹ APRK, Acta Provinciae, s. 95, 130; Annales, t. I s. 84, 88.

²⁰ W. Urban, *Losy braci polskich od założenia Rakowa do wygnania z Polski*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, Warszawa 1956, t. I s. 129.

Pod naporem ciągłych pogromów, jakie urządzano na nich w większych miastach oraz pod naporem edyktów królewskich zabraniających im urządzania tam publicznych nabożeństw i zebrań, innowiercy przenosili się chętnie do małych, położonych z dala od większych osad ludzkich miejscowości²¹. Przykładem tego było m. in. założenie przez braci polskich ośrodka w Rakowie w r. 1569, na piaszczystej i osamotnionej ziemi sandomierskiej, czy w Lusławicach koło Zakliczyna²².

Wprawdzie zakonów, które prowadziły walkę z tymi herezjami, było w tej części Polski dużo, te jednak, które w ruchu kontrreformacyjnym zajmowały pierwsze pozycje, skupiały się głównie w dużych miastach jak: bernardyni, dominikanie czy jezuita zamieszkujący w Krakowie, Lublinie, Przemyślu czy we Lwowie. Inni, jak: benedyktyni tynieccy, cystersi w Mogile, norbertanie zwierzynieccy i obsiadłe ten teren wielkie klasztory bożogrobców miechowskich, benedyktynów na Św. Krzyżu, cystersów w Sulejowie, Wąchocku, Jędrzejowie czy Koprzywnicy mimo wszystko były położone z dala od takich ośrodków ariańskich jak: Raków, Pawlikowice k. Wieliczki czy Lusławice i Melsztyn koło Zakliczyna²³. Klasztory te zresztą w głównej mierze oddawały się modlitwie i kontemplacji oraz uprawie swych olbrzymich gospodarstw rolnych, a tylko w bardzo niewielkim stopniu zajmowały się misjami i pracą apostołską.

W obliczu więc nowej sytuacji, tereny na których już od końca XVI wieku skupiali się coraz częściej heretycy, były niedostępne dla działalności Kościoła i wymykały się spod jego wpływów. I właśnie myśl, by reformatów skierować do pracy nad nawracaniem tych heretyków, była podstawą całego sprowadzenia ich do Polski według planów nuncjusza Torresa²⁴. Ta sama myśl była główną przyczyną sprowadzenia ich na pierwszą placówkę w Polsce, do Zakliczyna. W okolicach bowiem tej miejscowości, już od wielu lat mieli swoje gminy bracia polscy. Szczególnie



Pierwszy klasztor OO. Reformatorów w Polsce w Zakliczynie ufluńcem

²¹ W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, s. 49—58, 138.

²² Sz. Morawski, *Arianie polscy*, s. 64—5, 73.

²³ H. Barycz, *U kolebki małopolskiego ruchu reformacyjnego, Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, Warszawa 1956, t. I s. 19.

²⁴ *Relacje*, t. II s. 140—145.

STATUTA
PROVINCIALIA
PROVINCIAE REFORMATIONIS
S. MARIE ANGLICAE
IN MINORI POLONIA

Ex

*Pontificus Sacri Concilii Decretis pro
Regularium Reformatione praescriptis de
ex Generalibus Ordinibus et Reformationibus Con-
sultationibus adhibitis, unanimi Consensu, et
trium et Vocalium consensu, accessit, et ab Inno-
centio Comiti Caroli Adm. D. de Lore. D. 1570
1. Statuta approbata et confirmata. Anno Domini
Millesimo Sexcentesimo, vigesimo, Mense Aug.
Idibus Septembris*

Pierwsze statuty Prowincji Matki Boskiej Anielskiej

ważnym punktem były Luślawice, gdzie na otoczonych wodą i lasami terenach mieli oni swoją szkołę, zbór i przeniesioną z Pińczowa około 1570 r. drukarnię. Już w r. 1575 odbył się tu jeden z ważnych synodów arianских, a od r. 1598 osiadł tutaj na stałe prześladowany gdzie indziej Socyn²⁵. Założona przez Achacego Taszyckiego akademii luślawicka skupiała w swoich murach wiele młodzieży spośród okolicznej szlachty. Aby więc przeciwstawić się temu, a przynajmniej zapobiec ich dalszemu rozszerzaniu się, Zygmunt Tarło, kasztelan sądecki wraz z innymi członkami swej niegdyś też arianской rodziny, ufundował w r. 1622 drewniany kościół i klasztor dla reformatów w Zakliczynie²⁶.

Bezpośrednio lub pośrednio te same względy doprowadziły do powstania kilku innych placówek reformackich w Małopolsce. W szczególnym zaniechaniu, jeśli idzie o poziom życia religijnego w pierwszych dziesiątkach lat XVII wieku, znajdowała się Wieliczka. Proboszczowie niewiele troszczyli się o swoich parafian. Najczęściej mieszkali w Krakowie piastując tam różne urzędy duchowne lub świeckie. Funkcje proboszczawskie spełniali przez zastępców²⁷. Tymczasem w samej Wieliczce, Raciborsku oraz Gorzkowie mieli swoje zbory kalwini²⁸. Pod możliwym zaś protektorem Morsztynów, którzy mieli dożywotnie bachmistrzostwo przy żupie solnej i wielkie wpływy w samym mieście, rozszerzali bez większych przeszkód swoją naukę bracia polscy. Od r. 1563 mieli oni swój zbór w pobliskich Pawlikowicach, w latach osiemdziesiątych XVI w. doszło nawet do założenia ich zboru w samej Wieliczce oraz w Raciborsku i Gorzkowie²⁹.

Wobec takiego stanu rzeczy, obywatele i radni miasta Wieliczki, poparci przez miejscowy zarząd salin, biskupa Szyszkowskiego i króla Zygmunta, postanowili sprowadzić do swego miasta

²⁵ Sz. Morawski, *Arianie polscy*, s. 73—80, 119.

²⁶ *Tamże*, s. 134—150; APRK, *Acta Provinciae*, s. 86—7; *Annales*, t. I s. 264; ARZ, *Cronica Conventus Zakliczynensis*, t. I s. 30—33, 71.

²⁷ L. Młynek, *Dzieje parafii wielickiej*, Kraków 1935 s. 28.

²⁸ *Schematismus universi Cleri dioec. tarnoviensis* 1861 s. 146.

²⁹ Zygmunt August nadał rodzinie Morsztynów urząd bachmistrzowski w r. 1558; zob. P. Żegota, *Ustawy dla miasta Wieliczki*. Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (skrót: ABJK), rkps nr 5631, s. 4; *Polski Słownik Biograficzny*, t. III s. 156; M. Lubowicz, *Istoria reformacji w Polsce*, s. 316; Sz. Morawski, *Arianie w Polsce*, s. 71.

reformatów, by ci roztoczyli nad nimi większą troskę duszpasterską²⁰. Późną jesienią 1623 r. stanęła tutaj drewniana kaplica i mały domek, w którym zakonnicy zamieszkali tymczasowo. Ale już w 1624 r. zaczęto budowę kościoła z kamienia i cegły, którą ukończono w r. 1626²¹.

Podobna sytuacja była przyczyną sprowadzenia reformatów do położonego nad Wisłą, w województwie lubelskim, Kazimierza. W XVI w. szerzył się tu nawet kult diabła, a około r. 1596 w pobliskim Janowcu, potem w Wojciechowie powstały dość silne gminy ariańskie. Dlatego referendarz koronny Henryk Firlej sprowadził ich tutaj w r. 1627 i osadził przy starym już kościele Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny²². Dla bezpośredniej działalności przeciw braciom polskim podobnie jak w Zakliczynie, zostali reformaci sprowadzeni do Stopnicy w r. 1633²³. Miejscowość ta pozostawała bowiem pod bardzo silnym wpływem pobliskiego Rakowa, który w tym czasie przeżywał najświetniejszy okres swego rozwoju. Fundatorem placówki stopnickiej był Krzysztof Ossoliński wraz ze swą małżonką Zofią z Wojnicza Ciszkowską. Kościół i klasztor postawiony został z kamienia i opasany murem. Prowadząc tutaj swoją działalność przeciw arianom, reformaci osiedlili się niebawem w samym Rakowie około r. 1640, po nawróceniu na katolicyzm jego właścicieli, rodziny Morsztynów i Komorowskich²⁴.

²⁰ APRK, Acta Provinciae, s. 126—135; Annales, t. I s. 84, 88; O. F. Jaroszewicz, *Monumenta Provinciae Reformatae*, s. 19—20; Archiwum Klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce (skrót: ARW), *Cronica Conventus Vielicensis*, t. I s. 23; L. Młyniek, *Dzieje parafii wielickiej*, s. 28.

²¹ APRK, Acta Provinciae, s. 130; ARW, *Cronica Conventus Vielicensis*, t. I s. 435b.

²² APRK, Acta Provinciae, s. 162—169; Annales, t. I s. 125—127; O. F. Jaroszewicz, *Monumenta Provinciae Reformatae*, s. 66; Ks. J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, cz. I s. 52; Archiwum Klasztoru OO. Reformatów w Kazimierzu (skrót: ARKa), *Archivum Conventus Casimiriensis*, t. I s. 2—10.

²³ APRK, Acta Provinciae, s. 343—374; O. F. Jaroszewicz, *Monumenta...*, s. 93; Archiwum Klasztoru OO. Reformatów w Stopnicy (skrót: ARS), *Cronica Conventus Stopnicensis*, t. I s. 6—7.

²⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 649; O. F. Jaroszewicz, *Monumenta...*, s. 93; Acta originalia Conventus stopnicensis, s. 17; ARS, *Cronica Conventus Stopnicensis*, t. I s. 4—9; *Liber Convertitorum*, s. 1.

W powstaniu dwóch dalszych fundacji w Bieczu i Solcu trudno jest dopatrzeć się jakichś głębszych racji ich założenia, po prostu wpłynęła na to życzliwość danego fundatora dla naszych zakonników i jego osobista pobożność. W Bieczu jeszcze w r. 1623 osadził reformatów ks. Piotr Zielonacki, oddając im opuszczony kościół Św. Jakuba, przy którym stanął także drewniany klasztor²⁵. W Solcu nad Wisłą recepcja miejsca pod przyszłą budowę nastąpiła w r. 1626. Dokonał jej ówczesny kustosz o. Cyprian Gozdecki. Fundatorem tej placówki był Krzysztof książę Zbaraża. Rychła śmierć (marzec 1627 r.) nie pozwoliła mu jednak doprowadzić swego dzieła do końca, dlatego na mocy testamentu przekazał to swemu bratu Romanowi, kasztelanowi krakowskiemu, który rozpoczął budowę murowanego kościoła i klasztoru od uroczystego postawienia krzyża w dn. 2 VIII 1627²⁶.

Własnym i z góry opracowanym planem działania w zakładaniu swoich klasztorów reformaci kierowali się tylko w bardzo nielicznych wypadkach. Przede wszystkim chodziło tutaj o Kraków, ośrodek życia umysłowego, gospodarczego i politycznego całej Małopolski, stolicę biskupią olbrzymiej diecezji krakowskiej, w granicach której kustodia małopolska posiadała wszystkie swoje klasztory. Założenie więc własnego klasztoru w tym mieście, miało dla reformatów znaczenie pierwszorzędne. Myślał już o tym następca o. Patawina, wicekomisarz o. Bonawentura z Varallo, a wraz z nim cały zarząd kustodii w tym kierunku koncentrował swoją uwagę. Zadanie to nie było jednak łatwe, zwłaszcza wobec wielkiej ilości klasztorów, jakie w tym czasie mieściły się w murach Krakowa²⁷. Ale szczęście sprzyjało widocznie reformatom, skoro już przy końcu 1624 r. znalazł się dobrodziej w osobie Krystyny Grochowskiej, która zakupiła dla nich dom na przed-

²⁵ APRK, Acta Provinciae, s. 138—150; Annales, s. 125 nn.; Archiwum Klasztoru OO. Reformatów w Bieczu (skrót: ARB), *Cronica Conventus Becensis*, t. I s. 225—232.

²⁶ APRK, Acta Provinciae, s. 155—160; Annales, s. 125 nn.; O. F. Jaroszewicz, *Monumenta Provinciae*, s. 58. Motywem fundacji w Solcu dla księcia Krzysztofa było: *in primis constituit, pro eiusdem Dei Omnipotentis gloria et honore supplicando. Ecclesiam et monasterium erigere, fundare religiosos, qui die noctuque Deum laudaverent, et placeam*, Acta Provinciae, s. 157.

²⁷ B. Pruszczyk, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, Kraków 1861.

mieściach Krakowa, tzw. Garbarach³⁸. Zakonnicy zamieszkali tutaj od 16 I 1625 r. Po zakupieniu jeszcze jednego obszerniejszego domu, biskup Szyszkowski pozwolił im 26 XI otworzyć tutaj publiczną kaplicę. Do budowy kościoła i klasztoru w tym miejscu przystąpiono dopiero w r. 1628. Przy dużym poparciu nowej fundatorki Zuzanny Amendy, budowę ukończono w r. 1640³⁹.

Reformatom zależało także bardzo na włączeniu w obręb swej kustodii ziem Małopolski Wschodniej i Rusi. W tym też kierunku rozwinęli oni swoją akcję propagandową, która już w 1629 r. za staraniem o. Bonawentury z Przemyśla doprowadziła do założenia reformackiej placówki w Przemyślu⁴⁰. W dwa lata później (1631 r.), w wyniku dwustronnej akcji o. Bonawentury i głównego fundatora Hermolausa Mniszka, powstała nowa placówka reformacka we Lwowie⁴¹.

3. PRÓBA UNII Z BERNARDYNAMI

W ciągu sześciu pierwszych lat istnienia kustodii małopolskiej (1623—28), wszystkie okoliczności sprzyjały jak najbardziej jej rozwojowi i stabilizacji. Reformaci bowiem przyszli do Polski w chwili, kiedy rzeczywiście mogli odpowiedzieć na pewne zapotrzebowania Kościoła i społeczeństwa w naszym kraju. Król Zygmunt III niezmiennie był ich protektorem, przysyłał swoje pozwolenia na każdą zamierzoną przez nich fundację, a w razie potrzeby wkraczał nawet osobistym autorytetem dla rozwiązania sporów i uciszenia ludzi temu niechętnych. Pełną życzliwością darzył ich także biskup rozległej diecezji krakowskiej Marcin Szyszkowski. Dzięki wzrastającej liczbie powołań zakonnych,

³⁸ APRK, Acta Provinciae, s. 143—144; Annales, t. I s. 100—111; Archivum Klasztoru OO. Reformatów w Krakowie (skrót ARK), Archivum Antiquum, t. I s. 18—24.

³⁹ APRK, Acta Provinciae, s. 143—144, 179—187; O. F. Jaroszewicz, Monumenta..., s. 32—34, 40—43; ARK, Archivum Antiquum, t. I s. 19—23.

⁴⁰ APRK, Acta Provinciae..., s. 207—218; Annales, t. I s. 144; O. F. Jaroszewicz, Monumenta..., s. 72—73; Archivum Klasztoru OO. Reformatów w Przemyślu (skrót: ARP), Cronica Conventus Premisliensis, t. I s. 9—20.

⁴¹ APRK, Acta Provinciae, s. 265—274; Annales, t. I s. 153—156; O. F. Jaroszewicz, Monumenta..., s. 76—78; Archivum Conventus Leopoliensis, t. I s. 8—37; O. A. Koralewicz, Additament..., s. 24—25.

z każdym rokiem powiększał się stan personalny kustodii⁴². Również i pontyfikat pap. Urbana VIII (1623—44) był okresem dalszego rozwoju i postępu ściślejszej obserwy w całym zakonie franciszkańskim.

Papież ten postanowił, że w poszczególnych prowincjach nowicjusze mają być wychowywani w klasztorach reformatów i spośród nich przede wszystkim mają być wybierani prowincjałowie (w tym wypadku nie mogli już reformaci mieć własnego kustosza). Mając jednak na uwadze całość zakonu, zniósł on szybko urząd wikariusza generalnego i władzę odprawiania własnych kapituł przyznane im przez pap. Grzegorza XV, oraz urząd własnych wizytatorów apostolskich, przyznany im przez pap. Klemensa VIII w r. 1597⁴³.

Zwłaszcza ten ostatni punkt rozporządzenia Urbana VIII stał się w najbliższych latach powodem nowych poważnych konfliktów, we wzajemnych stosunkach bernardyńsko-reformackich w Polsce. Dotychczas bowiem wizytatorami kustodii małopolskiej byli sami reformaci, którzy popierali jej rozwój i starali się, aby miała ona dobrą opinię u władz generalnych zakonu w Rzymie. Odtąd zaś Rzym zaczął posyłać wizytatorów wspólnych dla jednej i drugiej strony. Nie trudno więc jest się domyślać, że stanowisko wizytatora w takich warunkach wymagało szczególnie dużo roztropności i taktu.

Tymczasem 11 IV 1626 r. przybył do Warszawy pierwszy taki wizytator z władzą na trzy lata. Był nim dawny wikariusz generalny reformatów, człowiek o surowych obyczajach, o. Antoni Strozze⁴⁴. Niestety, jako wizytator nie umiał on absolutnie stanąć na wysokości zadania. Jako reformat, siłą rzeczy życzliwiej patrzył na zwolenników ściślejszej obserwy, a przystępując do wizytacji bernardynów robił to z gotowym planem pozyskania

⁴² APRK, Acta Provinciae, s. 1086—9; w r. 1622 przyjęto tylko jednego kandydata na kleryka, w 1623 r. dwóch i jednego brata zakonnego, ale już od r. 1624 przeciętnie składało profesję zakonną 4—6 kleryków oraz około 5-ciu braci.

⁴³ D. Cressi, San Francesco, s. 166; H. Holzapfel, Handbuch..., s. 433—444.

⁴⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 145, 171—2; Annales, t. I s. 112; APBK, Annales, t. III s. 14—16.

ich dla reformy. Na kapitule, która rozpoczęła się dnia 2 VIII w Warszawie, pragnął wyraźnie władzę w prowincji przekazać w ręce takich ludzi, którzy by mu zapewнили realizację własnych planów. Przy poparciu króla Zygmunta III prowadził także do podziału prowincji bernardynów na kilka mniejszych prowincji.

Tego rodzaju postępowanie Strazze wywołało zrozumiałą zresztą zupełnie opór bernardynów. Doszło nawet do tego, że w czasie trwania kapituły w Warszawie, rzucił on na nich klątwę⁴⁵. Bernardyni własnym także zachowaniem wpłynęli w dużej mierze na niekorzystną wobec siebie postawę nowego komisarza. Począwszy bowiem od r. 1623 i w ich prowincji doszła do głosu grupa ludzi, która naprawdę zaczęła dokonywać dzieła wewnętrznej reformy i odrodzenia. Przywódcą tej grupy był sam prowincjał o. Leonard Starzewski. Jednym z ważniejszych jego osiągnięć było założenie ośmiu domów rekolekcyjnych⁴⁶. Obok niego istniała jednak inna grupa, która już od lat znajdowała się u steru rządów, a której nadal przewodniczył o. Campo. Ludzie ci, posiadający własny styl życia, zwalczali wszelkimi środkami nie tylko zwolenników ściślejszej obserwacji, ale także z całą stanowczością zaczęli występować i przeciw prowincjałowi Starzewskiemu, jako zwolennikowi reformy domowej, wewnętrznej. Campo nie zawahał się nawet w r. 1625 wysłać do głównego zarządu zakonu specjalnego memoriału *Observantiae Provinciae Polonae*, w którym w najczarniejszych barwach przedstawia stan swojej prowincji. Z drugiej strony nie przeszkadzało mu to bynajmniej domagać się od Strozze likwidacji dopiero co założonych domów rekolekcyjnych⁴⁷.

Jest więc rzeczą możliwą, że Strozze udając się na wizytację do Polski, był już odpowiednio nastawiony do tego przez władze generalne zakonu. Tutaj zaś więcej zwracał uwagę na działalność Campo i jego zwolenników, niż na zdrowe wysiłki grupy, reprezentowanej przez o. Starzewskiego. W każdym razie jego wina

⁴⁵ *Tamże*, s. 16 nn.; t. I s. 576; APRK, *Acta Provinciae*, s. 146—153; *Annales*, t. I s. 112 nn.

⁴⁶ APBK, *Annales*, t. I s. 552, 561, 571—573. *Tabella Professorum*, s. 50.

⁴⁷ Archiwum Klasztoru Św. Antoniego w Rzymie (skrót: AKAR), *Cronaca della Provincia di Polonia circa 1640*. Ks. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II s. 78—79.

jako wizytatora polegała na tym, że zamiast poprzeć stanowisko prowincjała uważał, że bernardynów należy jedynie przeprowadzić na ściślejszą obserwację. Swym nieumiejętnym postępowaniem Strozze wiele szkody wyrządził bernardynom, ale na dalszą metę, jeszcze bardziej zaszkodził reformatom. Rozbudził bowiem na nowo przygasający zdaje się zwolna wzajemny antagonizm i to w chwili, kiedy sytuacja zaczęła się układać dość niekorzystnie dla reformatów. Mianowicie dnia 14 VI 1628 r. na kongregacji generalnej w Rzymie zostały potwierdzone prawa obydwóch kustodii reformackich w Polsce, ale odtąd miały one stanowić autonomiczne tylko jednostki w ramach prowincji bernardynów⁴⁸. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, decyzja ta była wynikiem energicznych protestów bernardynów wnoszonych przeciw Strozemu⁴⁹. W każdym razie kustodia małopolska straciła swoją dotychczasową niezależność i w pewnym stopniu została podporządkowana prowincjałowi bernardynów. A ponieważ Strozze zmarł niespodziewanie 18 III 1628 r. w Warszawie, wszystko teraz zależało od postawy nowego komisarza⁵⁰.

Reformaci widząc grożące im niebezpieczeństwo, nie pozostali bynajmniej bezczynni. Jeszcze w lutym wysłali do Rzymu ojców: Bernarda Kaliskiego i Bernardyna Miąskowskiego, aby tam działali oni w ich sprawie⁵¹. Nie zgodzili się również na propozycję nuncjusza apostolskiego w Warszawie Antoniego Santa Croce (1627—30), który na stanowisko komisarza proponował swego spowiednika o. Marealego, Włocha. Zdołali natomiast wpłynąć na Zygmunta III, że ten osobiście wystosował list do kardynała protektora Polski Torresa, prosząc o wyznaczenie jakiegoś innego zakonika na to stanowisko⁵².

Interwencja królewska odniosła widocznie swój skutek, skoro nowym komisarzem został również reformat o. Prosper z Gal-

⁴⁸ APRK, *Acta Provinciae*, s. 192.

⁴⁹ AKAR, *Cronaca della Provincia*, s. 98—9, 118—119; APRK, *Acta Provinciae*, s. 169—170.

⁵⁰ *Tamże*, s. 170—171.

⁵¹ Z apelacją wyruszyło dwóch bernardynów, Lasocki i Grodecki. *Tamże*, s. 170.

⁵² APRK, *Acta Provinciae*, s. 174—6.

biato, który 8 X był już w Krakowie⁵³. W przeciwieństwie do Stozzego rozpoczął on swoje urzędowanie z większym umiarem i rozsądkiem. Najprzód uspokoił wszystkie żale i pretensje bernardynów. Na zakończenie wizytacji w kustodii małopolskiej zwołał kapitułę do Wieliczki na dzień 25 IV 1629 r. Tutaj wraz z reformatami ułożył nowe statuty kustodialne, potwierdzające ich dawny sposób życia. Kiedy jednak doszło do wyboru nowego kustosa, Prosper okazał po raz pierwszy swoje właściwe oblicze karierowicza i uprawiając oficjalny nepotyzm, polecił reformatom wybrać na to stanowisko swego bratanka Witalisa z Galbiato⁵⁴.

Kierowanie kustodią w tym czasie wymagało specjalnej siły charakteru i dużego doświadczenia. Począwszy bowiem od r. 1628, została ułatwiona bardzo sprawa przechodzenia od obserwantów do reformatów, co wspomniana przez nas kongregacja uzależniła jedynie od pozwolenia miejscowych przełożonych⁵⁵. Zarządzenie to nie sprzyjało bynajmniej rozwojowi ściślejszej obserwy, ale tylko ułatwiało wzajemne wędrówki ludziom, najczęściej nie nadającym się do życia według surowych zasad reformackich, a szukającym jedynie osobistych przygód.

Tymczasem Witalis był człowiekiem młodym i niedoświadczonym, nie znał on polskich warunków życia, a na domiar złego, jego doradcami ustanowił Prosper ojców Bonawenturę Łagowskiego i Bernardyna Kaliskiego, którzy dopiero od 1626 r. przeszli od bernardynów do reformatów, oraz o. Bonifacego Czachowskiego, który zaledwie od 14 I 1628 r. był w kustodii małopolskiej⁵⁶. Właściwi zaś twórcy reformy polskiej jak Gozdecki, Mąkowski i in. zostali zupełnie od zarządu kustodią usunięci. Aby jeszcze bardziej umocnić swoje dzieło, Prosper wystarał się u pap. Urbana VIII o breve *In supremo apostolatus solis* z dnia 30 I 1630 r., mocą którego po raz drugi zostały potwierdzone obydwie

⁵³ APRK, Acta Provinciae, s. 204.

⁵⁴ *Tamże*, s. 204—5, 259. Oprócz tego wystarał się on o święcenia kapłańskie dla swego krewnego Jana z Galbiato, który był bratem zakonnym i nawet dobrze nie umiał pisać. Mianował go następnie delegatem kustodii wielkopolskiej na kapitułę generalną. Acta Provinciae, s. 262; O. A. Koralewicz, *Additament*, s. 26.

⁵⁵ APRK, Acta Provinciae, s. 201—202.

⁵⁶ APRK, Acta Provinciae, s. 205.

kustodie reformackie, ale jako jednostki podporządkowane prowincjałom bernardynów⁵⁷.

Tymczasem nowy kustosz o. Witalis, okazał się człowiekiem nie tylko bez doświadczenia, ale także i bez żadnej inicjatywy. Bezczynnie siedział w klasztorze krakowskim, ku oburzeniu wszystkich swych braci. Jedynym jego zajęciem była troska o zdrowie, pokarm i wzajemne utarczki z zakonnikami, głównie z o. Czachowskim. Nie myślał przy tym o żadnej zmianie swego sposobu życia, mimo osobistej interwencji nuncjusza⁵⁸.

Nie więc dziwnego, że kustodia małopolska, która tak świetnie zaczęła się rozwijać, nagle przechodzi okres kryzysu. Szkodliwa działalność Stozzego sprzed trzech lat w połączeniu z obecną sytuacją, zaczęła wydawać coraz to gorsze owoce. Mianowicie na skutek agitacyjnej jego działalności, w ciągu tylko dwóch lat od 1626—1628 przeszło do reformatów od bernardynów aż 20 ojców i 2 braci⁵⁹. W takiej grupie na pewno większość nie kierowała się pragnieniem ostrzejszego życia. Wielu zrobiło to pod wpływem chwilowego nastroju lub pociągniętych zostało przykładem innych. Tak np. w jednym tylko dniu 10 VIII 1626 r. wskutek rzuconej przez Stozzego klątwy przeszło od nich do kustodii małopolskiej 13 ojców i 2 braci⁶⁰. Kiedy więc przyszły chwile spokoju, ten i ów dochodził do wniosku, że zrobił krok niewłaściwy przechodząc do reformatów, orientował się, że ich surowy sposób życia mu nie odpowiada. Rozpoczęła się więc mała wędrówka ludów. Około 40 zakonników w ciągu lat 1629—36 opuszczało stopniowo reformatów i przechodziło do bernardynów. Oczywiście, że znowu większość z nich, podawała jako powód takiego przejścia motywy bardzo idealne, a w niekorzystnym świetle przedstawiające reformatów. Ci zaś tylko w 4 wypadkach uznali słuszność, mianowicie kiedy 4 kleryków przeszło do bernardynów, by tam ukończyć swoje studia, które były u nich już od lat postawione na należytych poziomach⁶¹. Dwóch zresztą spośród nich po ukończeniu tam studiów wróciło z powrotem. W takich warunkach

⁵⁷ *Tamże*, s. 218—223; *Annales*, t. I s. 150—152.

⁵⁸ APRK, Acta Provinciae, s. 260.

⁵⁹ *Tamże*, s. 1087—9.

⁶⁰ APRK, Acta Provinciae, s. 1088.

⁶¹ *Tamże*, s. 511—513.

brak wszelkiej inicjatywy ze strony władzy, w tym wypadku o. Witalisa, był wprost samobójstwem dla przyszłych losów kustodii.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa sytuacja u reformatów była w dużej mierze wynikiem wzajemnego porozumienia bernardynów i Prospera. Wewnętrzny bowiem rozkład kustodii małopolskiej był jak najbardziej po ich myśli. Bernardyni zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że reformaci ze względu na swego możnego protektora króla Zygmunta III, są jeszcze zbyt silni, by można było dążyć wprost do ich likwidacji. Dlatego będą dążyć do tego celu drogą okrężną, działaniem długofalowym. Ich planom sprzyjała zwłaszcza ta okoliczność, że nie wszyscy spośród niezadowolonych ze ścisłej obserwacji bernardynów od razu opuścili kustodię małopolską, ale podobnie jak o. Czachowski, czy Kaliski pozostali tam nadal, prowadząc swą dywersyjną robotę, dążącą do rozsądzenia reformatów od zewnątrz.

Tymczasem nieszczęsne komisarstwo o. Prospera zostało przedłużone na dalsze dwa lata, ze względu na szerzącą się zewsząd zarazę i odłożenie z tego powodu terminu kapituły generalnej⁶². Ponieważ jednak Prosper już od dłuższego czasu bawił we Włoszech, a u reformatów nadchodził okres wizytacji, dlatego komisarz generalny tej części zakonu, o. Antoni Galbiato zamianował na wizytatora kustodii małopolskiej o. Benedykta Bułakowskiego⁶³. Z chwilą kiedy ten przybył do Krakowa z początkiem czerwca 1631 r., o. Witalis natychmiast wyniósł się do klasztoru bernardynów, nie pokazując się więcej w konwencie Św. Kazimierza⁶⁴. Kapituła kustodialna odbyła się w konwencie Św. Kazimierza w Krakowie 21 sierpnia 1631 r., w obecności Bułakowskiego i przybyłego specjalnie na nią komisarza Prospera⁶⁵. Kustoszem tym razem wybrany został o. Bernardyn Kaliski. Pozornie oddany sprawie kustodii, prowadził jednak dziwną co najmniej politykę. W ciągu trzech lat, jako kustosz, nie przyjął do zakonu żadnego kandydata, mimo, że przez wszystkie poprzednie

⁶² APRK, Acta Provinciae, s. 281.

⁶³ Tamże, s. 284.

⁶⁴ Tamże, s. 285—288.

⁶⁵ Tamże, s. 288.

lata corocznie było około 10 zgłoszeń⁶⁶. Świadczy to niewątpliwie, że i on zupełnie wyraźnie działał na szkodę kustodii, której był kierownikiem, a do której pod wpływem o. Strozego przeszedł jeszcze w r. 1626 opuszczając bernardynów.

Okazja zresztą dla ukazania właściwego oblicza, przez bernardynów, o. Kaliskiego czy Czachowskiego przyszła bardzo szybko. Mianowicie, kiedy w dniu 30 IV 1632 r. zakończył swoje życie król Zygmunt III, wystąpili oni od razu z propozycją połączenia unii kustodii małopolskiej z prowincją bernardyńską⁶⁷. Oczywiście cały plan był opracowany poza wiedzą samych reformatów. koncepcja zaś bernardynów była dopasowana jak najlepiej do nowych warunków, jakie zaistniały w Polsce po śmierci Zygmunta III, od chwili objęcia rządów przez jego syna Władysława IV. Dlatego spotkała się ona z szybkim i zdecydowanym poparciem samego monarchy.

Po latach ciągłych wojen i rokoszów, tyłu zerwanych sejmów i spisków, jakie wypełniały długie panowanie jego ojca, młody Władysław żywił wprost odrazę do wojen czy krwawych walk religijnych. Opanowany ideą pokoju pracuje nad pogodzeniem wyznań w całej Europie, dąży do zgody. Na konwokacji 1632 r. daje wolność innowiercom, zaprzysięga pokój religijny, za wywoływanie tumultów wyznacza wysokie kary. Król otwiera cerkwie, popiera także wszelkie wysiłki zmierzające do unii z Kościołem wchodnim⁶⁸. Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ten człowiek, kiedy do niego zwrócili się bernardyni, z którymi już od młodych lat żył w przyjaźni i przedstawili mu reformatów, jako ludzi, którzy wprowadzają jedynie niepokój i zamieszanie do ich życia, przy czym jako jedyny sposób wyjścia z tej sytuacji wskazali unię, chętnie się na to zgodził. A nawet sam zaczął działać w tym kierunku, posyłając pod kierownictwem Grzegorza Ossolińskiego specjalne poselstwo do pap. Urbana VIII. W poselstwie tym było także dwóch bernardynów: Stanisław Bojanecki i Jakub Uchański⁶⁹.

⁶⁶ Tamże, s. 289—290, 1089.

⁶⁷ APRK, Acta Provinciae, s. 290—293; Annales, t. I s. 153—6.

⁶⁸ W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów...*, s. 167 nn.; W. K o n o p c z y ũ s k i, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I s. 294—318.

⁶⁹ 4 II odbyła się koronacja Władysława IV na króla Polski, a bernardyni już 6 II byli u niego w sprawie unii. APRK, Acta Provinciae, s. 340—341.

Oczywiście król, zajęty poważniejszymi sprawami, nie wnikał w istotę rzeczy, nie badał wcale stanowiska reformatów, którzy o tych zabiegach nawet nic nie wiedzieli. Bernardyni zresztą nie potrzebowali z nimi rozmawiać, ponieważ wewnątrz kustodii mieli swoich ludzi. Pierwszorzędną rolę w ich planach odegrali tutaj właśnie ojcowie: Bonifacy Czachowski i pełniący obowiązki kustosa o. Bernardyn Kaliski. Czachowski osobiście pośpieszył do Rzymu, by u władz generalnych zakonu poprzeć sprawę unii⁷⁰.

Wykonawcą przygotowanych w ten sposób planów bernardyńskich miał być o. Michał Cassentino, obserwant włoski, który 21 III 1633 r. otrzymał nominację na komisarza i wizytatora apostolskiego dla obydwóch gałęzi franciszkańskich w Polsce, z poleceniem przeprowadzenia unii, jeśli ku temu zajdzie potrzeba⁷¹. Na wieść o tym pośpieszył do Rzymu ze strony reformatów o. Gozdecki, ale ponieważ cała władza została już przekazana wizytatorowi, a wizytacja jeszcze się nawet nie rozpoczęła, więc nie mógł on działać⁷². Uzyskał tylko zapewnienie, że ewentualna unia nie może przynieść szkody reformatom.

⁷⁰ APRK, Acta Provinciae, s. 205, 342—3; O. Bonifacy Czachowski ur. w Prusach wschodnich w 1582 r. Profesję zakonną złożył w Wilnie w 1612 r. Jako lektor teologii w Poznaniu nie potrafił w czasie dysputy obronić tez skotystycznych, dlatego przeszedł do reformatów 14 I 1628 r. Przez jakiś czas pełnił tutaj obowiązki lektora filozofii w konwencie krakowskim. W r. 1629 został wybrany doradcą kustosa Witalisa Galbiato. Poróżniony z nim, ucieka z Krakowa w r. 1630 i przebywa u benedyktynów w Tyńcu. W czasie wizytacji Bulakowskiego prosił o przyjęcie do kustodii, ale bez skutku. Prosił o to i o. Prospera, ale ten obrażony na niego za swego kuzyna kazał go tylko uwiezić. Do łaski przywrócił go dopiero o. Kaliski. APRK, Acta Provinciae, s. 205, 260, 263, 289, 343—4, 353—4; AKAR, Cronaca della Provincia, s. 181; Annales, t. II Metrica Fratrum Minorum 1592—1667, s. 17. ADWI, F. G r o d e c k i, Constitutiones Provinciae 1642, s. 321.

O. Bernardyn Kaliski ur. się w r. 1601, profesję zakonną złożył we Lwowie w 1621 r. W 1626 r. przeszedł do reformatów. W lutym 1628 r. został wysłany przez kustodię małopolską do Rzymu, na kongregację generalną, gdzie miał bronić spraw tej kustodii. 24 VIII 1631 r. zostaje wybrany kustoszem. Po rozwiązaniu unii w r. 1637 pozostał u bernardyńców. APRK, Acta Provinciae, s. 170, 204, 288—290, 1088; AKWI, A. R u d z i e Ń s k i, Erectio patrum reformatorum, s. 86; AKAR, Cronaca della provincia, s. 131, 176.

⁷¹ APRK, Annales, t. I s. 190—192; APBK, Annales, t. II s. 181—2.

⁷² AKDI, L. Z b ą s k i, Chronologicae Provinciae Maioris Poloniae deli-

W końcu kwietnia 1634 r. Cassentino był już w Krakowie. W lipcu odbył krótką rozmowę z królem, który nadal był zwolennikiem unii. Cassentino wizytując kustodię małopolską w towarzystwie Czachowskiego od razu zaczął agitować za unią, której jego zdaniem domagał się papież i król. Argumentował, że reformaci jeszcze lepiej będą się mogli rozwijać w domach rekolekcyjnych, pod władzą jednego prowincjała⁷³. Reformaci wyczuli niebezpieczeństwo, jakie nad nimi zawisło i celem zmobilizowania swej opinii rozesłali potajemnie po swoich klasztorach specjalny traktat, opracowany przez Gozdeckiego i Jakubowskiego pt. *An in Polonia reformatio S. P. Francisci cum observantia commode et licite uniri possit*⁷⁴. W piśmie tym starali się wykazać, że głównie z powodu różnej interpretacji ślubu ubóstwa przez obydwie strony jest to absolutnie niemożliwe.

Za unią byli jedynie bernardyni, reformaci sprzeciwiali się jej stanowczo. Zgodnie z breviami pap. Grzegorza XIII, Klemensa VIII, Grzegorza XV i Pawła V żądali oni, by mogli mieć swojego kustosa, dwóch definitorów, nowicjaty i studia. Ponieważ za Stozzego obok gorliwych zakonników przeszły do nich żywiły niepewne, awanturnicze, dlatego żądali oni, aby ci swobodnie teraz odeszli⁷⁵. Cassentino nie zwracał jednak uwagi na żadne protesty reformatów. Na 18 X zwołał do Krakowa w klasztorze bernardyńców na Stradomiu wspólną kapitułę małopolskich reformatów i polskich bernardyńców. Tutaj oznajmił reformatom, że jest wolą Ojca św. i króla, by połączyli się z bernardynami, a on o zgodę ich nie pyta, zresztą wszyscy inni za unią się wypowiedzieli. Prowincjałem wybrany został fikcyjny reformator Czachowski, wobec czego pozostałe urzędy przypadły bernardynom⁷⁶. Następnie ogłosił on uroczyście połączenie bernardyńców i reformatów bez zgody i podpisu tych ostatnich. Klasztory w Zakliczynie, Wieliczce, Krakowie i Bieczu oraz rezydencja w Stopnicy

neationis continuatio, s. 84; APRK, Acta Provinciae, s. 347—8; Annales, t. I s. 193.

⁷³ APBK, Annales, t. II s. 183; APRK, Acta Provinciae, s. 353—5.

⁷⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 356—415; Annales, t. I s. 198—228.

⁷⁵ APBK, Annales, t. III s. 62—63.

⁷⁶ APBK, Annales, t. III s. 60—64; APRK, Acta Provinciae, s. 412—415; Annales, t. I s. 228—230.

zostały przyłączone do kustodii krakowskiej, Kazimierz i Solec do kustodii lubelskiej, Przemyśl i Lwów do kustodii lwowskiej. W klasztorach tych zostali umieszczeni również bernardyni, i to szczególnie zakonnicy mniej gorliwi⁷⁷. Już więc od pierwszego momentu okazało się, że Cassentino i bernardynom nie chodziło nawet o dobrze pojętą unię dwóch rodzin zakonnych, ale tylko o zupełne zlikwidowanie kustodii małopolskiej. Podobnemu połączeniu uległa i kustodia wielkopolska reformatów w dn. 2 II 1635 r. na kapitule w Kaliszu. Tamtejszy jednak prowincjał o. Godziszewski, sam gorliwy zakonnik i zwolennik surowego trybu życia, odniósł się do reformatów z taktem i zrozumieniem, zachowując wszystkie ich prawa, zwyczaje i klasztory⁷⁸.

4. Odstąpienie od unii i powstanie małopolskiej prowincji reformatów

Zawarta w ten sposób unia nie była żadnym aktem prawnym, ale prostym bezprawiem. Cassentino nadużył tutaj swej władzy wizytatorskiej, czym przekreślił wszystkie brevia i bulle papieskie, gwarantujące autonomię reformatów polskich. Za unią byli tylko bernardyni. Bezpośrednio chodziło im o to, by raz położyć kres ciągłemu przechodzeniu swoich zakonników do reformatów. Należy jednak przypuszczać, że byli oni dobrze zorientowani w ogólnym rozwoju ściślejszej obserwy w całym zakonie obserwantów. Już w r. 1625 pap. Urban VIII dał swoją aprobatę pierwszej prowincji reformatów w Bawarii, której klasztory należące do prowincji Germania superiore, za staraniem Włocha Antoniego z Galbiato zostały przemienione w osobną prowincję i przeszły do reformatów. W r. 1628 przeszła na stronę reformatów prowincja obserwantów w Tyrolu, w 1632 r. prowincja Austrii. Podobną akcję rozwijali w tym czasie zwolennicy ściślejszej obserwy w pozostałych prowincjach niemieckich, nie mówiąc już o rekolektach francuskich i hiszpańskich alkantarzystach, działających w pozostałych krajach Europy zachodniej⁷⁹.

⁷⁷ APRK, Acta Provinciae, s. 416—427.

⁷⁸ APBK, Annales, t. II s. 189; APRK, Acta Provinciae, s. 432—3.

⁷⁹ D. Cressi, San Francesco, s. 166—167.

W każdym razie reformaci byli przeciwni wszelkiej unii, mieli oni własną koncepcję życia, dlatego udaremnili zabiegi bernardynów robione w tym kierunku już w r. 1623⁸⁰. Z całą stanowczością sprzeciwili się unii i obecnie. Pierwszym wyrazem ich gorącego protestu było nie podpisanie przez nich dokumentów wystawionych przez Cassentino. Unia w r. 1634 doszła do skutku tylko de facto, a nie de iure. Reformaci poszli do niej zmuszeni chwilową koniecznością.

Jeszcze jednak przed rozejściem się na wyznaczone im przez Cassentino placówki, odbyli oni naradę w swoim klasztorze Św. Kazimierza w Krakowie. Stąd wysłali wspólny list do protektora zakonu kardynała Barberini'ego, prosząc o pomoc. Zwrócili się także do prokuratora generalnego reformatów, aby pozwolił im na podróż do Rzymu w tej sprawie. Na ręce zaś nuncjusza w Warszawie posłali protest przeciwko unii⁸¹. W lutym 1635 r. w czasie sejmku w Warszawie, o. Gozdecki i o. Feliks Mąkowski prosili króla o obronę, jednak bez skutku. Jedynie poparło ich wielu senatorów, dając swe listy obronne, z czym powrócili do Krakowa⁸².

Sytuacja więc w jakiej znalazła się kustodia małopolska była bardzo trudna. Król okazał się zdecydowanym zwolennikiem unii, kierując się tutaj naczelną ideą swej polityki, a nie koniecznym poczuciem rzeczywistości. Reformaci postanowili jednak nadal prowadzić swoją akcję. Mieli bowiem w podobnych sprawach już bardzo dużo doświadczenia. Sytuacja wymagała teraz działania idącego w dwóch kierunkach. Z jednej strony należało dotrzeć do Rzymu i tam domagać się swoich praw i sprawiedliwości, z drugiej strony należało oddziaływać stale w tym kierunku na opinię własną w kraju. Głową całej akcji został niezmordowany o. Gozdecki. W towarzystwie o. Mąkowskiego i kilku innych ojców zaraz po Wielkiejnocy wyruszył do Rzymu. Tutaj jednak od pewnego czasu przebywał już ekskomisarz Cassentino, którego bernardyni dobrze zaopatrzyli na drogę, byle pracował on nadal nad utrwaleniem swojego dzieła. Także Czachowski, chcąc się ratować, wysłał kilku swoich zwolenników, którzy mieli bronić

⁸⁰ AKAR, Cronaca della provincia, s. 53—4, 59—61.

⁸¹ APRK, Acta Provinciae, s. 428—9; Annales, t. I s. 231—37.

⁸² Tamże, s. 431.

projektu domów rekolekcyjnych pod zwierzchnictwem prowincjała⁸³. Sytuację pogarszała jeszcze ta okoliczność, że general już od dłuższego czasu rezydował w Hiszpanii, a protektor zakonu i prokurator generalny reformatów, nie chcieli bez niego wydawać żadnych wiążących decyzji. Zaś reformaci wielkopolicy, którzy mimo unii zachowali swe prawa i przywileje, mieli też własnego kustosza, na razie nie zgłaszali żadnych protestów, a nawet wyrazili swoją zgodę na tak pojęte połączenie ich z bernardynami⁸⁴.

Tymczasem w styczniu (1636 r.) przybywa do Rzymu o. Jan Chrzyciel a Campanea. W prywatnej rozmowie wyraża swoje współczucie reformatom. Informuje ich, że Cassentino za karę został odwołany do swojej prowincji. Kiedy jednak doszło do wzajemnej konfrontacji w obecności generała, reformatów, Cassentino i wysłanników Czachowskiego, Campanea radził reformatom, aby zgodzili się na istniejącą sytuację i zamieszkali w domach rekolekcyjnych, których coraz więcej powstaje w Hiszpanii⁸⁵. Reformaci widząc, że nie uzyskają od generała, postanowili teraz odwołać się do swego prokuratora generalnego oraz do kardynała protektora. Wobec tego general jeszcze bardziej usztywnił swoje stanowisko, ale na skutek interwencji kardynała Barberini'ego sam pap. Urban VIII już 7 II polecił zwołać odpowiednią komisję prawników, któraby dokonała rewizji całej misji i postanowień o. Cassentino⁸⁶. W wyniku swojej pracy potwierdziła ona w zupełności słuszność stanowiska zajmowanego przez reformatów.

Prosta roztropność nakazywała działać jednak ostrożnie i powoli. Najprzód należało teraz urobić w tym kierunku opinię publiczną w kraju. Król bowiem jeszcze 11 I 1636 r. przemawiał na posiedzeniu sejmu w obronie unii⁸⁷. Na terenie kustodii małopolskiej prowadzono dotychczas taką akcję, ale ograniczała się ona tylko do samych zakonników, ewentualnie fundatorów nie-

których klasztorów⁸⁸. W pełni dopiero akcja ta została rozwinęta, kiedy do wysiłków kustodii małopolskiej przyłączyli się reformaci wielkopolicy⁸⁹. Wśród swoich obrońców reformaci mieli nawet samego Grzegorza Ossolińskiego, który był w poselstwie od króla u pap. Urbana VIII, załatwiając sprawę unii. Tam właśnie w czasie swego pobytu w Rzymie o. Gozdecki tak potrafił wpłynąć na niego, że Ossoliński po swym powrocie z Rzymu zaczął zabiegać u króla Władysława IV, by ten dał swoje pozwolenie na rozwiązanie unii. W tym kierunku oddziaływał także na króla wielki kanclerz koronny Tomasz Zamoyski, Krzysztof Opaliński, a przede wszystkim królewicz Jan Kazimierz⁹⁰. Sejmik Wielkopolski w Środzie, jak również kilku biskupów z świątobliwym Łubicńskim i Sokołowskim, podało swoje petycje do króla i sejmu o zniesienie unii⁹¹. W końcu zwrócili się ze swoją prośbą w tej sprawie do króla i sami reformaci.

Władysław IV widząc, że unia, której był gorącym zwolennikiem, nie tylko że nie dała zamierzonego spokoju, ale jeszcze bardziej spotęgowała wzajemny antagonizm, najprzód 5 II skarżył się protektorowi zakonu Barberini'emu i prosił, by jakoś temu zapobiec. A kiedy biskup kijowski Sokołowski udawał się do Rzymu *ad limina apostolorum*, król prosił go już wprost, by podać wniosek o zbadanie i ewentualne zniesienie unii⁹².

Dopiero w tych warunkach, kiedy w Polsce teren był zupełnie przygotowany na przyjęcie dekretu rozwiązującego unię, a general o. Campanea opuścił Rzym i udał się do Hiszpanii, pap. Urban VIII, dn. 28 VIII 1636 r. wydał taki dekret, wyznaczając do jego wykonania dwóch komisarzy: Pawła a Lauda dla reformatów i Pacyfika z Rzymu dla bernardynów⁹³.

Obaj komisarze przybyli do Polski z końcem listopada. O. Pacyfik przystąpił od razu do wizytacji u bernardynów, zaś komisarz reformatów zatrzymał się aż do Bożego Narodzenia i dopiero po złożeniu wizyty dotychczas nieobecnemu królowi rozpoczął

⁸³ APRK, Acta Provinciae, s. 440, 448—52; AKDl, A. Rudziński, Erectio patrum reformatorum, s. 282, 293, 326.

⁸⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 433—440.

⁸⁵ APRK, Tamże, s. 452—55.

⁸⁶ APRK, Tamże, s. 257.

⁸⁷ Tamże, s. 257.

⁸⁸ Tamże, s. 441—448.

⁸⁹ APBK, Annales, t. III s. 61.

⁹⁰ APRK, Acta Provinciae, s. 157—460.

⁹¹ Tamże, s. 461—463.

⁹² Tamże, s. 463—4.

⁹³ Tamże, s. 479—83; Annales, t. I s. 262—5.

swoją pracę. Obaj komisarze wyznaczyli swoich zastępców w osobach o. Ignacego Mierzyńskiego i Włocha o. Alojzego, którzy w czasie od 3 do 26 III 1637 zebrali własnoręczne podpisy od wszystkich chcących należeć do ściślejszej obserwy zakonników. Za swą przynależnością do reformatów opowiedziało się wtedy 67 zakonników. Wśród nich było 37 kapłanów, 6 kleryków i 24 braci⁹⁴.

Kapituła rozdzielała zebrana się ostatecznie w Warszawie. Trwała ona od 8 II do 15 III 1637 r. Komisarz reformatów o. Paweł w obecności nuncjusza Filonardi'ego wyjaśnił bernardynom, że unia była przeprowadzona nieprawnie, Cassentino nadużył swej władzy, a tym samym przestaje ona istnieć. Klasztory reformackie wydzielone zostały w samodzielną kustodię. Długoletnia walka ze strony bernardynów nie dała żadnych wyników. Bernardyni wysunęli tylko pewne warunki, by zakonnikom nie wolno było przechodzić bez pozwolenia z jednej gałęzi do drugiej, oraz, że nie będą sobie one szkodzić i zakładać klasztorów w jednym miejscu. Układ ten podpisały obydwie strony. 19 VI potwierdził go nuncjusz Filonardi, a 20 XI pap. Urban VIII swym breve *Christi Salvatoris*⁹⁵.

Odzyskując samodzielność reformaci małopolscy z nowym zapałem przystąpili do odbudowy swej kustodii. Nadal kontynuują budowę kościoła w Krakowie, w Przemyślu stawiają nową fundację na miejscu dawnej, spalonej⁹⁶. 7 XI 1638 r. odbyła się pierwsza po rozłączeniu, a zarazem ostatnia kapituła kustodialna w Krakowie u św. Kazimierza. Kustoszem obrany został jednogłośnie o. Bonawentura Dzierżanowski. Przyjęto też nowe statuty kustodialne, które zatwierdził sam komisarz, dużych zmian dokonano zwłaszcza w obsadzie klasztorów⁹⁷. Na kapitułę generalną zakonu do Rzymu w następnym roku wraz z komisarzem udali się dwaj kustosze reformacy. Komisarz wydał im dobrą opinię, tak, że ci starając się o zatwierdzenie istniejących kustodii, otrzymali znacznie więcej. Papież bowiem Urban VIII swą bullą

⁹⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 486—509; Annales, s. 271—291.

⁹⁵ APRK, Annales, t. II s. 201 nn.; t. III s. 75—77; APRK, Acta Provinciae, s. 516—533.

⁹⁶ Tamże, Annales, t. I s. 296.

⁹⁷ Tamże, s. 303—304; Acta Provinciae, s. 534—43.

Iniuncti nobis z dn. 12 V 1639 r. wszystkie kustodie reformackie, a więc i polskie, podniósł do godności prowincji, dotychczasowych zaś kustosów zamianował prowincjalami. Bulla wymienia specjalnie obydwie kustodie polskie, gdyż żadna z nich nie miała tyle trudności co one⁹⁸.

W ten sposób polscy zwolennicy ściślejszej obserwy po pełnych czterdziestu latach niepowodzeń, zabiegów i starań odnieśli pełny tryumf. Wprawdzie narzucona im przez bernardynów i Cassentino unia zahamowała ich świetny rozwój zapoczątkowany przez o. Patawina, nie potrafiła jednak złamać ducha, jaki ożywił nieliczną jeszcze grupę prawdziwych reformatów, takich jak: Grodecki, Turski, Bulakowski, Mąkowski i Gozdecki. Okres unii miał nawet i swoje pozytywne znaczenie dla dziejów kustodii małopolskiej. Dał bowiem dobrą okazję do odejścia tym wszystkim, którzy wśród reformatów znaleźli się przypadkowo, na skutek jakiegoś nieporozumienia, głównie pod wpływem Strozego. Właśnie tacy ludzie jak o. Czachowski i jemu podobni stanowili największe niebezpieczeństwo dla istnienia reformatów. Byli oni siłą rozkładową, która od wewnątrz rozsadzała kustodię małopolską. W czasie trwania unii i przy jej rozwiązaniu ludzie ci ostatecznie odeszli. Pozostało tylko 67 zwolenników ściślejszej obserwy, ale z prawdziwego zdarzenia. Grupa ta w ogniu walki i wzajemnych przeciwności jeszcze bardziej się wykrystalizowała, wzmocniła i przy dopływie nowych sił potrafiła swoją wewnętrzną prężność i dynamikę zachować aż do końca XVIII wieku. I to w tych czasach, kiedy wszystkie zakony w Polsce przeżywały coraz ostrzejszy kryzys swego życia wewnętrznego.

⁹⁸ Tamże, Annales, t. I s. 317; Acta Provinciae, s. 544, 563—571.

Rozdział V

USTRÓJ I ŻYCIE WEWNĘTRZNE ORAZ DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA PIERWSZYCH REFORMATÓW MAŁOPOLSKICH

I. USTRÓJ WEWNĘTRZNY

Do chwili założenia kustodii jako jednostki nadrzędnej, klasztory reformackie pozostawały pod władzą komisarza o. Aleksandra Patawina. Wcześniej jeszcze będące w ich posiadaniu klasztory w Ołomuńcu (1607—1613) i w Gliwicach, były bezpośrednio zależne od generała zakonu¹. Od dnia 3 VI 1623 r., kiedy stworzono samodzielną kustodię małopolską, na jej czele stanął kustosz samodzielny z władzą na trzy lata². Od roku 1639, kiedy kustodia małopolska została podniesiona do godności prowincji, na jej czele stanął prowincjał, którym na mocy bulli papieskiej został dotychczasowy kustosz, o. Bonawentura Dzierżanowski³.

Każdorazowy kustosz, do pomocy w zarządzie kustodią miał swoją radę przyboczną tzw. doradców (*discreti custodiales*), których było dwóch, a od r. 1629 trzech⁴. Prowincjał miał podobną radę, złożoną z 4 poważnych ojców tzw. *definitorium*⁵. Na wzwanie kustosa czy prowincjała jego rada przyboczna zbierała się z nim razem co roku na tzw. kongregację kustodialną czy prowincjalną, a raz na trzy lata na kapitule. W skład kustodii czy

¹ APRK, *Acta Provinciae*, s. 24.

² Kustosz samodzielny w odróżnieniu od kustosa prowincji to ten, który mocą władzy zwyczajnej rządził kustodią. Władzę taką nadal im papież Grzegorz XIII w r. 1579, wyjmując zupełnie kustosów reformackich spod władzy prowincjałów obserwantów. Teoretycznie dekret ten został chwilowo zatrzymany, ale w 1596 r. pap. Klemens VIII powrócił go w pełni do życia (A. Gemelli, *Il francescanesimo*, s. 158; D. Cressi, *San Francesco*, s. 165, 166; H. Holzappel, *Handbuch...*, s. 340). Urzędy kustosa piastowali: Feliks Mąkowski 1623—6, Cyprian Gozdecki 1626—9, Witalis Galbiato 1629—31, Bernardyn Kaliński 1631—5 i Bonawentura Dzierżanowski 1638—9, po tym prowincjał, od kapituły w Rzymie. APRK, *Acta Provinciae*, s. 97, 146, 204, 289, 540.

³ *Tamże*, s. 363—371.

⁴ *Tamże*, s. 97, 146, 204, 289.

⁵ *Tamże*, s. 584.

prowincji wchodziły pojedyncze klasztory, mogły to być konwenty, a więc domy uformowane (*domus formata*) i za takie uznane przez kapitułę generalną lub rezydencję, nie mające praw konwentów z powodu braku wymaganej ilości zakonników (4 ojców, 2 braci), lub też braku zatwierdzenia ich jako takich przez kapitułę generalną zakonu.

Na czele konwentu stał przełożony zwany gwardianem, na czele rezydencji stał prezes (*praesidens*). Gwardianów i prezesów mianowała kapituła, tj. prowincjał ze swoją radą, na okres trzech lat. Młodszych wiekiem zakonników mianowano na ten urząd tylko na jeden rok. Zakonnik, aby mógł być wyniesiony na to stanowisko, musiał posiadać odpowiednie kwalifikacje. Przede wszystkim musiał to być człowiek postawiony na odpowiednim poziomie życia wewnętrznego, posiadający własną inicjatywę⁶. Jeśli wybrany na przełożonego ojciec zawiódł pokładane w nim nadzieje, usuwano go z urzędu i nigdy już więcej nie spełniał żadnego przełożenstwa w prowincji⁷. Gwardian był odpowiedzialny za wszystkie sprawy klasztoru. Starsi ojcowie mieli obowiązek cichej kontroli przełożonego. Na wizytacji klasztoru przez komisarza czy kustosa, składali oni sumienne relacje o zachowaniu się swego przełożonego⁸.

Do pomocy w administrowaniu klasztoru gwardian miał wikarę, który w czasie jego nieobecności spełniał urząd przełożonego. W konwentach uformowanych prowincjał mianował dwóch ojców zwanych dyskretami, którzy wraz z wikarym stanowili radę konwentu. W ważniejszych sprawach gwardian był obowiązany zasięgać ich rady. Według konstytucji radę zwoływano raz w miesiącu dla omówienia całokształtu bieżących spraw⁹.

Każdy klasztor reformacki musiał być samowystarczalny, nie wolno było bowiem utrzymywać żadnego personelu pomocni-

⁶ *Tamże*, s. 443—48, 646—9.

⁷ Jaroszewicz podaje następujące przymioty, których wymagano od kandydata na przełożonego: duch umartwienia zmysłów, nerwów i samozaparcie; musiał on też przedtem jako podwładny okazywać zawsze ducha posłuszeństwa i poszanowania dla swojej władzy. APRK, *Annales*, t. II s. 107.

⁸ APRK, *Acta varia* ab anno 1611, s. 225.

⁹ APRK, *Acta Provinciae*, s. 239—241.

czego¹⁰. Z tego też powodu istniał podział pracy i wśród podwładnych. Wszystkie prace fizyczne wykonywali bracia i klerycy, przynajmniej do roku 1638¹¹. Do nich należała kuchnia, ogród i opieka nad chorymi. Bracia wykonywali ponadto różne rzemiosła jak np. tkactwo, szewstwo, krawiectwo, stolarstwo, ślusarstwo, bartnictwo itp.¹² Podział pracy obejmował także i kapłanów. Mniej uzdolnieni ojcowie pełnili obowiązki zakrystianów, zajmowali się sprzątaniami kościoła, praniem kościelnej bielizny. Pozostali kierowani byli do szeregu innych prac, mianowicie: pełnili obowiązki bibliotekarzy i archiwistów, spowiedników, kaznodziei i lektorów. Jedynie tylko jubilaci, którzy przeżyli 50 lat w zakonie, zwolnieni byli od wszelkich obowiązków, poza praktykami ascetycznymi¹³. Dzięki takiej organizacji wewnętrznej każdy klasztor reformacki mógł rzeczywiście należycie funkcjonować i być dla siebie samowystarczalnym.

2. ŻYCIE ASCETYCZNE

Punktem centralnym, któremu podporządkowane były wszystkie zajęcia, do którego zmierzały wszystkie przepisy, był stały rozwój życia wewnętrznego zakonnika, życia łaski. Celowi temu służył najprzód stały porządek dnia, jaki obowiązywał wszystkich mieszkańców reformackiego klasztoru. Blisko 8 godzin na dobę poświęconych było na modlitwę wspólną, trwającą w pewnych odstępach czasu w ciągu dnia i nocy, by w ten sposób całe życie zakonnika skoncentrować wokół spraw pozaziemskich, Bożych.

Po wieczornym śnie, trwającym około czterech godzin, budził zakonników dzwonek na nocne modlitwy. O północy ojcowie i klerycy odmawiali recytując głośno, pierwszą z godzin kanonicznych jutrznię i *Laudes*, w tym czasie bracia zakonnicy odmawiali swoje pacierze w kościele. Zajmowało to przeciętnie godzinę czasu. Po modlitwach brewiarzowych następowała w porze zimowej (która według zwyczaju zakonnego trwała od 1 IX do 30 IV) godzinna

¹⁰ *Tamże*, s. 111, nr 33.

¹¹ APRK, Statuta et ordinationes..., anno 1638, s. 74. Kleryków studentów zwolniono w tym roku od wszelkiej pracy fizycznej.

¹² APRK, Acta Provinciae, s. 238.

¹³ APRK, Acta Provinciae, s. 104 nr 7, s. 106 nr 17, s. 247—8.

medytacja, obowiązująca wszystkich. Jeśli któryś z zakonników w tym czasie zasnął, kończył swoje rozmyślanie na klęcząco. Latem zaraz po jutrzni, z powodu krótkiej nocy, reformaci szli na spoczynek, ale za to wstawali wcześniej i od godz. 5—6 rano odprawiali medytacje. Należy dodać, że w porze zimowej po jutrzni, a w lecie przed normalną medytacją odmawiano jeszcze codziennie litanie do Wszystkich Świętych. Bez względu na porę roku o godzinie 6 rano odmawiano *Prime*, po czym następowała msza św. tzw. konwencka, a równocześnie z nią ojcowie sprawujący urząd kaznodziejów i lektorów odprawiali msze św. ciche. Pozostali ojcowie, klerycy i bracia byli obowiązani wysłuchać tej mszy, zaś klerycy i bracia przystępowali w tym czasie do Komunii św. Po mszy św. konwenckiej w chórze odmawiano dalszą z godzin kanonicznych tzw. *Tertię*, po czym wszyscy udawali się do refektarza na śniadanie. Po śniadaniu każdy szedł do swoich zajęć. *Sextę* i *Nonę* recytowano około godziny 9 i 11 przed południem. O godzinie 11⁴⁵ cały konwent schodził się do chóru zakonnego na rachunek sumienia. O godzinie 12 był obiad. Przed i po obiedzie odmawiano przepisane rytuałem zakonnym modlitwy: Anioł Pański, czytanie nazwisk zmarłych współbraci, psalm *De profundis* i inne, po czym cały konwent recytując na przemian psalm 50 *Miserere*, udawał się do kościoła na tzw. małą adorację. O godzinie 3 po południu odmawiano w chórze nieszpory. Czas do godziny 6 wieczorem był poświęcony pracy zawodowej, o 6 zaś odmawiano ostatnią część brewiarza — *Completorium*. Po tym następowała litania do Matki Boskiej, godzinne rozmyślanie i kolacja. Nadobowiązkowo zakonnicy odmawiali *Officium parvum* o Matce Boskiej, a od czasu do czasu *Officium defunctorum*¹⁴.

Życie wewnętrzne, aby mogło się w pełni rozwijać, wymaga atmosfery ciszy, spokoju i skupienia. Temu właśnie celowi służyć miało ciągle milczenie. W kościele, chórze zakonnym, refektarzu i dormitorium obowiązywało ściśle milczenie (*silentium profundum*). Z tego powodu w refektarzu w czasie wspólnych posiłków miało miejsce stałe czytanie duchowne. W czasie śniadania czytano jakąś książkę o treści ascetycznej. W czasie obiadu jeden

¹⁴ *Tamże*, s. 225—232; AKW, Tabulla Conventus Vielicensis, s. 37—39.

z młodych ojców stojąc na środku refektarza, czytał najprzód pewien urywek z Pisma św., a następnie książkę o treści ascetycznej m. in. *Elogia Bassei*. Podczas kolacji czytano *Menologium Sancti P. Francisci* oraz przez kwadrans kronikę zakonu. Ścisły zakaz mówienia istniał również od kolacji do czasu odmówienia *Primy* w dniu następnym, tzn. do godziny 6. Ponadto w okresie letnim od maja do września *silentium profundum* obowiązywało w czasie od obiadu do końca godzinnego snu popołudniowego¹⁵.

W domu, gdzie przebywa więcej osób, zachowanie pewnego porządku jest rzeczą nie tylko potrzebną, ale i konieczną. Jedynie bowiem tą drogą pewna grupa ludzi, w tym wypadku klasztor, mająca wspólny cel, może liczyć na jego realizację i swój wewnętrzny postęp. Dlatego reformaci, aby zapewnić sobie maksimum możliwości dla zrealizowania swego programu życiowego, każdy z przepisów obwarowali różnymi sankcjami i karami. Zakres tych kar był naprawdę duży i gatunkowo nawet bardzo nieraz ciężki. Począwszy od prostej uwagi zwróconej przez przełożonego, do zamknięcia zakonnika o chlebie i wodzie w klasztornym więzieniu tzw. karcerze. Do karceru można się było dostać, jak na nasze pojęcia, nawet za bardzo nieznaczne przewinienia. Zakonnik, który by używał do nosa chusteczki lnianej, a nie welnianej i mimo upomnienia przełożonego nie pozbył się jej, został osadzony na trzy doby w karcerze o chlebie i wodzie jeśli był Polakiem, a jeśli Włochem, odsyłano go do jego macierzystej prowincji. Zakonnik, który ośmielił się zatrzymać listy przełożonych do podwładnych i na odwrót, został osadzony w karcerze na trzy miesiące. Za przyjęcie pieniędzy od kogoś osobiście czy przez zastępcę groziło aż 6 miesięcy pobytu w karcerze¹⁶. Najostrzejsze zatem sankcje stosowali reformaci za wszelkie przekroczenia ślubu ubóstwa. Jedną z poważniejszych i często także stosowanych kar było pozbawienie zakonnika głosu czynnego i biernego na okres przeważnie trzech lat. Powodem tego mogło być dla podwładnych np. wejście do celi swego współbrata, wygłoszenie publicznie kazania przez ojca, który nie miał na to pozwolenia prowincjała, a nawet jeśli zakonnik mimo upomnienia przełożo-

¹⁵ APRK, Acta Provinciae, s. 254.

¹⁶ Tamże, s. 104—105 nr 9 i 11, s. 108 nr 26.

nego nie golił należycie swojej brody i raz w miesiącu tonzury¹⁷. Przełożeni zaś tracili swój głos czynny i bierny na najbliższe trzy lata, jeśli przyjęli przez siebie lub przez kogoś innego jakieś pieniądze, nie mówiąc już o tym, że automatycznie tracili swój urząd i szli na 6 miesięcy do karceru¹⁸.

Jedną z kar najczęściej stosowanych było osobiste biczowanie się przez okres czasu, jaki był potrzebny do powolnego odmówienia psalmu *Miserere*. Powody po temu były bardzo różne: np. za łamanie milczenia biczowali się zarówno przełożeni jak i podwładni, rozmowa z dudźmi świeckimi bez pozwolenia przełożonego, używanie pokarmu poza refektarzem czy opuszczenie modlitwy w chórze, karane było tym samym sposobem¹⁹.

W powszechnym użyciu, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia kustodii małopolskiej, były jeszcze inne sposoby karania, które jak się zdaje powoli zanikały, ustępując miejsca innym. Były to sposoby bardzo radykalne, ale niestety i bardzo prymitywne. Zakonnikom np. którzy byli nazbyt gadatliwi i nieopanowani, zakładano do ust drewniane wędzidła. Łamiący milczenie zmuszeni byli na rozkaz przełożonego zrobić znak krzyża własnym językiem na podłodze czy na ziemi. Nie czuwającym nad swoim wzrokiem zakładano na oczy specjalne opaski z płótna. Szczególnie zaś nowicjusze, jeśli nie zachowali należytego skupienia, zmuszeni byli boso, z sandałami w rękach przejść się kilkakrotnie przez refektarz²⁰.

Asceza reformacka rozporządzała również całym aparatem dobrowolnych umartwień. Miejsce naczelne zajmowało tutaj biczowanie, które zgodnie z przepisami konstytucji i statutów kustodii, odbywało się trzy razy w tygodniu w poniedziałek, środę i piątek. Biczowanie odbywało się w ten sposób, że w czasie wolnego odmawiania psalmów *Miserere* i *De profundis*, zakonnicy uderzali się grubymi powrozami z konopii. Po biczowaniu dodawano

¹⁷ APRK, Acta Provinciae, s. 11 nr 35.

¹⁸ Tamże, s. 108 nr 26.

¹⁹ Tamże, s. 104 nr 6, s. 105 nr 13, s. 105—106 nr 14.

²⁰ APRK, O. F. Jaroszewicz, *Monumenta prov.*, s. 14; ARZ, *Cronica Conventus Zakliczynensis*, t. I s. 41.

jeszcze specjalne modlitwy. W porze letniej biczowanie urządzano w kościele po nocnych pacierzach, a zimą w refektarzu²¹.

Poważnym umartwieniem było także wyznawanie publiczne swoich win w refektarzu, czy w chórze zakonnym na tzw. *capitulum culparum*. Odbywało się ono w tych samych dniach co i biczowanie. Robili to wszyscy, zarówno ojcowie jak i bracia, po czym przełożony udzielał napomnienia i nakładał stosowne kary²².

We wszystkie dni postu, dla wywołania większego nastroju, jeden z kleryków klęczał w czasie wspólnych posiłków na środku refektarza, trzymając duży drewniany krzyż na swych barkach²³.

Jedną z form i tak licznych umartwień, były długotrwałe posty. Oprócz bowiem postów, które reformaci zachowywali tak, jak wszyscy wierni, mieli oni także posty własne, dobrowolnie na siebie nałożone. Już w chwili swego przybycia do Polski i założenia klasztoru w Zakliczynie (1622), jako wotum wdzięczności, zobowiązali się oni do postu od wszystkich pokarmów mięsnych począwszy od 30 VI do 15 VIII (od oktawy Św. Apostołów Piotra i Pawła do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny), korzystając w tym czasie tylko z masła. Przyjęto także za wzorem Św. Franciszka post 40-dniowy, który rozpoczynał się od święta Trzech Króli i trwał przez 40 dni, bez przerwy po sobie następujących²⁴.

Obowiązki jakie nakładał na każdego zakonniką sam program dnia i praktyki ascetyczne, nie mówiąc już o ślubie ubóstwa, były naprawdę duże. Nie miały jednak one na celu zgębienia ducha i wtłoczenia go siłą w pewne ramy. Miały one tylko wyrobić siłę woli u poszczególnych jednostek i dać im sposobność do osobistego uświęcenia. Jeśli uznajemy prawo do samostanowienia człowieka o sobie i swoim życiu, to musimy prawo to przyznać także i zwolennikom ścisłej obserwy. Tym bardziej, że wielu spośród bernardynów, którzy głównie od czasu wizyty

Strozzego przeszli do reformatów i tam przekonali się, że życie według zasad ścisłej obserwy nie odpowiada im, mogło swobodnie powrócić do swojej prowincji. Również i wstępujący ze stanu świeckiego, mogli w każdej chwili zakon opuścić, w czasie odbywania rocznej próby w nowicjacie. Przełożeni myśleli zresztą i o odpoczynku, który przy tak dużym nawale ćwiczeń duchowych, umartwień i pracy, miał niewątpliwie bardzo dodatni wpływ na psychikę każdego zakonniką. W tym celu 8 razy w roku urządzano rekreacje specjalne według przepisów podanych w statutach kustodii. Polegały one na skróceniu w tych dniach rozmyślania wieczornego do pół godziny i na zwolnieniu z milczenia w czasie posiłku. Rekreacja taka trwała od godziny 6. do godziny 8. wieczorem. Powodem do urządzenia tych rekreacji było także przybycie do klasztoru gości jak: kustosza, przełożonego z innego klasztoru. Dwa razy w miesiącu dla kleryków, raz w tygodniu dla lektorów zwłaszcza, organizowano spacer poza klasztor, gdzieś do lasu lub nad wodę²⁵.

3. SPOSÓB INTERPRETOWANIA ŚLUBU UBÓSTWA

Wszystkim, co mogło odróżnić reformatów od bernardynów, a co zarazem stanowiło rację ich bytu, był ślub ubóstwa, sposób jego interpretowania.

Ubóstwo stanowiło jedną tylko wprawdzie ze stron wewnętrznej życia pierwszych reformatów, niemniej było ono przedmiotem specjalnych zabiegów i trosk z ich strony. Pęd do ubożenia, ograniczanie swych potrzeb życiowych do minimum, w pojęciu reformatów był synonimem ich rozwoju, wielkości i siły. Ubóstwo było tym czynnikiem, który swym zasięgiem obejmował każdy szczegół reformackiego życia. Wyrazem zewnętrznym tego ubóstwa były najprzód wszystkie fundacje, wybudowane dla reformatów pod ich wpływem i kierownictwem. Wszystkie kościoły i klasztory poza stopnickim i soleckim wybudowane były z drzewa i gliny. Kiedy dopiero częste pożary niszczyły jeden klasztor po drugim, zaczęto budować fundacje murowane, z kamienia i z cegły²⁶.

²¹ APRK, Acta Provinciae, s. 246; Statuta et ordinationes... anno 1638, rozdz. III, nr 5; Statuta et ordinationes... anno 1643, s. 42 nr 3.

²² W r. 1626 spłonął drewniany klasztor w Gliwicach w czasie działań

²¹ APRK, Statuta et ordinationes... anno 1638, rozdz. VI, nr 1 i 2; Acta Provinciae, s. 105.

²² APRK, Acta Provinciae, s. 253.

²³ APRK, O. F. Jaroszewicz, Monumenta provinciae, s. 14; ARZ, Cronica Conventus Zakliczynensis, t. I s. 41.

²⁴ APRK, Acta Provinciae, s. 85—86, 243. Ojciec Stalicki podając tę wiadomość, dodaje: *Quod quidem ab 1622 usque ad praesentem 1660 religiose a fratribus observantur.*

W swym budownictwie sakralnym reformaci nie nawiązywali do żadnego z istniejących już stylów, ale posłużyli się własną koncepcją, wypracowaną w ich prowincji weneckiej, we Włoszech. Styl ten odpowiadał bowiem najbardziej ich założeniom ściśłego ubóstwa, przy czym dzięki pewnym innowacjom, dostosowany był w pełni do ich potrzeb i warunków. Zasadniczo wszystkie kościoły reformatów małopolskich zostały wybudowane według jednego wzoru. Całość składała się z prezbiterium, o podstawie prostokątnej, przeważnie dwuprzęsłowego oraz z jednej tylko nawy głównej, szerszej nieco od prezbiterium, przeważnie trójprzęsłowej. Ołtarz główny znajdował się pośrodku prezbiterium. Między nim, a tylną ścianą kościoła umieszczony był chór zakonny. Pod trzema ścianami stały tam ławki dla zakonników, pośrodku zaś pulpit z olbrzymim ręcznie pisanym psalterzem. Ołtarz główny i boczne oddzielone były od reszty kościoła drewnianą balustradą²⁷. Wystrój kościoła był bardzo skromny, zarówno wewnątrz jak i zewnątrz. Ściany zaciągnięte tylko wapnem na biało. Organów, żyrandoli ani żadnych innych ozdób nie było wcale²⁸. Ołtarze były robione z drzewa, podobnie jak antypedia i stojące na nich lichtarze. Z drzewa były nawet monstrancje, w których jedynie melchizedech, służący do podtrzymywania Przenajświętszej Hostii, był zrobiony ze srebra. Każdy klasztor posiadał tyle tylko kielichów, ile w kościele było ołtarzy plus jeden na wypadek jakiejś nadzwyczajnej potrzeby. Przeważnie było tych kielichów po cztery. Wszystkie szaty liturgiczne były jak najbardziej skromne, proste i utrzymane w spokojnych kolorach. Jedynie tylko konopea i welony kielichowe robiono z jedwabiu, a już samo tabernakulum od wewnątrz i kluczyk służący do otwierania mogły

wojennych niemiecko-szwedzkich. Reformaci powrócili tam dopiero w dwa lata później i przystąpili do nowej fundacji. W r. 1637 spłonęła fundacja w Przemyślu. We Lwowie Kozacy spalili reformatom drewniany kościół i klasztor w r. 1643. Obydwie te fundacje zostały w ciągu następnych lat postawione na nowo, ale już z kamienia i cegły. APRK, Acta Provinciae, s. 177—9; O. A. Koralewicz, *Additament...*, s. 24—5.

²⁷ Dzisiaj niestety, prawie już wszystkie kościoły reformackie są pomalowane. Najbardziej pierwotny wygląd, zachowując nadal balustradę i chór poza ołtarzem, mają kościoły reformackie w Bieczu, Kazimierzu i Zakliczynie.

²⁸ APRK, Acta Provinciae, s. 312.

być nawet pozłacane. Trybularze służące do okadzania w czasie nabożeństw były tylko z żelaza²⁹.

Kościoły orientowano z zasady w kierunku wschodnim, a od ich strony południowej, ze względu na duże nasłonecznienie, budowano klasztory, najpierw z drzewa, a później także z kamienia lub z cegły, jednopiętrowe. Budowano je w kształcie kwadratu. Sklepienia we drzwiach, na korytarzach i w celach beczkowe. Okna małe, celki również bardzo małe. Drzwi do cel zamykane były na drewniane zasuwki, otwierane od zewnątrz za pomocą sznurka³⁰. Większe drzwi i bramy tak w kościołach jak i w klasztorach zamykano przy pomocy drewnianych zasuw umieszczonych bezpośrednio we wnękach muru.

Ubóstwem przepelniony był nie tylko zewnętrzny wygląd kościoła i klasztoru, ale także każdy przedmiot oddany do użytku zakonnika. We własnej celi miał on tylko drewniany krzyż, dyscyplinę, stół i ławkę z surowego drzewa. Jedynie przełożeni mogli korzystać z pulpitu do pisania i skrzyni. Lektorzy i kaznodzieje mieli także książki wypożyczone tymczasowo z biblioteki klasztornej dla przygotowania się do swojej pracy³¹. W celach nie było żadnych pieców, łóżek, wszyscy bowiem zakonnicy spali wspólnie w jednej sali w tzw. *dormitorium*. Bezpośrednio na ziemi leżały rzędem poukładane sienniki, napelnione słomą. Prześcieradła dawano tylko gościom i chorym. Zakonnicy spali w habitach, pasku i z kapturem na głowie³². Żaden zakonnik nie miał nic na własność, ale wszystko wspólne. Nawet takie rzeczy jak książki, ubranie i koce do spania były przeznaczone do wspólnego użytku³³.

W razie przeniesienia do innego klasztoru reformat udawał się tam pieszo, zabierając z sobą tylko brewiarz³⁴. Do osobistego użytku zakonnik reformacki miał jeden habit, tunikę i pasek

²⁹ *Tamże*, s. 112 nr 43, s. 235—6.

³⁰ Celki takie można jeszcze oglądać w Zakliczynie i Kazimierzu. Drewniane zaś klamki zachowały się tylko częściowo w Pilicy (klasztor powstał w r. 1746).

³¹ APRK, Acta Provinciae, s. 246.

³² *Tamże*, s. 236—7.

³³ *Tamże*, s. 236.

³⁴ *Tamże*, s. 111—112.

oraz sandały. Latem, zdrowi bracia i ojcowie chodzili zupełnie boso, tylko chorzy na wniosek lekarza i za wyraźnym pozwoleniem na piśmie przełożonego, mogli używać sandałów. Spowiedać jednak zawsze należało boso, dlatego ojciec, który nosił sandały, przed wejściem do konfesjonału był zmuszony zdjąć je z nóg. Na zimę jednak, zaraz po uroczystości Św. Franciszka, wszyscy zakonnicy zaszywali swoje stopy w gruby, wełniany materiał. Poza tym nie wolno było używać żadnych skór, ani futer, obojętnie długich czy krótkich. Ponieważ co miesiąc zakonnicy strzygli krótko swoje włosy i golili tonzury, dlatego na głowę wolno im było używać specjalnych nakryć. Było to coś w rodzaju czapy z wełnianego materiału, która osłaniała całą głowę, na czoło i uszy, aż po szyję. Wszelkie inne nakrycia głowy były zakazane²⁵. Na zimę używano jeszcze ponadto płaszczy, w formie peleryny, które sięgały na długość rąk²⁶.

Każdą część swego ubrania reformaci wyrabiali sami we własnym zakresie. W tym celu w klasztorze wielickim mieścił się warsztat tkacki. Tutaj w oznaczonym terminie przełożeni poszczególnych klasztorów dostarczali wełnę, jako surowiec w tym czasie najtańszy i najłatwiejszy do zdobycia. Ponieważ materiału wyprodukowanego przez braci tkaczy nie wolno było absolutnie farbować, ale miał on zachować swój naturalny kolor, przeto należy sądzić, że starano się, aby dostarczona wełna była jednego koloru, na pewno brązowego²⁷. Materiał służący do wyrobu habitów i kapturów był gruby. Nieco cieńszy na tuniki. Habit swoją długością sięgał do stóp, jego szerokość wynosiła 30—40 szerokości dłoni. Tylko w wyjątkowych wypadkach dużej tuszy, habit mógł być szerszy. Rękawy sięgały do końca dłoni, ale były bardzo wąskie, ich szerokość bowiem wynosiła tylko jedną dłoń. Tunika, którą noszono pod habitem, była dość szeroka, swobodna, u dołu krótsza o 4 palce niż habit. Kaptur, jak można sobie wyobrazić, był nieforemny, skoro z przodu miał tylko 5 palcy szerokości, a z tyłu sięgał na 8 palcy od paska²⁸.

²⁵ Tamże, s. 106, 111, 237, 238.

²⁶ Tamże, s. 237.

²⁷ Tamże, s. 238.

²⁸ Tamże, s. 237.

STATUTA GENERALIA ORDINIS MINORVM REFORMATORVM.

In Capitulo Generali Roma celebrato, condita,

Anno Domini 1543.

Quæ, præcedit Bulla VRBANI VIII. per quâ
eriguntur Custodiæ REFORMATO RUM Cifinon-
tanz Familæ in Provincias: & Eiusdem Al-
tera subsequitur, per quam eadem Statuta.

CONFIRMANTVR.



REIM PRESSA.

LEOPOLI. Typis Confessionis SSS. TRINITATIS.

Statuty Generalne reformatów z roku 1643

Przełożeni mieli ścisły obowiązek czuwania nad zachowaniem wszystkich przepisów, w tym celu przeprowadzali oni co jakiś czas kontrolę mieszkań i odzieży swoich podwładnych³⁹.

W klasztorach reformackich nie trzymano żadnego bydła ani koni, a co za tym idzie i pojazdów czy wozów. Jedynym uposażeniem klasztoru był ogród, otoczony zewsząd płotem lub murem. Zajmował on przeciętnie powierzchnię 1 do 3 morgów. Ogród był miejscem rekreacji dla zakonników, stąd również czerpano jarzyny i owoce potrzebne do kuchni. Zakonnikom nie wolno było absolutnie przyjmować żadnych monet czy pieniędzy, ani osobiście, ani przez kogoś innego. W kościołach reformackich nie było żadnych puszek, ani też nie zbierano pieniężnych opłat. Ojcowie czy bracia za swoją pracę nie brali bezpośrednio żadnego wynagrodzenia. O potrzeby życiowe i okrycie braci starał się sam kustosz i przełożeni poszczególnych klasztorów, którzy osobiście chodzili po kweście, prosząc o jałmużnę⁴⁰.

4. WYCHOWANIE I STUDIA MŁODZIEŻY ZAKONNEJ

Zgodnie z podstawowym założeniem reformackiej pedagogiki, kształcenie młodego zakonnika obejmowało zarówno jego formację duchową jak i intelektualną. Główny jednak nacisk położony był zawsze na formację duchową. Celowi temu służył zarówno roczny okres pobytu w nowicjacie, jak i pięć lat następnych po złożeniu profesji. Wychowanie to było wspólne zarówno dla kleryków jak i dla braci zakonnych⁴¹. Zwłaszcza okres nowicjatu miał dokonać zasadniczego przestawienia całej psychiki młodego człowieka z pola dotychczasowych zainteresowań na sprawy wyłącznie Boże, nadnaturalne. W tym celu pedagogika reformacka rozporządzała całym aparatem swoich norm i przepisów. Najprzód zarówno nowicjusze jak i młodzi profesji żyli w zupełnej

³⁹ Tamże, s. 240.

⁴⁰ APBK, *Annales*, t. II s. 20; APRK, O. F. Jaroszewicz, *Monumenta Provinciae*, s. 14; *Acta Provinciae*, s. 109—111, 232—233, 151; ARZ, *Cronica Conventus Zakliczynensis*, t. I s. 41.

⁴¹ APRK, *Acta Provinciae*, s. 254, 257. Pierwsi nowicjusze reformacy byli wychowani w Zakliczynie. W r. 1624 nowicjat przeniesiono do Wieliczki. *Annales*, t. I s. 88; ARZ, *Liber Professorum Conventus Zakliczynensis*, t. I s. 2—3.

izolacji od ludzi świeckich, a częściowo także i od pozostałych zakonników. Z życiem całego klasztoru łączył ich wspólny program dnia. Poza tym jeszcze tylko wszyscy bracia nowicjusze zajęci byli pracą w kuchni, by w ten sposób zdobyć zawód kucharza⁴². Wszelkie inne prace, studia czy spełnianie funkcji kapłańskich, jeśli nowicjusz był kapłanem, poza mszą św. były zakazane⁴³.

Kierownikiem życia wewnętrznego młodzieży zakonnej był jeden z poważniejszych ojców, tzw. magister. Magister nowicjatu codziennie rano i po południu przeprowadzał ze swoimi nowicjuszami specjalne lekcje, w czasie których punkt po punkcie wyjaśniał im całą franciszkańską regułę. Pouczał, co według myśli Św. Franciszka nakazane jest pod grzechem, a co jest tylko radą. Wykazywał łączność reguły z konstytucjami i ze stautami prowincji⁴⁴.

Nie ulega wątpliwości, że życie zakonne musi się opierać na solidnych podstawach, których nie można człowiekowi sztucznie narzucić, dlatego konieczną rzeczą jest osobiste przemyślenie pewnych problemów natury religijnej i światopoglądowej jak np. stosunku człowieka do Boga, do życia itd. Z tego też powodu reformaci kładli wielki nacisk na wyuczenie swych nowicjuszy samej techniki rozmyślenia, opartej na metodzie Św. Piotra z Alkantary, a więc metodzie hiszpańskiej, raczej afektywnej a nie dyskursywnej, zmierzającej do wywołania i utrzymania intensywnych uczuć jak np. miłości, wdzięczności czy żalu. Podstawą dla rozmyślenia jest niewątpliwie czytanie duchowne, które coraz bardziej pogłębia naszą wiedzę ascetyczną. Dlatego i w reformackim programie wychowania niemal wszystkie wolne chwile poświęcone były czytaniu duchownemu, szczególnie dzieł wielkiego mistyka franciszkańskiego Św. Bonawentury⁴⁵.

Celem kontroli codziennie po obiedzie magister przeprowadzał krótką rozmowę z każdym nowicjuszem na temat sposobu spędzania przez niego wolnego czasu, sposobu rozmyślenia itd. Nie tylko jednak czuwał on nad formowaniem się życia wewnętr-

⁴² *Tamże*, Acta Provinciae, s. 255, 256.

⁴³ *Tamże*, s. 255.

⁴⁴ *Tamże*.

⁴⁵ *Tamże*, s. 254—5; ARZ, Cronica Conventus Zakliczynensis, t. I s. 41.

nego nowicjuszy, ale także był ich kierownikiem sumienia. Nowicjusz miał obowiązek spowiadać się u swego magistra dwa razy w tygodniu⁴⁶.

Dla rozwoju życia wewnętrznego ważne są zdrowe zasady, ale przede wszystkim konieczna jest praktyczna ich realizacja, zastosowanie w życiu codziennym. W tym celu magister poddawał nowicjuszom co jakiś czas pewną cnotę, w której zobowiązani byli się ćwiczyć. Szczególny nacisk był położony na cnotę pokory, jako na fundament wszystkich cnót, następnie na umartwienia, które poza normalnymi praktykami obowiązywały specjalnie młodych zakonników. Nowicjusze codziennie robili wyznanie swoich win wobec przełożonego. Klerycy profesji aż do chwili otrzymania święceń, zaś bracia do dziesiątego roku po profesji, zmuszeni byli klękać jeśli przełożony zwracał im jakąś uwagę. Nowicjusze natomiast odzywali się do swoich przełożonych tylko w pozycji klęczącej⁴⁷. W każdą sobotę obowiązkiem kleryków było przygotować ciepłą wodę i umyć nogi starszym zakonnikom⁴⁸.

Praktyki ascetyczne poza małymi zmianami były te same zarówno w nowicjacie, jak i w ciągu najbliższych 5 lat życia młodego zakonnika po profesji. Nadal pozostawał on pod władzą magistra. Zasadnicza zmiana następowała tylko w zajęciach kleryków i ich współtowarzyszy z nowicjatu, braci profesów. Obowiązkiem kleryka stawały się teraz studia, zaś obowiązkiem brata była praca fizyczna. Razem tylko uczestniczyli w cotygodniowym wykładzie reguły i pewnych czynnościach obowiązujących wszystkich zakonników ze względu na życie wspólne⁴⁹. Ponieważ Św. Franciszek wyraźnie zaznaczył w swojej regule, „by bracia, którzy nauk nie mają, nie starali się uczyć lecz nade wszystko winni się starać o ducha Bożego i jego święte działanie”, dlatego też bracia zakonnicy odsunięci byli od wszelkich studiów. Zagłębiać mogli się tylko w tekst reguły i *Officium parvum* do Matki

⁴⁶ Statuta 1638, rozdz. II, nr 12.

⁴⁷ APRK, Acta Provinciae, s. 257; Statuta... 1638, rozdz. II, nr 13.

⁴⁸ *Tamże*, O. F. Jaroszewicz, Monumenta..., s. 13—14; ARZ, Cronica Conventus Zakliczynensis, t. I s. 41.

⁴⁹ APRK, Acta Provinciae, s. 257.

Najśw. Poza tym wypożyczanie im jakichkolwiek książek z biblioteki klasztornej było stanowczo zakazane⁵⁰.

Wychowanie wewnętrzne, ascetyczne, w życiu zakonnym było rzeczą bardzo ważną. Zwłaszcza dla braci było ono zupełnie wystarczające. Pozwalało im w pełni na rozwinięcie swego życia wewnętrznego obok pracy zawodowej. W żadnym wypadku nie mogło to wystarczyć jednak klerykom, przygotowującym się do kapłaństwa. Dla nich konieczne jeszcze było przygotowanie intelektualne, ukończenie odpowiednich studiów filozoficznych i teologicznych. Wśród reformatów istniał stanowczy zakaz wysyłania w tym celu kleryków poza granice własnych kustodii czy prowincji. W omawianym przez nas okresie tylko jeden raz, w r. 1636 dwóch młodych ojców, o. Augustyn z Kazimierza i o. Ambroży Stalicki na wyraźne polecenie ojca generała zakonu udali się do Rzymu na wyższe studia⁵¹. Z tych więc powodów od początku reformacji prowadzą w swoich klasztorach własne studia, tzw. *domestica*.

Brak wiadomości nie pozwala nam na odtworzenie pełnego obrazu reformackich studiów w tym czasie. W pierwszych latach istnienia, zwłaszcza w czasie pobytu w Ołomuńcu, reformaci rekrutowali się przeważnie z zakonników starszych. Dopiero w Gliwicach w 1614 r. otrzymali pozwolenie na otwarcie nowicjatu⁵². Wkrótce (1617 r.) przybywa tutaj wybitny lektor teologii o. Bulakowski, a w roku następnym doktor obojga praw. o. Cyprian Gozdecki⁵³. Stalicki wspomina, że w tym czasie zostało przyjętych do zakonu dwóch kleryków, choć sam zaznacza, że liczba ta była o wiele większa, tylko brak dokładnych wiadomości nie pozwala jej bliżej określić⁵⁴. W każdym razie jeśli byli tam klerycy, to należy przyjąć, że ojcowie ci zajęli się ich wykształceniem.

Począwszy od r. 1622, od chwili osiedlenia się reformatów w Zakliczynie, liczba powołań wzrasta, co roku przyjmuje się

⁵⁰ *Regula i żywot Braci Mniejszych*, s. 10; APRK, *Acta Provinciae*, s. 277.

⁵¹ APRK, *Statuta Provinciae*, s. 464—6; *Statuta...*, 1643, s. 41 nr 3.

⁵² *Acta provinciae*, s. 24.

⁵³ *Tamże*, s. 24—25.

⁵⁴ APRK, *Acta Provinciae*, s. 1086.

4 do 6 kandydatów⁵⁵. Dlatego też i studia prowadzone są systematycznie⁵⁶. W r. 1628 filozofia prowadzona jest już oddzielnie w Krakowie⁵⁷. W r. 1635 przebywa tutaj trzech kleryków, a w dwa lata później (1637) tylko dwóch studiujących teologię. W tym samym czasie filozofia mieści się w Zakliczynie⁵⁸.

Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że studia te stały początkowo bardzo nisko, skoro o. Gozdecki w swoim programie dnia, pisany około r. 1623 dla kleryków w Zakliczynie, główny nacisk kładzie na życie wewnętrzne, na praktyki ascetyczne i pracę fizyczną, a na studium przeznacza tylko okres zimy⁵⁹. Nie lepiej pod tym względem sytuacja będzie wyglądała o kilkanaście lat później, skoro czterech kleryków przeszło specjalnie około r. 1632 od reformatów do bernardynów tylko po to, aby tam ukończyć swoje studia, a następnie powrócić do swojej macierzystej kustodii. Reformaci zaś ich postawę uznali za zupełnie słuszną⁶⁰.

Na to, że poziom reformackich studiów w tym czasie był raczej bardzo niski, wpłynęły niewątpliwie wyjątkowo ciężkie warunki, w jakich powstawała ta kustodia. Pierwsze lata pobytu w Polsce (1622—1631) będą przede wszystkim wypełnione troską o zdobycie przychylności polskiego społeczeństwa, a co za tym idzie, fundatorów nowych kościołów i klasztorów. Począwszy zaś od r. 1631, od chwili objęcia urzędu kustosza przez o. Kaliskiego, który w czasie całych trzech lat nie przyjął celowo żadnego nowego kandydata do zakonu, aż do roku 1637, do chwili delegalizacji unii z bernardynami, reformaci będą zmuszeni bronić w ogóle prawa do swego istnienia⁶¹.

Nie bez znaczenia jednak, a może nawet i czynnikiem decydującym było tutaj nastawienie ogólne, jakie panowało w wielu ośrodkach ściślejszej obserwacji za granicą, które z całą świadomością

⁵⁵ *Tamże*, s. 1086—89.

⁵⁶ APRK, O. F. Jaroszewicz, *Monumenta...*, s. 14.

⁵⁷ APRK, *Acta Provinciae*, s. 60. Stalicki mówiąc tutaj o o. Czachowskim wspomina, że jest on *lector actualis philosophiae* w tym klasztorze.

⁵⁸ *Tamże*, *Acta Provinciae*, s. 444, 507, 508.

⁵⁹ APRK, O. F. Jaroszewicz, *Monumenta...*, s. 13—14; Archiwum Klasztoru Św. Franciszka w Rzymie (skrót: AKFR), C. Gozdecki, *Cronica...*, s. 34; ARZ, *Cronica Conventus Zakliczynensis*, t. I s. 41—42.

⁶⁰ APRK, *Acta Provinciae*, s. 513—515.

⁶¹ *Tamże*, s. 288, 516—33.

mością gardziły wiedzą, na rzecz życia wewnętrznego⁶². Pap. Urban VIII zmuszony był nakazać reformatom włoskim w r. 1641, by w każdej prowincji założono jedno lub dwa professoria, w których bracia klerycy po ukończeniu nowicjatu uczyliby się gramatyki i logiki. Oprócz tego w dwóch albo w trzech klasztorach każdej prowincji polecił on prowadzić wykłady z teologii moralnej, na które mieli uczęszczać wszyscy kapłani i klerycy⁶³.

Wpływ tej ogólnie panującej wśród reformatów postawy negatywnej wobec studiów jest niewątpliwie widoczny u o. Gozdeckiego. Sam był człowiekiem wykształconym, zdolnym, a jednak tak mało miejsca poświęcił nauce w programie dnia pierwszych reformackich kleryków!

Okres pełnego jednak rozwoju i reorganizacji studiów kustodii małopolskiej rozpoczął się już w r. 1638, a zakończył się w r. 1643. W statutach kustodialnych, opracowanych tego roku, widzimy już pełne zrozumienie dla potrzeby i znaczenia odpowiednich studiów filozoficznych i teologicznych, a także po raz pierwszy zwrócono swoją uwagę na *septem artes liberales* stanowiące normalny program szkoły średniej⁶⁴. Tym samym reformaci małopolscy wyprzedzili o trzy lata niewątpliwie dość kompromitujące zarządzenie pap. Urbana VIII dla reformatów włoskich.

Jakie mogły się na to złożyć powody? Przede wszystkim wpływ i nacisk wywierany w tym kierunku przez władze generalne zakonu⁶⁵. Następnie potrzeba odpowiedniego przygotowania do rozmów i dyskusji z braćmi polskimi, którzy niewątpliwie stanowili elitę intelektualną tych czasów, a z którymi reformaci zmuszeni byli stale się spotykać. Tymczasem starzy zakonnicy wymierali, a młodzi nie mając odpowiednich studiów, nie mogli się do tego przygotować.

⁶² H. Holzappel, *Handbuch...*, s. 553.

⁶³ APRK, *Annales*, t. I s. 339—40.

⁶⁴ APRK, *Statuta...*, 1638, s. 72—75, „niekiedy studia kościelnych i humanistycznych dzieł, jak również siedem sztuk wyzwolonych należą do zajęć świętej przyzwoitości. Często dla Kościoła i naszego zakonu są one ozdobą i pomocą, byle połączone były z pobożnością”.

⁶⁵ Już od r. 1517 generalowie i kapituły generalne Zakonu wydają wiele zarządzeń mających na celu uporządkowanie i podniesienie studiów, które uważają za „najpiękniejszy obowiązek Braci Mniejszych”. H. Holzappel, *dz. cyt.*, s. 552.

W każdym razie rok 1638, a więc już po otrzymaniu kompletnej niezależności, był rokiem pełnej reorganizacji i rozwoju studiów w prowincji małopolskiej. Nauka, która by była celem dla siebie, nigdy nie miała miejsca w zakonie franciszkańskim, dlatego też i dla naszych zakonników nauka o tyle miała wartość, o ile sama czy wprost czy pośrednio była konieczną lub pożyteczną do pogłębiania życia wewnętrznego, do sprawowania urzędu kaznodziejskiego i sakramentu pokuty.

Prawdopodobnie począwszy od r. 1638, a na pewno już od r. 1642 klerycy reformacy, bezpośrednio po nowicjacie byli kierowani na trzyletni pobyt do specjalnie dla nich wyznaczonych domów, tzw. professoriów. Tam, obok praktyk ascetycznych, pewną część swego czasu poświęcali wyłącznie na studium tzw. *septem artes liberales*⁶⁶. Podstawę wykształcenia kleryków reformackich stanowiło tylko *trivium*. Należy przypuszczać, że przedmiotem obowiązkowym z grupy *quadrivium* była przynajmniej muzyka, która polegała na poznaniu w teorii i praktyce śpiewu kościelnego oraz gry na organach. Także i arytmetyka, podająca obok szczegółowych zasad rachunków również sposoby obliczania świąt kościelnych, szczególnie wielkanocnych⁶⁷.

Klerycy neoprofesi przechodzili najpierw kurs gramatyki łacińskiej. Trwał on od 1 roku do 2 lat, w zależności od poziomu i przygotowania studentów. Celem nauczania gramatyki łacińskiej było zdobycie umiejętności rozumienia tego języka oraz posługiwania się nim w słowie i piśmie, a nawet w mowie wiązanej. Jako podręcznik służył im Emanuel Alvarez ze swym *Institutio gramatica* wydanym w r. 1613 oraz Jan Sussenbrot *Grammaticae artis Institutio*, Antwerpia 1556 r.⁶⁸

⁶⁶ APRK, *Statuta...* 1638, s. 26; P. Bertinato, *De religiosa iuventutis institutione in Ordine Fratrum Minorum*, Rzym 1954 s. 37—45.

⁶⁷ Ze względu na to, że w kościołach reformackich nie było organów i zakonnicy chórowo odpowiadali kapłanowi przy nabożeństwach, dlatego należy przyjąć, że śpiew liturgiczny musiał być pielęgnowany. *Acta Provinciae*, s. 312. Statuty prowincjalne z r. 1642 i 1643 wymieniają wyraźnie gramatykę i retorykę.

⁶⁸ W bibliotekach klasztornych w Zakliczynie, Krakowie i Bieczu znajduje się po kilka egzemplarzy tych podręczników. Są one mocno zużyte, pokreślonę, z adnotacjami np. *pro studio Conventus Zakliczynensis, aplicatur studiosis seminarium conventus NN* itp.

Nauka gramatyki była jedynie środkiem do ostatecznego celu szkoły humanistycznej, środkiem przygotowującym przyszłego mówcę. Dla ludzi odrodzenia wymowa była szczytem kultury, tym bardziej dla reformatów ze względu na kaznodziejstwo miała ona znaczenie pierworzędne. Dlatego koroną wykształcenia średniego w systemie reformackim, podobnie jak w całym ówczesnym społeczeństwie, było przejście kursu retoryki i częściowo poetyki. Kurs taki miał dawać młodemu klerykowi biegłość literackiego wysławiania się po łacinie i po polsku zarówno w prozie jak i w wierszu. Do tego celu zmierzała cała nauka i wszystkie ćwiczenia dokonywane pod kierunkiem lektora, polem zaś wykazania zdobytych w szkole umiejętności były następnie wszelkiego rodzaju uroczystości kościelne i klasztorne, przy których wygłaszano mowy i wiersze pochwalne, głównie ku czci przełożonych⁸⁹.

Dalszym przygotowaniem do studiów teologicznych była filozofia. Reformaci zdawali sobie sprawę widocznie z tego, że wydział *artium* prowadzony według ich systemu nie dawał należytej podstawy do studiów wyższych, dlatego pewną rekompensatę starano się znaleźć w przedłużonych studiach filozoficznych, które trwały przez całe trzy lata. Podstawą do wykładów filozofii był komentarz do dzieł Arystotelesa, a właściwie filozofia Szkota w jego komentarzu do Stagiryty⁹⁰.

Pełny kurs studiów teologicznych trwał cztery lata i zasadniczo obejmował tylko dwa działy: teologię dogmatyczną (spekulatywną) i moralną. Rok 4-ty obejmował wykłady o charakterze praktycznym. Poruszono tutaj traktaty *formaliter morales*, należące do *casus conscientiae*. Podstawą dla studiów teologicznych był

⁸⁹ Statuta z r. 1638 zwracają także uwagę na wartość studium *artium*. Zaprowadzają po raz pierwszy *professoria*. Omawiając bliżej studia wspominają, że na filozofię mogą iść tylko ci klerycy, którzy przeszli trudności swego kursu i okazali się dość zdolnymi. Można więc przyjąć, że już wtedy zaczęto reformackich kleryków uczyć gramatyki i retoryki. Statuta... 1638, s. 26—28, 72—5; wyraźnie już o zaprowadzeniu studiów gramatyki i retoryki jest mowa w statutach z r. 1642, wydanych w r. 1643 — Statuta... 1643, s. 41; M. Plezia, *Dokola reformy szkolnej Stanisława Konarskiego*, Lublin 1953 s. 9.

⁹⁰ APRK, Statuta... 1638, s. 75; *Chronologia Historico legalis seraphici Ordinis Fratrum Minorum*, Neapol 1650, t. III cz. I s. 12—13.

Szkot ze swymi *Quatuor Libri Sententiarum* oraz jego komentatorzy⁷¹.

Proces formacji intelektualnej kapłana reformackiego nie skończył się bynajmniej na tym, ale trwał niemal przez całe życie. W każdym klasztorze istniały przede wszystkim pewne formy wzajemnego dokształcania się. Co tydzień mianowicie odbywał się wykład reguły, na którym obecność wszystkich mieszkańców klasztoru była obowiązkowa⁷². Wykłady te prowadzili kaznodzieje lub lektorzy. Inną formą dokształcania się były tzw. *casus conscientiae* odbywane jeden raz w tygodniu⁷³. Udział w nich brali wszyscy ojcowie i klerycy, a celem ich było zapoznanie się z różnymi bieżącymi problemami życiowymi i sposobem ich rozwiązywania. Szczególnie w wieku XVII, pełnym ciągłych niepokojów religijnych i wojen, które przynosiły z sobą dużo zagadnień nowych, nieznanych, ta forma wzajemnego dokształcania się miała duże znaczenie. Studia teologiczne opierano bowiem na dziełach Św. Bonawentury czy Szkota, które powstały w w. XIII i XIV, kiedy teologia była pod wyłącznym wpływem metafizyki, sprzyjającej różnym subtelnym dociekaniom i logicznym dystynkcjom. Natomiast w w. XVII stanęły przed teologią zgoła inne cele, chodziło przede wszystkim o jej komunikatywność, o uprzyśtępnienie prawd Bożych dla codziennego życia. Różne nowe problemy, które to życie niesło, kapłan reformacki uczył się widzieć w świetle objawienia, właśnie biorąc udział w rozwiązywaniu tych *casus conscientiae*⁷⁴.

Ukończenie studiów zasadniczych nie dawało jeszcze bynajmniej kapłanowi reformackiemu prawa do pełnienia jakichkolwiek funkcji kapłańskich poza odprawianiem mszy św. Na to, aby mógł on zostać spowiednikiem, kaznodzieją czy lektorem, trzeba było złożyć odpowiednie egzaminy przed wyznaczoną przez kustosza do tego specjalnie komisją⁷⁵. Jeżeli więc zakonnik nie zdobył należytej wiedzy na studiach, to musiał ją i tak zdobyć

⁷¹ *Tamże*, Statuta... 1638, s. 75; *Chronologia...*, t. III cz. I s. 42.

⁷² APRK, Acta Provinciae, s. 323.

⁷³ *Tamże*; Statuta... 1638, s. 72.

⁷⁴ Ks. W. Wicher, *Ks. Szymon Makowski, teolog moralista polski z XVII w.*, Kielce 1926 s. 9—10, 135—70.

⁷⁵ APRK, Statuta... 1638.

poprzez osobisty wysiłek i pracę. W tym celu w każdym klasztorze istniała odpowiednio zaopatrzona biblioteka.

Już od samego początku przełożony każdego klasztoru miał ścisły obowiązek starania się o nabycie odpowiednich książek⁷⁶. Kupowano tylko rzeczy doborowe, jak dzieła Ojców i pisarzy Kościoła, wydania dzieł Szkota i pisarzy skotystycznych, jak również współczesnych wielkich teologów (Salmeron, Maldonat). Z książek o treści świeckiej prawie wyłącznie historyczne, geograficzne i medyczne. Biblioteki reformackie, głównie w Krakowie, Zakliczynie i Bieczu posiadają po kilka cennych inkunabułów i większą ilość starodruków, nabytych właśnie już w ciągu pierwszych lat istnienia kustodii małopolskiej.

Klasztory, w których mieściły się studia, wyposażone były w specjalne zbiory dzieł autorów skotystycznych, które stanowiły zaplecze dla pracy studentów i lektorów. Z tych samych dzieł korzystali także reformacy kaznodzieje i spowiednicy⁷⁷.

5. DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA PIERWSZYCH REFORMATÓW MAŁOPOLSKICH

W myśl swych założeń ideologicznych, ruch reformatów stanowił przede wszystkim próbę powrotu do pierwotnej gorliwości franciszkańskiej. Była to próba powrotu do integralnego zachowania reguły, ślubu ubóstwa, pokuty, modlitwy liturgicznej i rozmyślenia. Dopiero następstwem i wynikiem tego miała być działalność zewnętrzną⁷⁸.

Wpływ tych zasadniczych idei franciszkańskich i reformackich możemy z całą wyrazistością stwierdzić także i w życiu pierwszych reformatów małopolskich. Już od pierwszej chwili swego istnienia zajęli się oni nie tylko życiem wewnętrznym, ascezą i uświęceniem własnym, ale także pracą zewnętrzną, dla drugich. Jednak okres szerokiej działalności duszpasterskiej zewnętrznej, podobnie jak i okres ich pełnego rozwoju wewnętrznego, rozpoczął się dopiero od chwili uzyskania przez nich praw samodzielnej prowincji, wzrostu liczby zakonników. Lata poprzednie były

⁷⁶ APRK, Akta Provinciae, s. 235.

⁷⁷ APRK, Statuta... 1638, s. 82.

⁷⁸ A. Gemelli, *Il francescanesimo*, s. 158.

wszakże mimo wszystko okresem ciągłej stabilizacji i zakładania zrzebów. Główny wysiłek zakonników w tym czasie szedł w kierunku obrony swej niezależności i w ogóle prawa do istnienia.

W przeciągu dwunastu lat powstało 9 nowych klasztorów, ale liczba zakonników z powodu niesprzyjających warunków wrosła raczej powoli. Bezpośrednio przed rozwiązaniem unii z bernardynami kustodia małopolska liczyła 65 ludzi, w tym tylko 35 księży. W samym Krakowie mieszkało ich 7, dlatego na pozostałe klasztory wypadało przeciętnie 3 ojców⁷⁹. Przy takim stanie personalnym klasztorów trudno nawet było myśleć o rozwinięciu jakiejś szerszej działalności kaznodziejskiej czy innej. Niemniej jednak reformaci i w tych warunkach rozwijali działalność zewnętrzną. Przede wszystkim obejmowała ona pracę we własnych kościołach, a następnie także i w innych, jako pomoc w duszpasterstwie dla księży diecezjalnych. Każdy kościół reformacki miał stałych spowiedników, dlatego kustosz czy prowincjał, po uprzednim egzaminie, przeznaczał do każdego konwentu odpowiednią ich ilość⁸⁰. Kraków np. na ogólną liczbę 6 ojców w r. 1635 miał 2 urzędowych spowiedników; oczywiście, że był to okres unii, kiedy tendencyjnie klasztory reformackie były źle obsadzone, ale już w r. 1637 na ogólną liczbę 7 ojców było 6 spowiedników. W pozostałych klasztorach był przeważnie jeden, najwyżej dwóch spowiedników⁸¹.

Bardziej wykształceni ojcowie pełnili obowiązki lektorów i stałych kaznodziei. Kiedy zakonników przybywało coraz więcej, w klasztorach reformackich na wzór włoski były dwa rodzaje kaznodziejów: świąteczni i niedzielni. W omawianym jednak przez nas okresie w każdym klasztorze był tylko jeden kaznodzieja, który równocześnie pełnił czasem także obowiązki lektora.

Zakres pracy duszpasterskiej pierwszych reformatów był dość wąski, ponieważ nie wolno było im prowadzić przy swoich klasztorach żadnych organizacji religijnych. Wyjątek stanowiło tutaj tercjarstwo, które jest ściśle związane z zakonem franciszkańskim. Prowadzenie III Zakonu Św. Franciszka ma na celu nie

⁷⁹ APRK, Acta Provinciae, s. 503—509.

⁸⁰ *Tamże*, s. 104 nr 7.

⁸¹ *Tamże*, s. 444—5, 503—9.

tylko duchowe urobienie jego członków, ale i to także, by przez nich działać na resztę społeczeństwa. Wprawdzie brak nam jest osobnych ksiąg terejarzskich z tego okresu, ale różne wzmianki w kronikach wskazują na to, że wkrótce po przybyciu reformatów do jakiejś miejscowości powstawał tam także i III Zakon. Do terejarstwa należeli w tym czasie nie tylko mieszczanie czy chłopci, ale i szlachta, dlatego zakres oddziaływania reformatów w tym kierunku mógł być dość duży.

Dyrektorem III Zakonu był każdorazowy przełożony klasztoru. Do niego należało nadanie kierunku wszystkim pracom terejarzkim. Co miesiąc dyrektor zbierał terejarzy i wygłaszał do nich odpowiednie kazanie. Tematem tego kazania było przeważnie wyjaśnianie reguły terejarzkiej i przystosowanie jej do warunków miejscowego życia⁸². Poza tym w kościołach reformackich odprawiano bardzo często uroczyste nabożeństwa żałobne, przed którymi zakonnicy śpiewali egzekwie⁸³.

Pierwsi reformaci prowadzili działalność zewnętrzną i w ścisłym tego słowa znaczeniu. Polegała ona najprzód na niesieniu pomocy w pracy duszpasterskiej okolicznym proboszczom. Prepozytem np. Wieliczki w latach 1610—1630 był ks. Sebastian Krupka. Pełnił on równocześnie funkcję rektora Akademii Krakowskiej. Jako rektor musiał więcej przebywać w Krakowie niż w Wieliczce. Dlatego też nawiązał kontrakt z reformatami i prosił ich o pomoc w pracy duszpasterskiej. Podobnie i proboszcz ks. Wojciech Krupski w r. 1639⁸⁴. Pracę tę rozwijali także reformaci w Krakowie, Przemyślu, Stopnicy, Bieczu i Zakliczynie. W r. 1638 o. Stanisław Dorski pełnił obowiązki stałego kaznodziei parafialnego w Kazimierzu. Jest jednak rzeczą możliwą, że tak jak później reformaci obejmowali bardzo liczne urzędy kaznodziejów parafialnych czy katedralnych, i w tym czasie było więcej takich wypadków, tylko źródła o tym nie mówią. Zgodnie zresztą ze statutami z r. 1623 reformaci mieli formalny zakaz pisania o własnych czynach i dokonanych przez siebie pracach⁸⁵.

⁸² ARW, Cronica conventus Vielicensis, t. I s. 33a, 397a.

⁸³ ARW, Liber missarum conv. Vielicensis, s. 47 nn.

⁸⁴ L. Młynek, *Dzieje parafii wielickiej*, s. 28.

⁸⁵ APRK, Acta provinciae, s. 104, 545—8; O. F. Jaroszewicz, *Monumenta...*, s. 14.

Osobną kartę działalności reformatów polskich stanowiła ich praca nad nawracaniem innowierców. Skupiała się ona głównie w trzech miejscach: w Zakliczynie, Stopnicy, a później także w Rakowie i w Wieliczce. Terenem bezpośredniego działania były gminy braci polskich, dość gęsto rozmieszczone w tych okolicach. Reformaci oddziaływali na nich własnym życiem, przykładem, ale także prowadzili i zorganizowaną w tym kierunku akcję.

Jedną z metod stosowaną głównie w Zakliczynie i Stopnicy były rozmowy na tematy religijne, organizowane w klasztorach reformackich z całymi grupami lub z pojedynczymi członkami zboru. Między innymi lubił uczęszczać na te rozmowy z reformatami Achacy Taszycki, założyciel szkoły i zboru oraz przełożony arianskiej gminy w Lusławicach koło Zakliczyna. Dyskusje dotyczyły oczywiście problemów istotnych zarówno dla katolicyzmu, jak i dla braci polskich, mianowicie: nauki o Trójcy Św., o Bóstwie Jezusa Chrystusa, o natchnieniu Pisma św., o władzy papieża, Eucharystii itd. Tym sposobem reformaci zdołali pozyskać samego Taszyckiego, który choć długo trzymał się swoich przekonań, ostatecznie około r. 1630 powrócił do Kościoła, a nawet oddał reformatom zbor i akademię lusławicką. Wraz z nim powrócił do Kościoła jego bratanek Zygmunt. To samo uczynił następca Taszyckiego, kierownik szkoły i zboru w Lusławicach — Abraham Młoszowski, pokonany w publicznej dyspacie przez o. Gozdeckiego. Nawróceń podobnych było zresztą znacznie więcej zarówno w samym Zakliczynie, Lusławicach czy w pobliskiej siedzibie możnego rodu arianskiego Morstinów w Czorsztynie, jak też i w dalszych okolicach⁸⁶.

⁸⁶ Dokładnej liczby nawróconych w ten sposób na katolicyzm braci polskich nie da się zestawić, ponieważ kroniki reformackie wymieniają imiennie tylko ważniejsze osobistości, a o innych wyrażają się tylko ogólnikowo. Głównym organizatorem wszelkich akcji przeciw arianom, zwłaszcza w Zakliczynie, był o. Cyprian Gozdecki. Dzięki niemu powrócił również do Kościoła jedyny syn Taszyckiego i spadkobierca jego dóbr, który następnie wstąpił do reformatów jako o. Franciszek Taszycki. AKZ, Cronica conventus Zakliczynensis, t. I s. 71—342—43; APRK, Annales, t. II s. 83; O. F. Jaroszewicz, *Monumenta*, s. 13—15; ARS, Liber convertitorum, s. 1—41; Sz. Morawski, *Arianie polscy*, s. 134—150; O. F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, s. 529—30; St. Kleczewski, *Kalendarz Seraficzny*, s. 233—5, 341.

Inną formą nawracania innowierców stosowaną także w Żakliczynie, a zwłaszcza w Stopnicy i Wieliczce, było kaznodziejstwo. W Stopnicy dość poważną rolę odegrali reformaci w nawróceniu na katolicyzm właścicieli Rakowa, rodziny Morstinów i Komorowskich. A od roku 1640 rozwinęli oni akcję w tym kierunku i w samym Rakowie⁸⁷.

W Wieliczce kaznodziejstwo reformackie od samego początku miało duże znaczenie, zwłaszcza wobec ogromnego zaniedbania religijnego i szerzących się w mieście ciągle nowinek religijnych. Szczególnego jednak znaczenia nabrali reformaci tutejsi od chwili, kiedy kościół Św. Klemensa wraz z całą parafią opanowany został przez braci polskich. Widząc to, wyteżyli oni wszystkie swoje siły, zgromadzili w swoich murach najlepszych kaznodziejów z całej prowincji, aby zapobiec rozszerzaniu się herezji⁸⁸. Akcją w tym kierunku rozwijano także w Kazimierzu. Wśród licznych nazwisk w *Liber convertitorum* tych konwentów, spotykamy wiele nazwisk schizmatyków — Rosjan, Rusinów i kalwinów, głównie Niemców, a nawet Żydów. Pierwsze jednak miejsce w omawianym przez nas okresie zajmują bracia polscy.

ZAKOŃCZENIE

Proces powstania małopolskiej prowincji reformatów, a tym samym i proces osiedlenia się ich w ogóle w naszym kraju, był niewątpliwie bardzo długi i ciężki. Jeśli za punkty graniczne tego okresu przyjmiemy wystąpienie o. Gabriela jako komisarza apostołskiego bernardynów w r. 1599 i nadanie praw prowincji reformatom małopolskim w r. 1639 przez pap. Urbana VIII, to musimy przyjąć, że trwał on pełnych 40 lat.

Obecnie zamykając tę pracę chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na te momenty, które w świetle wszystkich możliwie dostępnych nam źródeł, były dla dziejów powstania prowincji małopolskiej istotne i zasadnicze. Przede wszystkim należy stwierdzić, że postępowaniem polskich zwolenników ściślejszej obserwy, jak o. Gabriela, Turskiego, Gozdeckiego, Bułakowskiego i ich

⁸⁷ APRK, O. F. Jaroszewicz, *Monumenta*, s. 93.

⁸⁸ L. Młynek, *Dzieje parafii wielickiej*, s. 31—32.

towarzyszy nie kierowała żadna zła wola, przewrotność czy chęć szukania romantycznych przygód. W takim świetle widziały ich głównie władze bernardyńskie, w takim świetle ukazują nam ich również bernardyńskie źródła, jeśli nie przemyślimy ich poważnie i głęboko.

Polscy zwolennicy ściślejszej obserwy wyrosli z podłoża o wiele głębszego i szlachetniejszego. Wyrosli oni z tego pędu do reform, który stanowi jedną z istotnych cech franciszkanizmu na całej przestrzeni jego istnienia, a który to pęd nowy swój wyraz znalazł w franciszkańskich ruchach reformistycznych w w. XVI i XVII. Reformaci polscy od pierwszej chwili istnienia podkreślali zawsze, że chcą tak żyć, jak reformaci włoscy, jak zwolennicy ściślejszej obserwy w całym zakonie franciszkańskim.

Pojawienie się ich na terenie Polski było po prostu dziejową koniecznością. Należałoby się nawet dziwić, gdyby stało się inaczej. Proces ich powstawania mógł zupełnie dobrze zakończyć się częściowo w r. 1608, kiedy to za pozwoleniem generała zakonu, w oparciu o powszechnie istniejące prawa i zwyczaje założyli swój klasztor w Pińczowie. Od tej chwili, również mógł już nastąpić proces ich pełnej stabilizacji. Że tak się nie stało, złożył się na to cały szereg poważnych przyczyn.

Najprzód sztywna i krótkowzroczna postawa kolejno po sobie następujących prowincjałów bernardyńskich. Pewno, że mieli oni pełne prawo do obrony własnych pozycji, głównie w pierwszej fazie działalności Gabriela. Później jednak ich obawy o losy własnej prowincji, w związku z budzeniem się ruchu reformatów, były zupełnie bezpodstawne. Wykazał to najlepiej dalszy bieg wypadków, kiedy w ciągu długich lat w różnych krajach istniały obok siebie zarówno prowincje bernardyńskie jak i reformackie. Podobnie było i w Polsce.

Jedynie słuszną postawą wobec ruchu reformatów, była postawa zajęta w r. 1622 przez pap. Grzegorza XV. Wskazywała ona na potrzebę rywalizacji w życiu wewnętrznym, na potrzebę wzajemnego wyścigu w kierunku zbliżania się do Boga i uszlachetniania własnych serc. Bernardyni nie byli w stanie niestety zrozumieć tego do końca. Pewnym usprawiedliwieniem może być dla nich ta okoliczność, że wobec reformatów, jak i innych ruchów reformistycznych, niezdecydowane stanowisko zajmowali

również sami papieże, generalowie zakonu i pozostałe władze zarówno kościelne jak i świeckie.

W każdym razie reformaci polscy zwyciężyli. Inaczej być nie mogło. Ich aspiracje dążyły nie do materialnej ekspansji, zdobywania, ale do coraz większego wyzbywania się wszystkiego, dążyli do ideału, jaki nakreślił w swej Ewangelii Nauczyciel z Nazaretu i odtwórca Jego nauki, Franciszek z Assyżu.

Być może była to interpretacja swoista, ale szczerą, gorącą. Duch pierwszych reformatów może dlatego właśnie, że drogo przyszło mu zapłacić za swoją wolność i prawo do życia, umiał zachować swoją świeżość przez całe stulecia, do końca wieku XVIII, a nawet do pierwszych dziesiątków lat wieku XIX. Nawet wtedy, w epoce Sasów i rozbiorów, kiedy ogólnie upadł poziom życia moralnego, reformaci stali nadal na wysokości swego powołania. Chyba więc w ten sposób dali najlepszy dowód na to, że wiedzieli do czego w swym życiu dążą, a tym samym i spełnili swoje dziejowe posłannictwo.

Ks. EDMUND GIERCZYŃSKI

MECENAS W INFULE

KS. BISKUP MICHAŁ KOŚCIESZA-KOSMOWSKI

Z okazji zbliżającego się Millenium chrztu Polski nie podobna pominąć olbrzymiego wkładu duchowieństwa polskiego, które w służbie Bożej pracowało dla Kościoła i narodu. Wśród sławnych nazwisk duchownych polskich, należy wymienić i wydobyć z ukrycia mało znaną postać biskupa Michała Kościeszę-Kosmowskiego, opata klasztoru kanoników regularnych Św. Augustyna w Trzemesznie. Niechże do galerii mężów XVIII w. przejdzie i ta postać, nie tylko szlachetna urodzeniem, ale szlachetna w życiu i działaniu, prawdziwy arystokrata ducha i czynu, mecenas w infule.

Zdaję sobie sprawę, że artykuł niniejszy nie jest wyczerpujący, gdyż z powodu zniszczeń wojennych wiele dokumentów przedpadło. Opracowałem go na podstawie uratowanych przedwojennych zapisków.

Pamięć jego uczcił klasztor tablicą kamienną wmurowaną w kościele, miasto zaś nazwało najprzedniejszy plac jego imieniem, Władza duchowna nadała Alumnatowi, a Ministerstwo Oświaty Państw. Liceum i Gimnazjum nazwało jego imieniem.

1. ZYCIORYS KOSMOWSKIEGO

U schyłku Rzeczypospolitej nie zabrakło Polsce ludzi zasłużonych, którzy widząc ginącą nawę państwa chcieli ją za każdą cenę ratować i dźwignąć. Do szeregu tych wybitnych i troskliwych o los upadającej Ojczyzny należy biskup Michał Kościeszę-Kosmowski, opat klasztoru Kanoników Regul. Lateraneńskich Św. Augustyna w Trzemesznie. Jasny i bystry umysł jego zorientował się, gdzie tkwi zło. Rozumny i gorliwy kapłan, gorący patriota o wielkim sercu położył nieocenione zasługi dla Kościoła, Polski,